Nr. 3. Kraków, Sierpień 1917 Rok I.

ODBUDOWA KRAJU

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM GOSPODARSTWA NARODOWEGO
ORGAN OBYWATELSKIEGO KOMITETU
ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE
POD REDAKCYĄ LEONA WŁADYSŁAWA BIEGELEISENA

MEMORYAŁY O ODBUDOWIE.

I.

MEMORYAŁ KOMITETU OBYWATELSKIEGO ODBUDOWY WSI I MIAST W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ WOJENNYCH.

opracowany przez Dra Gołąba, sekret. Prokuratoryi Państwa w Krakowie.

Do Posłów do Rady Państwa JE. Władysława Długosza, Cezarego Hallera i Dra Tadeusza Tertila.

Doszło do wiadomości Obywatelskiego Komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie, iż c. k. Ministerstwo robót publicznych reskryptem zupełnie świeżej daty ustaliło w sprawie odbudowy kraju następujące zasady przewodnie: 1) Odbudowa zniszczonych gospodarstw włościańskich ma nastąpić zasadniczo przez państwo, albo też z pomocą odpowiedniej subwencyi aż do wysokości 6000 K. (wyjątkowo zaś w drodze pożyczek); 2) Odbudowa budynków miejskich ma nastąpić bądź przez państwo z pomocą odpowiednich subwencyi lub też w drodze pożyczek; 3) Celem odbudowy zniszczonych dóbr ziemskich (pałaców etc.) mają być zasadniczo użyte pożyczki, a tylko wyjątkowo subwencye częściowe. — Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast nie potrzebuje podnosić na tem miejscu, że zasady te zupełnie nie są odpowiednie, a nawet stoją w rażącej sprzeczności z postulatami Koła polskiego, przedłożonymi w sprawie odbudowy rządowi. Komitet pozwala sobie tedy załączyć wydaną w swoim czasie broszurę o świadczeniach i szkodach wojennych udzieloną już w r. 1916 ówczesnemu Prezesowi Koła polskiego z gorącą prośbą o łaskawe przestudyowanie w interesie kraju wywodów i postulatów tam wyłuszczonych. W szczególności pozwala sobie Komitet odbudowy zwrócić uwagę Jaśnie Wielmożnego Pana na następujące kwestye: 1) Obok właściwych świadczeń wojennych reguluje ustawa z r. 1912 (ustawa o świadczeniach woj.) sprawę wynagrodzenia całego szeregu szkód wojennych. Są to mianowicie szkody, zrządzone świadczącym z okazyi lub wskutek ich świad-

czeń. Bliższe wywody, wymienienie szczegółowe szkód odnośnych, jak niemniej powołanie odnośnych §§ ustawy, znajdują się w rozdziale II. broszury. 2) W rozdziale III. tejże podane są zasady przewodnie dla przyszłej ustawy o odszkodowaniach wojennych, a więc o dalszych odszkodowaniach, nie objętych już ustawą o świadczeniach wojennych (wyżej pod. 1.). Tamże żądano wypłaty zaliczek na przyszłe odszkodowania w należytej wysokości, nie zaś pożyczek lub subwencyi. Projekt podaje także sposób postępowania przy ustalaniu kwoty zaliczek; 3) Oczywiście projekt Komitetu odbudowy domaga się natychmiastowej wypłaty świadczeń wojennych i szkód ustawą o świadczeniach wojennych już unormowanych do rąk poszkodowanych oraz bezzwłocznego wydania ustawy o odszkodowaniach wojennych co do dalszych szkód, dla wynagrodzenia których wydanie takiej ustawy jest koniecznem. Wskutek podanej na wstępie wiadomości, odbył obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast posiedzenie Wydziału wykonawczego w dniu 30 czerwca 1917 r. na którem jednomyślnie powzięto następujące uchwały: 1) Odbudowa zniszczonych objektów może nastąpić przez państwo tyko wtedy, gdy poszkodowany sam o to prosi, zresztą zaś należy pozostawić przeprowadzenie odbudowy samemu poszkodowanemu. 2) Formę „pożyczek“ na odbudowę uważa Komitet za zupełnie nieusprawiedliwioną i niewłaściwą; natomiast żąda bezzwłocznej wypłaty świadczeń i odszkodowań wojennych już ustawowo uregulowanych. 3) Co do odszkodowań, które mają być dopiero uregulowane osobną ustawą, winien rząd płacić natychmiast zaliczki na nie, w wysokości przewidzianej w rozdziale III załączonej broszury i w drodze postępowania tam określonego. 4) „Subwencye“ uważa Komitet również za niewłaściwe tem mniej zaś zgodzić się można na te ostatnie w maksymalnej wysokości 6000 K (jak to przesądza c. k. Ministerstwo robót publicznych) gdyż odbudowa zniszczonych objektów przeprowadzoną być musi w ten sposób, aby stan dobrobytu i kultury w kraju tak ogólny, jak i pojedynczych obywateli został w całej pełni zrestytuowany, przy uwzględnieniu dzisiejszych warunków i kosztów budowy itd. (Bliższe wywody w broszurze). — Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie uprasza Jaśnie Wielmożnego Pana o gorące zajęcie się i poparcie wszystkich powyższych postulatów w Kole polskiem i o dokładne przedstawienie zasad i wywodów broszury na posiedzeniu Koła, podnosząc, że byłby Jaśnie Wielmożnemu Panu bardzo wdzięczny za oznajmienie mu we właściwym czasie rezultatu swych w tej sprawie zabiegów.

II.

MEMORYAŁ KOMITETU OBYWATELSKIEGO ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE W SPRAWIE ODBUDOWY ZNISZCZONYCH WOJNĄ WSI W REJONIE FORTECZNYM KRAKOWSKIM,

opracowany przez Dra Teodora Koscha, adwokata kraj. w Krakowie

DO KOŁA POLSKIEGO
do rąk Prezesa JWPana Dr. St. Łazarskiego
w Wiedniu.

Podpisany Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie ma zaszczyt zwrócić się do Wysokiego Koła Polskiego z prośbą o zainteresowanie się wydaną na podstawie §. 14. nowelą komasacyjną z dnia 1. maja 1916. Nr. 147. Dpp., i o wyjednanie zniesienia tej noweli, jako zdaniem Komitetu nieważnie z pominięciem ustawodawstwa krajowego wydanej, a przynajmniej o wprowadzenie do niej zmian, któreby usuwały wszystkie luki i niedomagania tejże noweli, a to z następujących powodów: I. Nowela ta jest nieważna, bo dotyczy wyłącznie regulacyi kwestyj agrarnych, a te zostały w myśl §. 18. ces. pat. z 26. lutego 1861 Nr. 20 i ustawy krajowej z 23. kwietnia 1909 Nr. 42 zastrzeżone kompetencyi Sejmu krajowego. Jedynym pretekstem, któryby ewentualnie może usprawiedliwiał załatwienie tej sprawy na podstawie §. 14 byłoby, gdyby nowela ta zajmowała się odbudową zburzonych budynków i wynagrodzaniem szkód, wywołanych zamierzonem przez to rozporządzenie przeniesieniem gruntów. Tymczasem nowela mówi o wszystkiem innem, tylko nie o tem.

II. O ileby nowela ta nadspodziewanie miała się utrzymać, to należy koniecznie dążyć do jej uzupełnienia względnie zmiany, przynajmniej w następujących kierunkach: 1) Przedewszystkiem powinno być stwierdzone, że strony dotknięte zarządzonem tą ustawą przeniesieniem ich gospodarstw, winny być przez Skarb Państwa wynagrodzone za wszelką szkodę, i że Skarb Państwa ponosi wszelkie koszta połączone z przeniesieniem odnośnych gospodarstw, ich odbudową i wszelkiemi urządzeniami, potrzebnemi dla wszystkich odnośnych interesowanych na nowem miejscu osiedlenia. Jestto słuszne, skoro przeniesienie następuje w interesie publicznym. Zauważamy przytem, że samo przełożenie parcel budowlanych z jednego miejsca na drugie, ewentualnie więcej od miasta oddalone, względnie zostawienie właścicielowi tej samej parceli budowlanej na własność, atoli ze zakazem zabudowania jej, nie może być uważane za równowartościowy ekwiwalent tego, co właściciel przed wdrożeniem postępowania przesiedlającego posiadał, że winna więc różnica wartości być przez Skarb Państwa interesowanym wynagrodzona. Koszt odbudowy budynków powinien przez Skarb Państwa być poniesiony, bez względu na to, czy wchodzą w grę budynki obciążone rewersem demolacyjnym, czy nie i koszt ten powinien Skarb Państwa ponieść w całości, w wysokości potrzebnej w czasie którym ma nastąpić odbudowa, a więc nie we wysokości wartości odnośnych budynków przed ich zburzeniem,

przyczem różnica wartości z powodu, iż dawny budynek był już zużyty, lub nie posiadał urządzeń wymaganych przez nowoczesne przepisy budowlane, powinienby w zasadzie pójść również na koszt Państwa, a w najgorszym razie winnaby różnica ta przez Skarb Państwa być skredytowana na dłuższy okres lat bezprocentowo, bo gdyby budynków nie zburzono, to istniejące budynki mogłyby długo jeszcze służyć interesowanym dla ich celu, bez konieczności przebudowy.

Jasne postanowienie co do tych kwestyj jest przy znanym fiskaliźmie austryackim konieczne. Obecnie wydane postanowienia mówią wprawdzie o ponoszeniu kosztów przesiedlania przez Skarb Państwa, ale ze zestawienia poszczególnych paragrafów możnaby mniemać, że intencyą ich jest, by Skarb Państwa pokrył tylko koszta personalu przeprowadzającego przesiedlenie, a wszelkie inne wydatki, zakładania nowych dróg nie wyłączając, zostały pokryte w drodze konkurencyi. Dokładne ujęcie tego wszystkiego jest tem ważniejsze, że postępowanie przesiedlające, unormowane nowelą, ma obowiązywać także dla ewentualnych dalszych przesiedleń, których dopuszczalność uznaniu wojskowości zostawiono. 2) Wszelkie rozliczenia, których konieczność wyniknąć może z faktu, iż poszczególni interesowani otrzymają w miejsce dotychczasowych objektów objekty nowe, winny mieć miejsce tylko między poszczególnym interesantem a Skarbem Państwa, któryby miał więc prawo żądać dopłaty, bądź też sam dopłacał nadwyżkę.

Postanowienie to jest ważne dlatego, że gdyby rozliczenia miały nastąpić między stronami bezpośrednio, to częstokroć doprowadzałyby do konfliktów i strat, bo zobowiązany do dopłaty nie zawsze będzie wypłacalny i uprawniony, może zostać w takim razie pokrzywdzonym. 3) Interesanci zmuszeni do dopłat lub wogóle wydatków niespodziewanych na inwestycye albo zwrot kaucyi dzierżawnej lub odkupno inwentarza w razie rozwiązania dzierżawy, dokonanego w związku z przesiedleniem, winny mieć umożliwione uzyskanie funduszów w sposób analogiczny, jak w § 119. ustawy komasacyjnej krajowej z dnia 9. grudnia 1899. Nr. 18/900. 4) Potrzebna też koniecznie zmiana procedury przepisanej w noweli dla przeprowadzenia tych spraw, a to w wielu kierunkach, co do czego podnosi się między innemi: a) Niepodobna się zgodzić na to, by wszelkie spory, nawet o własność, rozstrzygała jako pierwsza a zarazem ostatnia instancya wiedeńska komisya agrarna, bez rozprawy, na posiedzeniu tajnem, i by wogóle dla spraw tych tylko jedna i to pozakrajowa istniała instancya, przyczem koniecznem jest, by władze odnośne trzymały się obowiązujących przepisów nie tylko w sprawach wodnych, leśnych i kolejowych, ale wogóle we wszystkich sprawach, a o ile mają być dyspensowane od czego, to musi to być w ustawie wyraźnie stwierdzone i jasno określone. Tak samo musi być jasno określone, co się ma stać ze sprawami wiszącemi i kosztami ich, o ile te sprawy mają być przed sądami przerwane i przez nowe władze kontynuowane. b) Musi być przyznane nie tylko interesowanym specyalnie, ale też Wydziałowi interesowanych prawo zaczepiania zarządzeń komisarza lokalnego, a to przynajmniej w najważniejszych kwestyach. c) Warunki dopuszczalności

zmian hipotecznych w czasie postępowania przesiedlającego, nie zostały jasno i przekonywująco w postanowieniach § 23. i 24. rozp. wyk. określone. Oto tylko w bardzo ogólnych zarysach podniesione kierunki, w których uzupełnienie i zmiany są konieczne. Ograniczamy się narazie do tak ogólnikowego sprecyzowania naszego stanowiska, pragnąc, by w mnóstwie szczegółów nie zbladły zasadnicze punkta, od których przedewszystkiem należy zacząć usuwanie błędów omawianego ces. rozp. Postanowienia ustawy komasacyjnej krajowej dają w wielu z tych punktów odpowiedź lepszą niż rzeczone ces. rozp. choć nie ulega wątpliwości, że ustawa ta krajowa nie wystarcza dla celów, jakie przyświecały, względnie przyświecać były powinny temu rozporządzeniu i że koniecznem jest wydanie specyalnej ustawy dla sprawy połączonego z odbudową zburzonych dla celów wojskowych gospodarstw przesiedlenia, któraby nie tylko zaspakajała potrzeby wojskowości, ale także stron interesowanych, a więc nie załatwiała potrzeb ogólno państwowych wyłącznie kosztem odnośnych jednostek i tak już pokrzywdzonych dostatecznie przez to, że trzeci rok czekają na odbudowę, lub przynajmniej na pozwolenie odbudowy.

Poseł Wincenty Witos (Wierzchosławice).

PROWIZORYCZNA ODBUDOWA WSI.

Wieś polska na szerokich połaciach kraju, została zupełnie przez wojnę zniszczona. Z bardzo wielu kwitnących osad pozostały zgliszcza i gruzy, w najlepszym razie poszarpane granatami reszty zabudowań. Zdziesiątkowana ewakuacyą, chorobami, pochodzącymi z niewygód, a bardzo często i pociskami, ludność rozproszyła się zupełnie, tak że w pierwszej chwili, wieś przedstawiała obraz wielkiego cmentarzyska. Gospodarstwo rolne, jak gospodarstwo wogóle, zostało nie tylko w swoim rozwoju, ale już wprost w swoim bycie zupełnie podcięte, i to do tego stopnia, że najśmielsi nie twierdzili, by ono mogło w krótkim czasie się dźwignąć. Przepadły wszelkie zabudowania, przepadł w zupełności inwentarz żywy i martwy, spłonęły zapasy zboża i paszy, a bardzo często najkonieczniejsza nawet przyodziewa. Najcięższej zniszczenie to dotknęło ewakuowanych, pozostali na miejscu uratowali cośkolwiek. Tych jednak było bardzo niewielu

Ludność stanęła bezradnie przed zagadnieniem, co będzie. Czarna rozpacz malowała się w oczach wszystkich, zdawało się, że niema ratunku. Trwało to jednak nie długo. Z bezprzykładną, energią i wytrwałością, rzucono się do pracy. Wszystkie przeszkody pokonała miłość tej ziemi i poczucie obowiązku. Oczywiście, że w pierwszym rzędzie musiano zacząć budowę jakich takich schronisk dla ludzi i reszty pozostałego lub dokupionego inwentarza. Brak wszelkiego materyału, siły ludzkiej i pociągowej, potrzebnej gotówki, narzędzi niezbędnych, utrudniał tę robotę, a w wielu wypadkach wprost uniemożliwiał. Było to w czerwcu i następnych miesiącach roku 1915.

Gdy powołane i niepowołane czynniki rozpoczęły snuć plany odbudowy wsi polskiej, wieś ta budowała się sama robiąc to, co mogła, co było konieczne. I stało się to, co się zwykle u nas dzieje, że przychodziły plany, gdy budowa była już dawno ukończona. I dziś niestety stan jest taki, że plany pozostaną w biurkach autorów, lub w powołanych urzędach, a życie i potrzeba, którym one nadążyć nie zdołały, stworzyły nieład i wprowadziły wprost obrzydliwą pstrokaciznę.

Jakże wyglądała tuż przed wojną wieś polska? Budowano się z pewnem ulubieniem i wyrachowaniem koło drogi, a często prawie na drodze, frontem na południe, w ostatnich czasach dom już większy, dawniej mały, niski, ciemny, niewygodny. Przed domem w najbliższej odległości stawiano stajnię i chlewy, rzekomo w tym celu, ażeby chudobę mieć na oku. Między obydwoma budynkami obierano miejsce na skład obornika. Nie trzeba nawet dodawać, że zatrute powietrze i roje robactwa w szczególności much, były owocem takiego rozmieszczenia budynków. Stodołę budowano zwykle od gruntu, tuż koło domu i stajni, rzekomo z powodu, by nie marnować placu i nie mierzwić słomy i siana, które się tam znajdywały. Budynki te zbite na kupie, zwykle pokryte słomą, były powodem że każdy pożar we wsi takiej, przemieniał się zwykle w katastrofę, której ofiarą padała cała osada. Tak wyglądała wieś, która budowała się na t. zw. gruntach właścicieli.

Inny znacznie obraz przedstawiała wieś zbudowana na gruntach gminnych. Tam albo usadowili się z dawna majętniejsi gospodarze, albo też osiedlono t. zw. komorników. Gdy ci pierwsi zabudowywali zwykle tyle gruntu, ile im się podobało, to tym drugim z w y k l e z łaski dawano po kawałeczku, na którym mieściła się mała komornicza kucza, z w y k l e bez małego nawet ogródka i jakiegokolwiek ogrodzenia. Ponieważ budowano bez jakiegokolwiek planu, stanęły tam luźne domy i budynki, lub grupy tychże, czego następstwem naturalnem było, że co dom to droga, czyli że pastwisko zostało zwykle zorane siecią dróg, przejazdów i przegonów, nie dające żadnego dochodu ani pożytku, a przynoszące w rezultacie niepowetowaną niczem szkodę.

Tak wyglądała wieś polska przed wojną, jakże ona przedstawia się dzisiaj?

Jak tylko przestały grzmieć armaty, a często już pod gradem kul, rzucono się z całym impetem do pracy, tak na roli, jak i do odbudowy zniszczonych siedzib. Oczywiście mogli to czynić ci, którzy mieli konieczne do tego warunki, większa część bezdomnych natomiast, była zmuszoną albo mieszkać w ziemi w norach wykopanych, albo też znacznie rzadziej przytulić się u krewnych i sąsiadów, u znajomych w gminach sąsiednich, których los więcej oszczędził. Rzecz naturalna, że budowa ta, to klecenie szop tymczasowych, a w najlepszym razie stajenek małych, mających służyć na przezimowanie rodziny i inwentarza. Niestety, stajenki te ciasne, wilgotne i w najwyższym stopniu niewygodne, służyły nietylko do przezimowania, lecz stoją do tego czasu, będąc jedynem schroniskiem bardzo wielu rodzin, ale ponadto siedliskiem i rozsadnikiem rozmaitych chorób.

Budowa ta odbywała się w znacznej mierze przy pomocy rządu, który udzielał bardzo skromnej subwencyi. Stajenek tych, nazwanych urzędowo domkami, jest w powiatach spora liczba, mają one wciąż charakter prowizorycznej budowy, mają być w przyszłości użyte w gospodarstwie jako stałe stajnie. Przyznać się tu godzi, że gdzie na czele tej roboty stanął energiczny i więcej ludności życzliwy urzędnik starostwa, jak to miało miejsce w tarnowskim powiecie, to zrobiono dość dużo. Nie o wszystkich jednak możnaby to powiedzieć. Bardzo wielu kierowała jakaś apatya, brak poczucia obowiązku, a bardzo często nieznajomość rzeczy.

Przy tej jednak odbudowie popełniono dwa kardynalne błędy, które się mszczą i będą się mściły w przyszłości. Skutkiem dawania zbyt skromnej w ratach udzielanej subwencyi, a często narzucania rozmiarów budynku, zmuszano właścicieli do budowania rozmaitych klit, nie dostosowanych ani do potrzeb, ani do gospodarstwa, a nie dających się użyć produktywnie w przyszłości. Następnie nie postarano się ani o więcej doborowy materyał, co wówczas było daleko łatwiej, tak na zręby, jak i na pokrycie i nie wprowadzono żadnego planu budowy. Stajnie te stanęły najczęściej na miejscach, gdzie stał dom dawny, przy samych drogach, lub gruntach sąsiednich, a kryte czem kto mógł, a często i czem chciał, tworzą już dziś w wielu gminach zbitą masę, gdzie dach na dach często zachodzi, ale ponadto niesłychaną mieszaninę typów i materyałów, niebezpieczeństwo pożarów, straszne warunki hygieniczne i daleko idące niewygody gospodarcze. Wprawdzie od szeregu miesięcy tak Wydział krajowy, jak też i ekspozytury budowlane przez swoich inżynierów wciąż robią różne pomiary, a podobno i plany budowlane, jest jednak bardzo duża, a jak mnie się zdaje uzasadniona obawa, że to będzie musztarda po obiedzie.

Sprawa dziś przedstawia się w ten sposób: że albo trzeba dokonać gruntownej przebudowy istniejących już budynków, a tych Bogu dzięki jest już spora liczba, co pociągnęłoby za sobą ogromne koszta i szalony nakład pracy, a przytem zmarnowanie znacznej części materyału, albo plany pozostawić na pastwę myszy. W wielu gminach na odsunięcia potrzebne, wprost niema miejsca, i tam jeżeli chce się zrobić co należy, musi się znaczną część gminy przenieść na zupełnie nowe miejsce. Będzie to połączone z wielkiemi kosztami, ale to jest nieodzowne. Wiele gmin posiada grunta własne, które mogą być użyte na ten cel, w wielu jednak gminach musiałoby nastąpić wywłaszczenie. Bardzo znaczna liczba gmin znajduje się na tak niskim terenie, że ludność poprostu wskutek rozmaitych chorób marnieje. Tam przed odbudową powinny być przeprowadzone odpowiednie melioracye. To się jednak nie stało, stało się natomiast co innego, a mianowicie, że w nowo pobudowanych budynkach wskutek nadmiernej wilgoci, zagnieździł się już grzyb, który musi zniszczyć tak budynki jak też i zdrowie ludzkie.

Błędy popełnione będą się odbijać dotkliwie, czas byłby, aby z nimi skończyć i naprawić złe, póki mniejsze i póki czas.

Radca Dworu Prof. Edwin Hauswald (Lwów).

POLITYKA GOSPODARCZA W ZAKRESIE PRZEMYSŁU.

Polityka przemysłowa albo w szerszem ujęciu polityka gospodarcza obejmuje bardzo obszerny zakres i podzielić się da na kilka głównych działów, 1) dział stosunków i umów międzypaństwowych, 2) dział administracyi publicznej w obrębie państwa, kraju, miasta itp., obejmujący też podatki obciążające przemysł, 3) dział popierania przemysłu, 4) dział bezpośredniego udziału w pracy przemysłowej przez monopole, upaństwowienie lub ukrajowienie itp. zakładów przemysłowych, związki mieszane itd.

W dziale 1. jest zadaniem władz publicznych ułatwiać wzajemny obrót handlowy przemysłu z klientami innych krajów, co się oczywiście nie może obejść bez stosownych ustępstw. Obecnie przeważa system tak zwanej protekcyi, czyli ochrony przemysłu własnego za pomocą wysokich ceł, (taryfy cłowe), które przy fabrykatach narażonych na silne współzawodnictwo przemysłu obcego, jak np. w Galicyi niemieckiego, zwykle wyrównywać powinny różnicę kosztów produkcyi w obu okolicach, tak aby mniej rozwinięty i z tego powodu drożej produkujący przemysł własny miał przynajmniej na targu wewnętrznym zapewnione wyższe ceny, pozwalające na rentowną jeszcze produkcyę w kraju. W praktyce cel ten bardzo rzadko osiągnąć można, jak to np. wykazuje bardzo pouczająca ankieta austryacka z r. 1912 o kartelach (Verhandlungen der Kartellenquete 1912. Staatsdruckerei), gdzie się pokazało, że np. w dziale przemysłu maszynowego w Austryi, którego wszystkie wyroby są „chronione“ dość wysokiemi stawkami cłowemi, ochrona ta na nic się nie przydała i nie wywołała oczekiwanego rozkwitu tego ważnego przemysłu, bo konkurujący z nim przemysł niemiecki zawsze jeszcze mógł taniej odnośne produkta dostarczać, nawet mimo ochrony cłowej, a jednym z licznych zresztą powodów tego stanu było znowu cło, chroniące produkcyę surowców potrzebnych dla tamtych gałęzi przemysłu. Niema zresztą możliwości udzielenia protekcyi cłowej jednej grupie przemysłu, a odmówienie jej innym, co oczywiście wywołuje zwyżkę cen wyrobów wogóle i tem samem utrudnia tanią i wydatną produkcyę na każdem polu. Wielu uczestników powyższej ankiety upatrywało zło w tem, że cła na surowce były za wysokie i istniał kartel żelazny, który korzystając z opieki cła, utrzymywał ceny surowców na zbyt wysokim poziomie, zapewniając sobie przez to niezwykłe dywidendy (30%).

Cła umiarkowane, tak zwane wychowawcze, działają przez jakiś czas korzystnie na początkujący jeszcze przemysł, potem go jednak czynią zbyt wygodnym, tak że zapewniwszy sobie targ wewnętrzny staje się konserwatywnym i starzeje się, pozostawiając trudny targ eksportowy innym krajom. Jeżeli się dalej zważy, że cło, płaci w każdym razie własny konsument, a w razie zamówień rządowych nawet samo

państwo, lub inne ciało społeczne, że więc przez takie podbijanie ceny produktów, utrudnia się własnym obywatelom ich nabywanie, a pośrednio także i dalszą wytwórczość, gdy się następnie przekonamy, że historycznie rzecz biorąc cła nie powstały bynajmniej w tak ludzkich i szlachetnych zamiarach, jak popieranie rodzimej produkcyi, tylko poprostu celem zdobycia dla władców ówczesnych i ich pomocników jak największych dochodów, a nakoniec obliczy się koszt utrzymania całej administracyi cłowej, z urzędnikami, strażnikami, niewygodami dla odbiorców i wielkiemi stratami czasu na przeglądanie i ocenianie towarów przekraczających granice, to przyznać musimy, że cła są tylko wątpliwej wartości czynnikiem ochronnym, bo koszt ich utrzymania jest wraz z drożyzną przez nie spowodowaną i wydatkami na administracyę o wiele wyższy, niż korzyść, jaką odnoszą niektóre tylko zręcznie ze stosunków korzystające, ale pod względem przemysłowym i technicznym nie najlepsze zakłady. Pewną korzyść odnosi tylko państwo, które tym sposobem ściąga nieznacznie dalszy podatek na swoje, nie zawsze dobrze uzasadnione potrzeby. To też wobec wiecznego głodu, jaki objawiają państwa europejskie na podatki i dochody wszelkiego rodzaju, są one główną przeszkodą usunięcia lub zmniejszenia stawek cłowych, a kwestya ochrony poszczególnych gałęzi gospodarstwa jest raczej tylko dogodnem i popularnem hasłem dla uspokojenia ludu. Oprócz tego należy też mieć na uwadze nader doniosły we wszelkich stosunkach międzypaństwowych czy międzynarodowych objaw, że mamy tu zawsze do czynienia z zespołami organicznymi, z organizacyami, które z natury swej posiadają zdolność reagowania na czyny lub zarządzenia przeciw nim wymierzone. Jeżeli więc jakieś państwo, posiadające przypadkowo lub wyjątkowo na czele zarządu handlowego i politycznego ludzi z życiem przemysłowem naprawdę obznajmionych i posiadających potrzebny do takich spraw talent ekonomiczny, ułoży dla przyszłych rokowań z innemi państwami umiejętnie taryfę cłową głównie w tym celu, aby pewne potrzebne mu gałęzie młodego przemysłu silnie poprzeć, to niestety i to się na wiele nie przyda, bo inne państwa zaraz się na tym zamiarze poznają i albo zażądają dla siebie ustępstw na innych polach, które im znowu są szczególniej potrzebne, albo też odmówią swej zgody ze względu na obronę swoich interesów. Na razie liczyć się musimy z tym stanem rzeczy, że się na kontynencie europejskim ceł nie pozbędziemy, ale przeciwnie, z powodu konieczności pokrycia długów wywołanych wojnami i życiem nad stan, będziemy mieli cła o wiele wyższe niż dotąd i dlatego też za tę łaskę będziemy długo jeszcze płacili nader wysokiemi cenami za potrzebne nam do życia wyroby krajowe czy zagraniczne.

Pożądanem byłoby jednak, aby na kwestyę społecznej rentowości ceł zwrócono więcej niż dotąd uwagi i wykazano społeczeństwom co roku ile ich cła bezpośrednio kosztowały, jakie podwyższenie kosztów utrzymania życia i produkcyi użytecznej spowodowały pośrednio, jaka część dochodu surowego zużywała się na utrzymanie urzędów i służby cłowej, jaką stratę ekonomiczną stanowiły czas i zdolność do

pracy gospodarczej tych organów, zajętych tylko pilnowaniem opłaty ceł, a nie użyteczną produkcyą, i wreszcie, jaki był czysty dochód z ceł dla kas państwowych, w porównaniu z wydatkiem obywateli państwa na koszta systemem cłowym spowodowane. Z biegiem czasu przekonają się ludzie, że tak jak bywało już dawniej, im mniej granic cłowych, tem lepiej się działo i że dochody czyste z tego źródła możnaby podatkiem czysto dochodowym, a z drugiej strony większą niż dotąd oszczędnością na koszta administracyjne itp. z pewnością o wiele taniej i korzystniej pokryć. Dla przemysłu jest bardzo przykrą grupa ceł agrarnych, to znaczy, na płody rolnicze, bo przez to podraża się koszta utrzymania życia mas ludowych, podnosi koszta robocizny bez korzyści dla klas pracujących i zarazem zmniejsza kwoty rozporządzalne w społeczeństwie, po pokryciu wydatków na jedzenie, do celów, z których korzysta przemysł.

Akcyza. W związku z tem wspomnieć tu wypada o najbardziej przestarzałej formie cła — w Prusiech już od dawna zniesionej — mianowicie o akcyzie, czyli cle za artykuły spożywcze, doprowadzane do miast. Dla jednego z miast małopolskich (galicyjskich) wykazało mi obliczenie, że za to, by miasto zarobiło na akcyzie rocznie 500.000 koron, płacić musi ludność w postaci stucznie wywołanego niedostatku środków żywności i polegającej na tem drożyźnie 2 do 3 milionów koron rocznie! W miastach błogosławionych podatkiem akcyzowym przemysł niema dobrych waruków gospodarczych i dlatego powinien się osiedlać w pewnej od nich odległości, o ile można w nowych własnych gminach, aby potem nie był narażony na wyzysk złych gospodarzy gminnych.

Premie wywozowe. Ponieważ cła nie we wszystkiem odpowiadały głównemu celowi popierania własnego przemysłu i gospodarstwa, więc zaczęto próbować także innych sposobów. Jednym z nich jest udzielanie premii eksportowych, przeciw którym znowu występują tak państwa inne, jak nawet właśni obywatele, którzy nie pojmują korzyści ogólnej tego rodzaju zarządzeń, dzięki któremu krajowcy muszą płacić za żelazo albo cukier o wiele wyższe ceny, aniżeli obcy nabywcy. Mimoto nie należy potępiać tego sposobu popierania eksportu, bo nawet przy zniżonych cenach wywozowych pozostaje zawsze jeszcze znaczny zysk dla danej gałęzi przemysłu, jej ludności roboczej, a pośrednio też dla kraju i państwa.

Taryfy. Jeżeli państwo posiada własne linie kolejowe, to może, jak to czynią Prusy, przez wprowadzenie wyjątkowo zniżonych taryf od wywozu towarów, względnie ich dowozu do stacyi granicznych, ułatwić przemysłowi, albo powiedzmy w szerszym zakresie całej produkcyi rodzimej przekroczenie granic cłowych państw sąsiednich. Dotychczas przeważała w Europie zastarzała zasada zamykania się każdego narodu lub państwa w swym okręgu i dążenia do wyzyskania obcych. A przecież miała Europa kilkakrotnie już przykłady na wielką skalę urzeczywistnione, które wykazały, że wszelkie cła, odgraniczenia i sztuczki administracyjne daleko mniej pożytku własnemu krajowi przy-

noszą, niż sprawiedliwe i na obustronnych ustępstwach oparte porozumienie się co do wymiany produkcyi. Przykłady takie stanowiły: wolność handlowa Brytanii, ogromne podniesienie się dobrobytu i przemysłu w Niemczech po zniesieniu granic celnych między państewkami (Zollverein) i wiele innych. Zręczne manewrowanie stawkami celnemi w miarę zmieniających się stosunków było w ostatnich czasach utrudnione przez wprowadzenie w umowach, czyli traktatach międzypaństwowych zasady największego uprzywilejowania, którą stopniowo rozszerzano prawie na wszystkie państwa. W tym kierunku ułatwiania lub uregulowania obrotów handlowych między państwami zmierzały wszelkie traktaty handlowe zawarte w ostatnich dziesiątkach lat. Między nimi zasługuje na uwagę konwencya brukselska w sprawie handlu i produkcyi cukru, która miała bardzo silny wpływ na ten przemysł prawie w całej Europie.

Dział popierania przemysłu. Ta sama myśl, która jest podstawą kształcenia mas ludowych przez szkoły, pojawia się też w dziale życia przemysłowego w nieco odmiennej postaci, a jest nią myśl pomagania rozmaitymi środkami naturalnemu doborowi i rozwojowi życia gospodarczego w sposób planowy. Popieranie przemysłu jest wprawdzie rzeczą bardzo trudną i tylko przy sprzyjających warunkach ogólnych i nader rozumnem zestawieniu środków z czasem wiodącą do celu. Zajmować się niem mogą władze publiczne, państwa, kraje, miasta itp., albo-też osobne instytucye jak Komisya przemysłowa w Galicyi, Zakład popierania rzemiosł w Wiedniu, wielkie banki przemysłowe, jak znany ze skutecznej działalności Bank Polski w Królestwie, Bank przemysłowy w Galicyi, dalej zawodowe Związki przemysłowców, jak np. Związek fabryczny w Galicyi, Liga pomocy przemysłowej tamże, wybitne a zamożne jednostki, stowarzyszenia spółdzielcze i wreszcie całe rzesze obywateli przy użyciu odpowiedniej agitacyi.

Szkolnictwo. Pierwszym krokiem w kierunku popierania przemysłu, było zwykle szkolnictwo techniczne, handlowe i przemysłowe, które przez wyrobienie pewnej liczby teoretycznie, a w części także praktycznie przygotowanych młodych ludzi starało się wytworzyć w społeczeństwie tak pożądany typ pracowników przemysłowych. Zadanie to okazało się jednak w praktyce o wiele trudniejszem. Sprawy tej należycie nie rozumiano. Szkołom przemysłowym odrazu nadano fałszywy kierunek kształcenia, odpowiedni dopiero na daleko wyższym poziomie rozwoju przemysłowego, nie zaś w okresie początkowym, gdzie źródłem wszystkiego jest dzielny przedsiębiorca, a nie teoretyk, technik, rysownik, albo rzemieślnik. Prusy urządziły już przed przeszło 110 laty Akademię przemysłową (Gewerbe-akademie) w Berlinie, która nawet w początkowej swej organizacyi okazała się wcale dobrym instytutem do danego celu, później, jednak została przeobrażona na Szkołę głównie techniczną, która była wprawdzie jako zakład do kształcenia inżynierów i architektów bardzo dobrą, ale już mniej przydatną do celów przemysłowych. Dopiero w ostatnich 20 latach widoczny jest tam stanowczy zwrot ku udzielaniu

pewnej części techników w szkołach tego rodzaju wykształcenia bardziej dostosowanego do właściwych potrzeb życia przmysłowego. Podobne doświadczenia poczyniono także we Francyi, chociaż tam istniały już od dawna szkoły specyalne w ośrodkach życia przemysłowego jak w Lille, Lyon i Paryżu. Działalność państwowa Austryi była w tym dziale bardzo poważna, niestety jednak pozostawała zbyt długo pod wpływem przeceniania znaczenia działów teoretycznych dla studyów technicznych i z powodu błędnych teoryi ekonomicznych o przebiegu produkcyi przemysłowej, nie czyniła prawie nic celem budzenia zdolności przedsiębiorczych u młodzieży i dania jej takich wiadomości, jakich do życia przemysłowego koniecznie potrzeba, zamiast szeregu bardzo cennych, ale dla przyszłego pracownika przemysłowego, że tak powiem nieco zbytkownych wiadomości. Politechniki w Austryi miały być także w części przeznaczone dla kształcenia i wychowywania przemysłowców, a Politechnika wiedeńska wyszła nawet z pierwotnej Akademii przemysłowej, ale wkrótce poszły tą samą drogą co szkoły niemieckie i zadania przygotowania dobrych przemysłowców dotąd nie rozwiązały. Dlatego zaczęto przed 20 laty tworzyć nowe szkoły zawodowe, tym razem niższe, które już miały nazwę szkół przemysłowych, względnie rzemieślniczych (Gewerbeschule), ale głównego zadania, którem miało być korzystne oddziaływanie na podniesienie lub tworzenie przemysłu również nie spełniły i to zdaniem mojem z tego samego powodu, co odnośne Wydziały Politechnik, z powodu zaniedbania pracy nad wychowaniem głównego motoru życia przemysłowego, t. j. przedsiębiorcy.

Szkoły przemysłowe przyczyniły się natomiast do pewnego podniesienia poziomu wiedzy fachowej u robotników fabrycznych, jak np. przodowników, robotników specyalnych i grupy rysowników. Trzeba jednak ciągle o tem pomiętać, że siły tego rodzaju, choć dla przemysłu potrzebne i bardzo pożądane, są zawsze tylko siłami uzupełniającemi, a nie głównemi. Okazało się bowiem, że daleko łatwiej można w razie potrzeby sprowadzić doskonałych fachowców z zagranicy, niż uzyskać pomoc tego głównego wodza w życiu przemysłowem, przedsiębiorcy. Na te doświadczenia i związki przyczynowe zwracam dlatego tak dobitnie uwagę, ponieważ w stosunkach polskich sprawa przemysłowa jest niesłychanie doniosłą, a brak dobrych i odpowiednio przez życie praktyczne wyszkolonych przedsiębiorców może najważniejszą, rozstrzygającą o całej przyszłości przemysłu rzeczą. To też od dawna pracowałem z jednej strony nad tem, aby ułożyć cały system kształcenia zdolności i rutyny przedsiębiorczej u naszej młodzieży i starałem się pewnego rodzaju szkołę przedsiębiorców wytworzyć na Politechnice. Temu celowi służyć miały wspomniane już wykłady z „Organizacyi i Zarządu Przedsiębiorstw przemysłowych“ wprowadzone na Politechnice lwowskiej. Od niedawna odbywają się tam także ćwiczenia, stanowiące już pewien zawiązek biura wzorowego, jakiego potrzeba do zapoznania przyszłych przemysłowców z rutyną i głównemi metodami ich przyszłego, tak ważnego dla społeczeństwa zawodu. Trzeba jednak

z góry przyznać, że szkoła, zwłaszcza akademicka jest zakładem nie najlepiej się nadającym do wychowywania przyszłych przemysłowców, a co jest jeszcze trudniejszem, dobrych przedsiębiorców. Najlepszą bowiem szkołą przedsiębiorczości przemysłowej jest praktyka, możliwie wcześnie w życiu rozpoczęta, a odbywająca się pod kierownictwem wytrawnego, dzielnego przedsiębiorcy. Gdy bowiem w tym dziale ludzkim potrzeba bardzo wiele osobistej inicyatywy, to dobry przykład takiej inicyatywy dany w praktyce przez wybitnego przedsiębiorcę, działa o wiele silniej na młodociane umysły i charaktery, niż najlepsze wykłady i ćwiczenia szkolne. Dlatego też widzimy i w Ameryce północnej, tym klasycznym kraju przedsiębiorców, że najwięksi przemysłowcy pochodzą tam z grupy ludzi, którzy bardzo wcześnie rzucili się w wir życia gospodarczego, zwykle jako chłopcy biurowi lub fabryczni, używani bezwzględnie do wszelkiego rodzaju posług w pracowniach, magazynach i w obrocie kupieckim. Tą drogą bezpośredniej praktyki i doświadczenia zdobywają tacy ludzie bardzo wcześnie potrzebną znajomość typowych czynności zawodowych, pewien instynkt zarobkowy i kalkulacyjny, odczuwający w każdem położeniu życia gospodarczego, czy z danego kroku wyniknie zysk, czy strata, a ponadto głęboką, choć nieco surową znajomość praktyczną natury ludzkiej, tak co do jej pobudek działania, jak co do zamiarów i zdatności ludzi do pracy. Naukowych wiadomości, wiedzy fachowej i technicznej ludzie tacy zwykle niewiele posiadają, ale zato są specyalistami na polu inicyowania dobrych interesów, spekulacyi gospodarczych wszelkiego rodzaju, umieją się świetnie obchodzić z ludźmi, występującymi raz jako odbiorcy, drugi raz jako robotnicy, pomocnicy, spólnicy lub jako współzawodnicy. Wiedzą doskonale, gdzie i jak można zawrzeć korzystne umowy, gdzie dostać kredyt potrzebny lub gotówkę, kiedy i w jakiej ilości najlepiej zakupić lub zastrzedz sobie na przyszłość dostawę surowców, maszyn itd. Praca u boku tą drogą wyrobionego i doświadczonego przemysłowca jest oczywiście, podobnie jak to bywa w dziedzinie sztuki, znakomitą sposobnością, do nauczenia się najważniejszych w dziale przemysłu zasad postępowania, a bardzo trudną do przybliżonego choćby skopiowania w szkole wyższej. Dalsza jeszcze okoliczność zasługuje tu na podniesienie; oto praca w praktyce życia gospodarczego wyrabia nadzwyczajnie energię, zdolność do wytrwałej pracy, do walki z przeciwnikami i przeciwnościami, wyrabia też siłę woli i twardy, surowy charakter, w początkowym okresie rozwoju przemysłu bardziej użyteczny, niż największa i osobiście najmilsza dla otoczenia kultura.

Tymczasem szkoła wyższa, ze swem życiem wysoce kulturalnem, spokojnem i wygodnem, pozbawionem podrażnień wywołanych walką o zarobek i zawodami konkurencyjnymi, usposabia każdego człowieka do spokojnego, głębokiego badania nasuwających się zagadnień, ale nie wyrabia ani charakteru, ani też zdolności do decyzyi szybkiej i ciężkiej pracy, działa przeciwnie i wywołuje pewną zniewieściałość; dlategoteż z reguły wytwarza typy ludzi wygodnych, uprzejmych, szukających wygodnych dróg do utrzymania, a nie wielkich zysków i wzruszeń, przy

ciężkiem wytężeniu nerwów i mózgu. Wyjątkowo zdarzają się i tu jednostki energiczniejsze i twardsze, ale to nie wpływa na przeciętne wyniki.

Mimo tak niekorzystnych ogółem wskazań jestem zdania, że należy we wszystkich szkołach naszych wprowadzić przynajmniej naukę o zasadach prowadzenia interesów przemysłowych i kupieckich, czy to pod nazwą przezemnie obraną „Organizacyi i Zarządu przedsiębiorstw", czy też pod inną podobną. Celem zapoznania młodzieży przynajmniej z ważniejszymi szczegółami zwykłych czynności gospodarczych, czyli z tak zwaną rutyną kupiecką i przemysłową, należałoby w każdem większem mieście urządzić przynajmniej jedno Biuro wzorowe, podobnie jak się to dzieje w szkołach handlowych, które zwykle posiadają kontor wzorowy (Musterkontor). W Biurach tego rodzaju najlepiej byłoby urządzać szereg krótkich, np. 2-miesięcznych kursów, prowadzonych jednak forsownie, to znaczy z obowiązkową 8- do 10-godzinną pracą, bo nietylko na tem zależy, aby się student zapoznał z metodami rutyny, ale także przyzwyczaił do żywego tempa, nieodłącznego od wszelkiej pracy przemysłowej czy kupieckiej. Kursa takie nie byłyby obowiązkowe dla ogółu młodzieży, tylko dostępne dla chętnych, pod warunkiem, że ci się z góry zgodzą na ścisłe dotrzymywanie przepisów, czasu pracy itp. Coś podobnego posiada już od wielu lat wiedeńska Akademia handlowa, gdzie studya są istotnie przeprowadzane z niebywałą surowością i ścisłością, zajmując cały dzień pracą zawodową, podobnie jak się to dzieje we właściwym handlu lub przemyśle. Odbycie takiego kursu byłoby najwłaściwsze bezpośrednio przed wstąpieniem do zarządu zakładów przemysłowych, bo każdy z uczestników przynosiłby ze sobą świeże wiadomości i pewne przyzwyczajenie do szybkiej, wytężonej pracy. Ćwiczenia na takich kursach należałoby prowadzić w części na zasadzie wzajemności, czyli z przeciwnikiem, a więc opierając się na metodzie znanej z manewrów wojskowych. W jednej ze szkół handlowych w Nowym Yorku tej właśnie metody użyto, w biurze wzorowem szkoły. Młodzież praktykującą podzielono tam na kilka grup, np. na grupy właścicieli zakładów fabrycznych, występujących jako zamawiający i sprzedający, dostawców, pośredników w dostawach i przy sprzedaży produktów, spedytorów, przedstawicieli władz publicznych, zarządów wielkich miast, zakładów bankowych itd. Po ukończeniu jednego ćwiczenia, zmieniają uczniowie przynależność do grup i przeprowadzają dalsze transakcye w innym już charakterze. W ten sposób mają więc zawsze do czynienia nie z teoretycznem założeniem przy wypracowaniu swych zadań, lecz z pewnego rodzaju przeciwnikiem, z których każdy stara się dany szereg interesów załatwić jak najkorzystniej i najlepiej ze swego punktu widzenia.

Nie wdając się w dalsze szczegóły tego ważnego i zajmującego zagadnienia wychowawczego, dodaję, że ze względu na potrzebę budzenia ducha współzawodnictwa, trzebaby najdzielniejszym uczniom dawać nagrody, uboższym zaś stypendya, których dotąd jeszcze na ten cel za mało jest przeznaczonych. Dalsze wyrobienie młodzieży nastąpiłoby w praktyce przemysłowej, która byłaby już bardzo różnorodna, czy

to rzemieślnicza, czy techniczna, czy kupiecka, czy też rachunkowa lub administracyjna. Bardzo wiele szkodzi dziś samo społeczeństwo przez swe niesłychanie silne, a nieuzasadnione uprzedzenia i przesądy socyalne. I tak stanowisko obywatela ziemskiego niepracującego na roli, uważane jest za nader wysokie, mniej zaś ceni się już właściciela hreczkosieja, który nietylko żyje z renty, ale sam na roli uczciwie pracuje. Nieco niżej stoi urzędnik, ale względnie najwyżej tak zwany prawnik — dlaczego, to trudno zbadać — potem przychodzi lekarz, inżynier, urzędnik banku, a bardzo daleko, na szarym końcu widzimy dopiero przemysłowca, kupca, a wreszcie rzemieślnika i robotnika. Czy taki sposób oceny wartości pracy może być zachętą dla dzielnych pracowników przemysłowych, pozostawiam ocenie czytelnika.

Kooperatywa. Do zakresu świadomie, czy też nieświadomie prowadzonej polityki przemysłowej, należą zarządzenia mające na celu bezpośrednie ujęcie spraw przemysłowych względnie produkcyi w ręce organizacyi społecznych, dobrowolnych lub przymusowych, w postaci kooperatyw zwykłych lub tworzonych przymusem ustawowym, dalej zaś bezpośrednie niejako wyzyskiwanie dochodów z różnych gałęzi przemysłu przez prowadzenie własnych zakładów prywatnych, albo też i to już od bardzo dawnych czasów, głównie ze względów zwanych fiskalnymi, wywołanych pragnieniem osiągnięcia tak często potępianego zysku, przez wprowadzanie monopolów na rzecz panujących, względnie na rzecz państwa, kraju i tym podobnych zespołów.

Monopole. Dążność do tworzenia monopoli objawia się w naszych czasach często nawet z chorobliwą energią, mimo tego, że konsumenci na wszystkich monopolach zawsze źle wychodzą, chociaż przy tworzeniu monopoli zwykle się im obiecuje, że przecież lepiej dać zysk państwu, albo miastu, aniżeli osobom prywatnym. Przykłady monopoli mamy w dziale przemysłu solnego, tytoniowego, kolejnictwa, wyrobu i sprzedaży spirytusu, wyrobu i dostarczania gazu, energii elektrycznej, kolejek miejskich itd. Bardziej użyteczne dla ogółu konsumentów, czyli dla społeczeństwa cele ma się przy przeprowadzaniu operacyi upaństwowiania, umiastowiania, ukrajowienia i jak to dźwięcznie wyrażono „uspołeczniania“ najróżnorodniejszych zakładów i gałęzi przemysłu lub handlu, do czego zmierza jak wiadomo cała teorya i praktyka socyalizmu. Dziwnym na pozór i do pewnego stopnia śmiesznym objawem jest ta okoliczność, że te wszystkie dla społeczeństwa przy ścisłym obrachunku mało użyteczne, a wielce kosztowne operacye, będące tylko zastosowaniem teoryi socyalistycznych, są z reguły wykonywane przez najbardziej nawet konserwatywne partye rządowe, wzdrygające się już na wzmiankę o socyaliźmie, a natomiast z wielką konsekwencyą zwalczane przez partye owym teoryom oddane, mimo, że kroki tego rodzaju nieuchronnie prowadzą do wszystkich błogosławieństw i jeżeli rzec można także przekleństw ogólnej socyalizacyi. Może być, że się w tem postępowaniu objawia zdrowy instynkt ludzi, którzy wprawdzie wierzą w zbawienne następstwa nawej państwowej organizacyi produkcyi, ale prze-

cież czują, że przy stopniowem urzeczywistnianiu ich projektów objawi się takie mnóstwo trudności, przykrości i wadliwości, że to mogłoby nawet najzagorzalszych zwolenników nowego państwa ochłodzić w ich zapale uszczęśliwiania przyszłych generacyi. Dziwne to pod względem psychologicznym, a w swych następstwach praktycznych często fatalne dążenie rasy, zwanej ludzką, do nieproszonego opiekowania się przyszłemi generacyami, ściągnęło już niesłychanie wiele krzywd i okrucieństw na pokolenia zbawiające i przeznaczone do zbawienia.

Przy spokojnem rozważeniu zalet i wad owej socyalizacyi gospodarstwa dojść można do następujących głównych przypuszczeń: Najpierw przyznać można, że prowadzenie gospodarki czy to miasta, czy okręgu, czy też państwa, albo co lepiej całych części świata na podstawie projektów socyalistycznych jest możliwe. Wydając taki sąd o tej niepotrzebnie namiętnościami zaciemnionej sprawie, którą raczej powinno się traktować z zimnem wyrachowaniem — oczywiście ze stanowiska dobra ogółu, a nie warstw chwilowo posiadających władzę, wpływ albo kapitały — nie twierdzimy jednak, że system ten byłby lepszym, lub gorszym od dotychczasowego, gdyż tę właśnie stronę kwestyi trzeba dopiero dokładnie i rozważnie zbadać, poczynić potrzebne do jej oceny zestawienia ekonomiczne i statystyczne, podjąć dalej odpowiednie badania co do organizacyi, administracyi i czynnika wydatności gospodarczej tak wielkich ustrojów, a co może najważniejsza, przeprowadzić szereg doświadczeń praktycznych, aby się przekonać, jak będą w praktyce wyglądały te błogosławieństwa przewidziane teoryą. Z tego właśnie względu jest rzeczą bardzo cenną, że czy to ze względów fiskalnych, czy też innych, gminy i państwa europejskie zaczęły robić takie doświadczenia przez upaństwowienie sieci kolejowych, dróg wodnych, itp. Jakież są tedy wyniki tych prób? Oto w najogólniejszem a zwięzłem ujęciu następujące: a) Zarząd państwowy wielkich sieci kolejowych itp. okazał się możliwym, choć dalekim od zapowiadanych ideałów, b) wynagrodzenia personalu kolei państwowych i ogólne świadczenia dla nich są obecnie dobre, choć się obracają mniej więcej w tej samej klasie zarządzeń co przy kolejach prywatnych, które także dbały o dobro swego personalu (naprzykład kolej północna w Austryi). c) Niestety pod innym jeszcze ważniejszym względem okazały się tego rodzaju organizacye o wiele gorsze, niż przypuszczano. Oto ogół konsumentów zawsze oczekiwał od zakładów publicznych taniości i wygód, a tymczasem otrzymał mimo parlamentów i rad miejskich całkiem wyraźne podwyższenie taryf osobowych i towarowych, bo względy na własny personal i na zyski administracyi publicznej państwowej, czy też miejskiej z danego przedsiębiorstwa, zawsze prawie przeważyły szale na rzecz podwyższania, a nie zniżania taryf. Przykłady widzimy na kolejach państwowych, kolejkach miejskich nawet u nas, w dziale tytoniu, spirytusu, aprowizacyi, krótko mówiąc wszystkiego, czego się dotknie ciężka ręka zarządu publicznego. d) Co do sprawności zarządów publicznych

poczyniło się wielkie już postępy; niestety jednak zbyt wygórowane w społeczeństwach zwanych demokratycznymi, żądania stanowe personalu takich zakładów, w połączeniu z łapaniem głosów wyborczych i gonitwą za popularnością u kandydatów na zastępców ludu, wstrzymały ten rozwój, do tego stopnia, że dziś już obawiać się można niebezpiecznej dezorganizacyi personalu zakładów publicznych, jakiej nie było w czasie gospodarki prywatnej. e) Wszędzie okazał się, jak to już na innem miejscu zauważono, niesłychanie ważnym czynnik materyału ludzkiego i dlatego to słusznie powiedzieć można, że dobrych wyników z ogólnej socyalizacyi produkcyi oczekiwaćby można tylko w takich społeczeństwach, które składają się z dzielnych i uczciwych ludzi, a nadto przyzwyczajone są do automatycznej niejako obowiązkowości i karności przy swej pracy codziennej. Społeczeństwa zaś przeważnie leniwe, namiętne, niesforne i przeciętnie biorąc mało lub co gorsza jeszcze fałszywie kształcone, popadłyby tylko w jeszcze przykrzejsze stosunki niż obecne. Zdaniem mojem, Niemcy mogłyby istnieć równie dobrze jako państwo socyalistyczne, jak i w dzisiejszej postaci; inne natomiast państwa Europy jak: Austrya, Francya, Rosya i Polska napotkałyby bardzo poważne trudności gospodarcze, polityczne i administracyjne, gdyby przeszły w niedługim czasie do jednej z form organizacyi socyalistycznej. Tem bardziej więc należałoby zabrać się do krytycznego i nieuprzedzonego badania zjawisk współczesnych i nowych urządzeń tego typu nietylko we własnym kraju, ale i w społeczeństwach innych.

Niewątpliwie jednak i na tem polu nowych konstrukcyi państwowo-gospodarczych osobista dzielność jednostek i jak najlepsze wyrobienie techniczne i administracyjne całej ludności, będą czynnikami rozstrzygającymi o powodzeniu sprawy.

Prezydent Prof. Dr. Fryderyk Zoll (jun.) (Kraków).

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA DOTYCZĄCEGO PRZESIEDLENIA OSAD W OBRĘBIE TWIERDZY KRAKOWSKIEJ.

OD REDAKCYI.

W sprawie tej pierwszorzędnej wagi dla miasta, Sekcya prawnicza Komitetu Obywatelskiego odbudowy wsi i miast w Krakowie, wygotowała w r. 1916 projekt ustawy, zredagowanej przez prof. Zolla. Wpłynął on niewątpliwie w pewnych przynajmniej punktach na wydane przez rząd, a obecnie obowiązujące ramowe rozporządzenie z dnia 1-go maja 1916 r. L. 147 Dz. u. p. Rozporządzenie to cechuje § 16., dający ogólne pełnomocnictwo rządowi zmiany lub uzupełnienia tego rozporządzenia

w porozumieniu z właściwymi urzędami wojskowymi, jeśli wojskowe lub gospodarcze względy będą tego wymagać.

Przy dzisiejszej parlamentarnej rewizyi ustawodawstwa przejściowo podczas wojny wydanego, jest równie aktualne, jak i ciekawe poznanie projektu ustawy, który biorąc pod uwagę potrzeby twierdzy, liczył się jednak jak najściślej z potrzebami gospodarczemi.

WSTĘPNE UWAGI.

Od Prezydenta miasta i od Prezesa Sekcyi prawniczej Komitetu odbudowy miast i wsi otrzymałem do zaopiniowania projekt rozporządzenia, dotyczący operacyi agrarnych w obrębie twierdzy krakowskiej. Celem rozporządzenia byłaby komasacya gruntów w obrębie twierdzy krakowskiej w taki sposób, jaki wskazany jest potrzebami twierdzy, przyczem jednak zwracałoby się uwagę i na potrzeby agrarne.

Przeciw temu projektowi podniosłem szereg zarzutów w Sekcyi prawniczej Komitetu odbudowy miast i wsi, które w zupełności przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Między innemi podniosłem:

1. Że rozporządzenie minist. nie może uchylać przepisów ustawowych, a więc ustaw komasacyjnych i wielu przepisów kod. cyw., których celem jest ochrona praw prywatnych.

2. Aby ułatwić komasacyę, przedstawia projekt następujące między innemi prawidła:

a) Bezpośrednio interesowanych można w razie potrzeby wzywać do rozpraw przez edykty lub zawiadomienia, wystosowane do naczelników gmin (§ 46).

b) Żona jest „ustawową pełnomocniczką“ swego męża (§ 47.).

c) Jeżeli własność jest sporną, to posiadacz jest pełnomocnikiem wszystkich bezpośrednio interesowanych, a jeżeli i posiadanie jest sporne, wówczas komisarz miejscowy ustanawia pełnomocnika dla wszystkich interesowanych. To samo ma miejsce w innych przypadkach, gdzie zachodzą trudności co do zastępstwa nieobecnych (§ 31.). O kuratorze nieobecnych mowy niema.

d) Ustawowo przepisane zatwierdzenia prawnych czynności przez opiekuńcze i administracyjne władze odpadają w postępowaniu komasacyjnem (§ 43).

e) Władze mają czuwać nad prawami pośrednio interesowanych z urzędu, ale o tyle tylko, o ile to zgadza się z celami komasacyi (§ 32).

Te i inne przepisy, będące oczywiście objawem tej tendencyi, by komasacyę przeprowadzić bez względu na wolę bezpośrednio interesowanych, nie mogą otrzymać mocy obowiązującej w Austryi, jako państwie praworządnem.

Uchylenie różnych gwarancyi i środków prawnych, służących dla ochrony praw prywatnych nie dałoby się pogodzić z sankcyonowaną przez ustawy zasadnicze nietykalnością prawa własności, a nawet kwestya, czy mogłoby być wprowadzone przez ces. rozporządzenie (p. § 14.

ust. zasad. z r. 1867 L. 141 Dz. u. p. i art. 5. ust. zasadn: z roku 1867 L. 142 Dz. u. p.).

3. Ustawa komasacyjna należy do ustaw najwięcej skomplikowanych i niedołężnych. Chociaż zatem w sposób radykalny uchyla różne środki prawnej ochrony, mimo to projektowany przewód komasacyjny jest bardzo skomplikowany i ociężały.

4. Projekt nie uwzględnia lokalnych potrzeb i warunków, uzasadnionych między innymi znanymi brakami w prowadzeniu ksiąg gruntowych.

W myśli przewodniej projektu jest sprzeczność: Komasacya ma na pozór cele agrarne, a w rzeczywistości służy celom militarnym. Chodzi o to, aby pewne przestrzenie ze względu na linie strzału, uwolnić od wszelkich zabudowań i zakładów.

Sekcya prawnicza poleciła mi przygotować jak najprędzej inny projekt, któryby liczył się i z potrzebami wojskowości i ludności, mieszkającej w obrębie twierdzy.

Pragnąc uniknąć błędów, ułożyłem projekt, kierujący się między innemi następującemi myślami przewodniemi:

1. Komasacya leży w interesie siły zbrojnej i potrzebę jej wywołały wypadki wojenne. — Koszta jej powinien ponosić Skarb państwa.

2. Nie można pominąć środków potrzebnych do pełnej ochrony praw prywatnych, chociażby przez to przybyło pracy władzom, prowadzącym komasacyę.

3. Pozatem należy przewód o ile możności uprościć i w tym celu nie krępować władz komasacyjnych szczegółowymi przepisami. Władza dyskrecyonalna wzbudza poczucie odpowiedzialności i zapał do pracy. „Pessima respublica, plurimae leges“.

4. Nie należy też utrudniać przewodu przez zadania, które mogą być później kiedyś spełnione, a wymagają daleko w przeszłość sięgających badań, jak naprzykład uregulowanie wspólnych praw i zarządu. istniejących dotychczas w naszych gminach.

Z konieczności musiałem przeciąć dwie poważne trudności: 1) Kwestyę kompetencyi Sejmu krajowego w sprawach komasacyjnych. 2) Kwestyę, czy w drodze ces. rozporządzenia można wprowadzić zmianę w prawidłach komasacyjnych, naruszających nietykalność prawa własności (p. art. 5. ust. zasadn. z r. 1867 L. 142 Dz. u. p.).

Projekt przezemnie opracowany poddany został rewizyi przez Wydział, złożony z prezesa sekcyi prawniczej Dra Koya, adwokata Dra Koscha jako korreferenta i mniej, jako referenta. Po dokonaniu uzupełnień i zmian przez ten Wydział uchwalonych uległ projekt ponownej rewizyi Komitetu Tow. rolniczego i sekcyi prawniczej Komitetu odbudowy. Po uwzględnieniu zmian przez te ciała pożądanych, opiewa on, jak następuje:

PROJEKT USTAWY.

„W interesie siły zbrojnej i przy uwzględnieniu celów racyonalnego gospodarstwa może nastąpić przymusowe przesiedlenie w obrębie twier-

dzy Krakowa i w promieniu . . . . . kilometrów poza tą twierdzą — według następujących przepisów:

§ 1.

Przesiedlenie przymusowe następuje na rachunek Skarbu państwa[1]).

§ 2.

Władzami przesiedlającemi są:

1. C. k. Urząd przesiedlający.
2. C. k. Komisya przesiedlająca.

C. k. Urząd i Komisyę przesiedlającą powołuje do życia rozporządzenie c. k. Namiestnictwa, wydane w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

W sprawach tyczących się przesiedlenia I. instancyą jest z reguły c. k. Urząd przesiedlający — II. instancyą Komisya przesiedlająca.

C. k. Urząd przesiedlający składać się będzie:

1. z urzędników administracyjnych,
2. z urzędników sędziowskich,
3. z techników,
4. lekarzy hygienistów,
5. rolników, których zaproponuje c. k. Tow. rolnicze w Krakowie.

Sędziowie, urzędnicy administracyjni i technicy tworzą senaty po 3 członków pod przewodnictwem urzędnika administr. i obradują w nich z głosem stanowczym.

Lekarze hygieniści i rolnicy mają tylko głos doradczy i prawo wnoszenia zażaleń i rekursów do Komisyi.

C. k. Komisya przesiedlająca obraduje nad sprawami, tyczącemi się przesiedlenia osad w senatach, składających się z następujących osób:

1. 2 urzędnicy administracyjni (1 reprezentant c. k. Rządu i 1 reprezentant Wydziału krajowego).
2. 1 urzędnik sądowy.
3. 2 technicy (1 inżynier, 1 budowniczy).
4. 1 lekarz hygienista.
5. 1 rolnik, którego zaproponuje Towarzystwo rolnicze w Krakowie.
6. 1 reprezentant c. k. Skarbu państwa.
7. 1 reprezentant c. i k. Komendy twierdzy.

Wszyscy ci członkowie mają w senacie głos stanowczy.

Przewodniczącym c. k. Komisyi przesiedlającej jest c. k. urzędnik polityczny.

Rekursy przeciw orzeczeniom c. k. Urzędu przesiedlającego w terminie dni 14 należy wnosić z reguły do Komisyi przesiedlającej. Orzeczenia Komisyi przesiedlającej są prawomocne i nie mogą być zaczepione w drodze rekursu.

---

[1]) Przepis ten tłómaczy się tem, że przesiedlenie przymusowe jest wynikiem potrzeb wojskowych. Sądzę, że koszta powinien ponosić wspólny skarb, a nie skarb austryacki, o czem niewątpliwie pomyślą w Ministerstwie skarbu.

C. k. Urząd i c. k. Komisya przesiedlająca podlegają c. k. Ministrom spraw wewnętrznych, rolnictwa i obrony krajowej [1]).

Co do języka urzędowego Komisyi wchodzi w zastosowanie rozporządzenie ministr. z dnia 5. czerwca 1863 L. 24 Dz. u. kr.

§ 3.

Postępowanie przesiedlające rozpada się na 6 działów:

1. Zebranie żądań administracyi wojskowej.
2. Oznaczenie obszaru przesiedlenia.
3. Ustalenie jednostek posiadłości, stosunków prawnych i posiadania i oszacowania przedmiotów (przewód ustalający).
4. Sporządzanie projektów przesiedlenia.
5. Wykonanie tychże.

§ 4.

Komenda twierdzy prześle Komisyi przesiedlającej żądania administracyi wojskowej na piśmie z dołączeniem planów określających, które przestrzenie mają być wolne od budowli, lasów, drzew, płotów, studni i innych zakładów i jakie należy poczynić zmiany w sieci dróg kolei i wód ze stanowiska interesów wojskowych.

Żądania te wiążą Komisye.

§ 5.

Komisya twierdzy ma oznaczyć obszar przesiedlenia przymusowego na podstawie elaboratów, przygotowanych przez Urząd przesiedlenia, któremu Komisya udzieli potrzebnych instrukcyi (§ 3. — 1. 2.).

W obszar przesiedlenia należy ująć taką przestrzeń, aby z jednej strony mogły być spełnione żądania administracyi wojskowej, a z drugiej strony wystarczyło gruntów na ekwiwalenty posiadłości przy uwzględnieniu wszystkich wymogów §. 10-tym wskazanych. Należy też prowizorycznie oznaczyć sieci dróg i wód [2]).

§ 6.

Urząd przesiedlający wypracowuje z reguły dla każdej gminy z osobna operaty, w których mają być ustalone następujące daty:

1. a) Przestrzeń (mapki i wymiar obszaru) ciał hipotecznych (księgowych), względnie rzeczywiście istniejących jednostek posiadania.

Wystarczy powołanie się na księgi gruntowe, katastralne mapy i arkusze posiadania, jeżeli one zawierają dotyczące daty, zgodne z rzeczywiście istniejącym stanem prawnym.

Jeżeli granice jednostki posiadłości (ciało hipoteczne, jednostka posiadania) są sporne, natenczas Urząd ma się starać o to, aby spór usunąć w drodze ugody między bezpośrednio interesowanymi; gdy się to nie uda, ma wezwać sąd właściwy, aby w najkrótszym czasie orzekł

---

[1]) Sprawy dyscyplinarne, instrukcye, zażalenia itp.

[2]) Licząc się nie tylko z żądaniami wojskowemi, ale i z potrzebami gospodarczemi.

o spornej granicy w myśl ces. rozp. z dnia 22. lipca 1915 roku L. 208 Dz. u. p. i zawiadomił o orzeczeniu Urząd przesiedlający. Wniosek strony zastąpi w tym przypadku wezwanie sądowe stron interesowanych o uregulowanie granic.

b) Opis jednostek posiadłości z budynkami, drzewami itd.

c) Ich oszacowanie, przyczem jednak wartość częściowego zużycia budynków, odpowiadających celowi gospodarstwa, nie może być potrącona.

Należy oszacować także te przedmioty, które skutkiem wojennych wypadków uległy uszkodzeniu lub zniszczeniu i to według tej wartości, jaką one miały przed uszkodzeniem lub zniszczeniem. Jeżeli oszacowanie nastąpiło według ustawy o świadczeniach wojennych, natenczas zbytecznem jest ponowne oszacowanie, jeżeli tego nie żąda bezpośrednio interesowany.

Na żądanie bezpośrednio interesowanych należy do oszacowania przywołać jednego lub więcej rzeczoznawców [1]).

2) Co do każdej jednostki posiadłości należy w protokole zapisać, kto jest właścicielem, kto posiadaczem spokojnym, jakie prawa rzeczowe lub osobiste (dzierżawa, najem) na niej istnieją, lub w księdze gruntowej są wpisane, jakie roszczenia i przez kogo są dochodzone.

Dla każdej jednostki posiadłości należy prowadzić osobny wykaz protokolarny.

O wdrożeniu postępowania ustalającego Urząd ma zawiadomić Sądy właściwe, aby dokonano adnotacyi w księgach gruntowych.

(D. c. n.).

---

[1]) W rozporządzeniu wykonawczem lub w instrukcyach należy podać przepisy o wykluczeniu rzeczoznawców, o normach obowiązujących w razie sprzeczności w oszacowaniu itp.

Referent statystyczny Tow. przemysłowców Inż. Henryk Tennenbaum (Warszawa).

W SPRAWIE ZAOPATRZENIA POLSKIEGO PRZEMYSŁU W SUROWCE PO WOJNIE.

Przemysł polski jest obecnie wskutek rekwizycyi zdemontowany; brakuje mu instalacyi, maszyn roboczych i surowców. Własnemi siłami wypełnić olbrzymich luk w instalacyach nie potrafimy, nie mamy również u siebie wielu niezbędnych materyałów surowych.

Pierwszym krokiem ku uruchomieniu przemysłu po wojnie powinno być zatem sprowadzenie potrzebnych nam maszyn i materyałów z zagranicy. Niezbędnym zaś środkiem do tego jest zdobycie zagranicznej waluty. W czasach normalnych walutę zagraniczną zdobywa się w drodze wywozu towarów krajowych. Wojna obecna w swoich skutkach ekonomicznych równoznaczna jest dla nas z przymusowym wywozem

olbrzymiej ilości naszych narzędzi produkcyi, surowców, półwyrobów i wyrobów — znakomita bowiem większość wywłaszczonych od nas przedmiotów została wywieziona do Rzeszy niemieckiej, Austryi i Rosyi. Jeśli odpowiednikiem wywozu dobrowolnego są należności u obywateli zagranicznych, to odpowiednikiem wywłaszczenia są odszkodowania, należne nam od państw wywłaszczających. Te odszkodowania powinny zatem stać się dla nas zasadniczem źródłem zagranicznej waluty. Aby jednak móc za nasze należności zagraniczne nabyć potrzebne nam do odbudowy przemysłu przedmioty, powinniśmy zdobyć sobie w stosunku do tych należności prawo zupełnie swobodnego niemi rozporządzania — i to jest jeden z najważniejszych naszych postulatów. Obawa ograniczenia tej swobody powstaje z następujących powodów:

We wszystkich państwach będzie po wojnie utrzymane regulowanie wywozu i przywozu. Ogrom niezaspokojonych potrzeb stwarza konieczność wprowadzenia do handlu zewnętrznego systemu normowania podziału i kolejności, to znaczy kolejnego zaspakajania potrzeb, począwszy od najniezbędniejszych. Przy takiem planowem regulowaniu przywozu i wywozu, kraj otrzymuje przedewszystkiem to, co jest konieczne dla doprowadzenia w nim życia gospodarczego do stanu normalnego, a wywozi, co zbędne, czyli przywóz maszyn ma np. pierwszeństwo przed przywozem tkanin, bawełny — przed jedwabiem, zaś wywóz nagromadzonych zapasów chemikalii, przed wywozem surowca żelaznego. Konieczność regulowania po wojnie przywozu wyniknie również z tego, że wszystkie państwa wojujące wyjdą z wojny z biernym bilansem handlowym. Bierność bilansu podczas wojny powstaje wskutek przystosowania przemysłu do potrzeb armii i odciągnięcia go od produkcyi wywozowych, przy jednoczesnym trwaniu przywozu pewnych produktów po bardzo wysokich cenach. Ogrom niezaspokojonych potrzeb i wypływająca stąd konieczność przywozu utrzyma prawdopodobnie bilanse w stanie biernym i po wojnie.

Możliwem jest jednak, że niektóre państwa już w czasie wojny nagromadziły zapasy artykułów, które natychmiast po zawarciu pokoju będą masowo wywiezione zagranicę i w ten sposób bilans handlowy częściowo zostanie wyrównany. (Niemcy np. podobno przygotowują do tego celu duże zapasy chemikalii). Zdaje się również, że powszechna obawa o bierność bilansu jest nieco przesadzona, gdyż jeśli wszystkie państwa będą zmuszone przywozić, to przecież przywozowi do jednej strony musi odpowiadać wywóz po stronie drugiej. Prawdopodobniejszem więc jest, że po wojnie nastąpi raczej wzajemność potrzeb i wzajemność wymiany, niż jednostronny przywóz do wszystkich państw z jakiegoś jednego kraju (którym mogłaby być tylko chyba Ameryka, a ta wszak nie wszystkie poszukiwane towary będzie posiadała i też się przygotowała na gospodarkę wojenną jeszcze przed wypowiedzeniem wojny, tak, że nie wiele różni się pod tym względem od innych państw).

W każdym razie kontrola państwa nad przywozem i jego regulacya będą po wojnie utrzymane z pewnością. Konsekwencyą tego będzie ingerencya państwa do sprawy zakupu waluty obcej, niezbędnej dla ku-

powania towarów na rynkach zagranicznych. Prawdopodobnem jest, że zakup waluty zagranicznej przez poszczególnych obywateli będzie mógł się odbywać tylko za pozwoleniem urzędów państwowych, sprawę tę regulujących. Możliwe jest dalej, że i nasze należności w Niemczech, Rosyi i Austryi zostaną pod te przepisy podciągnięte, czyli, że będziemy mogli użyć te należności na zakup walut obcych, za pozwoleniem odnośnych państw. Jasnem jest, że w takim razie państwa te będą zaspakajały przedewszystkiem potrzeby swoich obywateli, nasze zaś odejdą na plan dalszy. Krótko mówiąc, może się zdarzyć, że rozporządzając np. w Niemczech sumą miliarda marek, a zależąc od przepisów niemieckich, nie będziemy mogli kupić za tę sumę ani jednej tonny bawełny w Londynie lub Nowym Yorku.

Z powyższego wynika, jak ważnem jest dla nas prawo rozporządzania należnościami z tytułu odszkodowań bez ingerencyi rządów państw obcych. Najlepiej byłoby oczywiście, gdybyśmy mogli otrzymać nasze należności w walutach takich rynków międzynarodowych jak Londyn, New-York, ewentualnie w walucie państw neutralnych i przez to uniezależnić się od obcych planów gospodarczych. — Drugą przyczyną obawy naszej o prawo swobodnego użytkowania należności z tytułu odszkodowań jest stanowisko Krajowej Kasy Pożyczkowej. Nie posiadając nad nią kontroli, nie możemy przewidzieć jaki będzie w sprawie odszkodowań stosunek jej do Skarbu Rzeszy. Krajowa Kasa Pożyczkowa rozpoczyna obecnie wypłatę odszkodowań na podstawie przedstawionych jej kwitów rekwizycyjnych; po dokonaniu tych wypłat skarb niemiecki w granicach sum wypłaconych przestanie być dłużnikiem polskich obywateli, stanie się zaś dłużnikiem Kasy, której ci obywatele wierzytelności swoje odstąpili. Proces wypłat zostanie zatem dokonany połowicznie, bowiem kraj, jako taki, odszkodowań nie otrzyma, a tylko roszczenia poszczególnych obywateli zostanąześrodkowane i substytuowane przez roszczenie Krajowej Kasy Pożyczkowej do skarbu niemieckiego. Powstaje zatem kwestya, w jaki sposób Skarb Rzeszy zobowiązanie swe względem Kasy uiści, i w jaki sposób Kasa temi należnościami rozporządzi. Jednym ze sposobów może być przekazanie przez Skarb Rzeszy Krajowej Kasie Pożyczkowej odpowiedniej ilości waluty niemieckiej i zamiana przez Kasę marek polskich na niemieckie. W każdym razie przy rozrachunkach tych przyjdzie kolej na starania naszego państwa o otrzymanie należności w stanie dowolnie rozporządzalnym.

Dokąd zaś państwo polskie, jako takie, należności od Skarbu Rzeszy nie otrzyma, nie może być mowy o użyciu na zakup zagranicznej waluty sum wypłaconych przez Kasę Pożyczkową poszczególnym obywatelom w markach polskich, o ile waluta obca nie ukaże się na naszym rynku jako skutek naszego wywozu zagranicę. Po uzyskaniu należności zagranicą podział jej między poszczególne warsztaty pracy gospodarczej winno wziąć na siebie państwo, gdyż w ten tylko sposób możliwe jest planowe i celowe przeprowadzenie uruchomienia przemysłu. W tym celu należy stworzyć centralną polską instytucyę emisyjną, której na-

czelnem zadaniem, podobnie jak takich samych instytucyi zagranicznych, powinno być ochranianie i regulowanie waluty; przy rozdziale zaś waluty zagranicznej głos doradczy winni mieć przedstawiciele społeczeństwa.

Jeśli, co najprawdopodobniejsza, należność uzyskana zagranicą w drodze odszkodowań okaże się dla uruchomienia przemysłu niedostateczną, wówczas dalsze zdobycie waluty zagranicznej winno się odbyć drogą pożyczek państwowych. Walutę w ten sposób zdobytą skarb polski winien przekazać centralnej krajowej instytucyi emisyjnej do rozdziału pomiędzy rozmaite warsztaty pracy gospodarczej przy pomocy pośrednich ogniw organizacyjnych. Samodzielne zaś zdobywanie kredytu zagranicznego przez przemysł nastręcza poważne niebezpieczeństwa i może być zalecane tylko nader ostrożnie i krytycznie.

Instytucye zagraniczne, któreby mogły finansować nasz przemysł, podzielić należy na dwa typy. Fabryki nasze mogłyby przedewszystkiem szukać kredytu u t. zw. „Financial Companies“ i „Financial Trusts“. Są to instytucye, które za uzyskane drogą emisyi obligacyi i akcyi kapitały nabywają walory najróżnorodniejszych przedsiębiorstw przemysłowych. W ten sposób instytucye te usuwają nieuniknione przy zaangażowaniu kapitału w jakimś jednym walorze ryzyko i osiągają pewną stałą przeciętną stopę zysku. Instytucye te rozwinęły się przed laty kilkudziesięciu, gdy międzynarodowy rynek kapitałów i walorów nie ustalił się jeszcze, podlegał ciągłym i poważnym wahaniom. Obecnie jednak niektóre typy walorów, jak np. kolejowe, bankowe, przemysłowe o tyle określiły się i ustaliły, że lokowanie w nich kapitałów, ryzyka nie przedstawia. Istnieją np. banki i towarzystwa akcyjne przemysłowe, które od szeregu lat wydają stale jednakową dywidendę, zupełnie jak papiery państwowe. Potrzeba więc uciekania się do pośrednictwa „Financial Companie“ lub „Financial Trust“ w celu zmniejszenia ryzyka i otrzymania pewnego i stałego zysku — zanika. Przeciwnie, nieraz poszczególne przedsiębiorstwa o ustalonej reputacyi finansowej cieszą się większem zaufaniem, niż owe instytucye finansujące, w których kompetencya dokonywania tak różnorodnych a ryzykownych operacyi należy faktycznie do kilku osób, tworzących zarząd.

Z tego powodu sfera wpływów i znaczenia tych instytucyi w obecnych czasach zmniejsza się. Lecz i niezależnie od tego, trudno przypuścić, aby nasz przemysł, nawet wzięty jako całość, był dla tych instytucyi ponętną lokatą kapitałów. Los naszych przedsiębiorstw przemysłowych przez dłuższy czas jeszcze po wojnie będzie tak nieustalony, że nawet umieszczenie kapitałów w różnych działach wytwórczości nie da jeszcze gwarancyi pewnej i stałej stopy zysku. Dlatego też na kredyt ze strony instytucyi finansowych tego typu mogłyby liczyć tylko poszczególne nasze fabryki, najmocniej stojące i najpewniejsze, dla których kwestya kredytu wogóle nie nastręczy trudności. Większą natomiast atrakcyę przemysł nasz przedstawiać może dla instytucyi finansowych drugiego typu, lecz jednocześnie związanie się z niemi może być dla nas bardzo niebezpieczne. Mamy tu na myśli instytucye finansowe po-

wstające w dobie ostatniej, a mające na celu planowy wpływ na organizacyę wytwórczości przemysłowej. Instytucye te finansują np. jednocześnie tramwaje elektryczne, fabryki elektromotorów i dynamomaszyn, fabryki szyn, walcownie, huty i t. p. Zdobywając sobie w ten sposób prawo udziału i kontroli w szeregu powiązanych ze sobą gospodarczo przedsiębiorstw, instytucye finansujące podporządkowują te przedsiębiorstwa jednolitemu centralnemu planowi i uzależniają je od swego kierownictwa tak, że poszczególne fabryki tracą swoją samodzielność.

Rzecz prosta, że wciągnięcie naszych przedsiębiorstw, a tem bardziej całych działów przemysłu, w orbitę wpływów tych instytucyi finansujących groziłoby Polsce, jako stronie słabszej, utratą samodzielności w polityce gospodarczej. Dlatego to korzystanie z kredytu takich instytucyi jest bardzo niebezpieczne i wymaga nadzwyczajnej ostrożności. Z tych względów rolę pośrednika w zdobyciu kredytu dla naszych warsztatów zagranicą należy oddać państwu, którego zadaniem będzie ustrzec nasze przedsiębiorstwa przed supremacyą ze strony instytucyi finansowych obcych.

W związku z tą sprawą powstaje zagadnienie, gdzie należy szukać źródeł kredytu. Wojna obecna, pomimo pozorów przeciwnych, nie wprowadziła zmian zasadniczych w stosunki państw, które dotychczas były bankierami świata. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zmniejszyły wprawdzie swoje obdłużenie zewnętrzne z 16 do 10 miliardów rubli. lecz jest to tylko przesunięciem wierzytelności Anglii ze Stanów do Rosyi i Włoch, czyli bankierem pozostaje tu i nadal Anglia. Zmniejszenie obdłużenia Stanów nie oznacza przytem, że będą one swoje kapitały wywoziły, gdyż znajdzie się dla nich wiele ponętnych inwestycyi w kraju. Dowody tego mamy już dzisiaj, gdyż ostatnie inwestycye w Ameryce Południowej, dokonane zostały nie przez kapitały Stanów, lecz właśnie angielskie. Niemcy stanowią poniekąd typ przejściowy pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Anglią; nie są one obdłużone zewnętrznie, przeciwnie, występowały nawet w roli bankiera światowego, — jednak, jako kraj szybko rozrastający się i o dużym postępie techniki, lwią część przyrostu swych oszczędności umieszczać będą zapewne również na rynku krajowym. Natomiast Anglia wskutek swego dobrobytu i ustalonych stosunków gospodarczych jest jeśli nie technicznie, to przynajmniej ekonomicznie, przesycona kapitałem, i przyrost swoich oszczędności będzie zapewne zmuszona i po wojnie umieszczać zagranicą.

To też wydaje nam się, że najpoważniejszem źródłem kredytu po wojnie będzie Anglia i tam właśnie powinno szukać kapitałów państwo Polskie. Z tego też względu najkorzystniejszem dla nas rozwiązaniem finansowej strony uruchomienia przemysłu byłoby otrzymanie należności z tytułu odszkodowań w walucie najpoważniejszego rynku kapitałów, t. j. Londynu, a więc angielskiej. W związku z tem, musimy podkreślić, że zarówno przy zaciąganiu przez Polskę pożyczek zagranicą, jak też przy narzucaniu nam zobowiązań z racyi jakichkolwiek rozrachunków z sąsiadami, — należy wystrzegać się porównań pomiędzy

naszem obdłużeniem i obdłużeniem państw wojujących. Obdłużenie bowiem państw wojujących jest przeważnie wewnętrzne i opłata jego wysuwa właściwie tylko kwestyę podziału pomiędzy obywatelami ciężaru podatkowego. Jeśliby np. udział każdego obywatela Niemiec w 70 miliardowym długu wojennym wyrażał się w posiadaniu 1000 markowej obligacyi, to państwo mogłoby pokryć związane z długiem koszty przez obciążenie każdego obywatela podatkiem osobistym w wysokości należnego mu procentu. Przykład nasz jest oczywiście uproszczeniem, w każdym razie wskutek opłaty procentów od długów wewnętrznych nastąpi jedynie przesunięcie w stanie majątkowym i w dochodach poszczególnych obywateli, zaś dochód gospodarstwa narodowego w całości uszczuplony nie będzie.

Dług zaś państwowy Polski będzie przeciwnie długiem przeważnie zewnętrznym, wypłata procentów od niego uszczupli nasz dochód narodowy i dlatego przy określaniu granicy możliwego obdłużenia naszego państwa można posługiwać się tylko analogią z obdłużeniem zewnętrznem państw wojujących. Przytem należy pamiętać, że maximum tego obdłużenia dla kraju tak zrujnowanego, jak nasz, musi być niższe, niż w państwach innych. Obok zdobycia waluty dla uruchomienia przemysłu konieczne będzie zdobycie środków przewozowych dla zakupionych narzędzi produkcyi i surowców. Sprawę tę powinno również wziąć na siebie państwo. Zadaniem jego będzie uzyskanie w drodze pertraktacyi międzynarodowych potrzebnego nam tonnażu, czy też udziału w tonnażu jakiegoś innego państwa, ewentualnie związku państw. Do państwa naszego należeć również będzie otrzymanie dla nas taboru kolejowego i zagwarantowanie możności przewozu tranzytem kolejami zagranicznemi. Podział tonnażu i wagonów pomiędzy poszczególne warsztaty pracy jest zadaniem państwa przy udziale z głosem doradczym przemysłowych organizacyi samopomocy.

Prof. Dr. Adam Krzyżanowski (Kraków).

TRUDNOŚCI SKARBOWE PO WOJNIE.

W czasie trwania wojny, zwłaszczą z początku ministrowi skarbu stosunkowo łatwo wywiązać się ze swego zadania. Właściwe trudności wychodzą na jaw dopiero po ukończeniu wojny. Cele gospodarcze i skarbowe są czynnikiem drugorzędnym wobec politycznych, póki nie dojdzie do zawarcia pokoju. W toku zbrojnych zapasów, gdy chodzi o przyszłe granice państwa, a nawet o jego byt, zdaje się ludziom, dzierżącym władzę, że należy wszystko podporządkować celom politycznym. Także i w sprawach skarbowych aż nadto często rządzą pod hasłem: „après nous le déluge". Minister wojny żąda tylu, a tylu miliardów, ergo trzeba ich dostarczyć możliwie najprędzej. W razie rychłego, zupełnego zwycięstwa, będzie można łatwo wybrnąć z przyszłych trudności. Z przegraną, a nawet z połowicznem zwycięstwem nikt się nie liczy. Pod wpływem

zaufania do własnej siły zbrojnej, nie bierze się pod uwagę możliwości dłuższego trwania wojny. Słowem sposoby pokrycia kosztów wojennych, stają się sprawą drugorzędną.

Po zawarciu pokoju stan rzeczy prawdopodobnie ulegnie zmianie. Można chwilowo ograniczyć wpływ czynników gospodarczych i skarbowych na rzecz innych. Znane, trwałe właściwości natury ludzkiej uzasadniają przypuszczenie, że z biegiem czasu odzyskają czynniki gospodarcze i skarbowe w całości lub w części dawniejsze wpływy. Trzeba będzie rozwiązać trudności, wywołane znacznemi kosztami wojennemi na podstawie ich należytego uwzględnienia. We wszystkich państwach — w jednych w mniejszym, w drugich w większym stopniu — nastąpiło pomnożenie liczby znaków pieniężnych. W tych państwach, w których bardzo znaczne ilości puszczono w obieg, okaże się niezawodnie konieczność ich szybkiego pomniejszenia radykalnemi zarządzeniami państwowemi. Chodzi o podjęcie napowrót wytwórczości gospodarczej w możliwie największych rozmiarach. Wielka ilość pieniędzy w obiegu jest równoznaczną z przewrotami w cenach, z drożyzną, która powyżej pewnych granic nadmiernie utrudnia rozwój gospodarstwa. Wywołuje gwałtowne niezadowolenie warstw, dotkniętych drożyzną. Rząd będzie musiał przeciwdziałać jedynym skutecznym sposobem, którym rozporządza, będzie musiał szybko zmniejszyć ilość pieniądza. W tem położeniu znajdzie się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rząd rosyjski. W roku 1916 puścił w obieg znacznie więcej rubli papierowych, niż w 1915, a rząd rewolucyjny kroczy po tej drodze z przyspieszoną szybkością. Rubel rosyjski uległ niedawno (w maju i w czerwcu 1917 roku) gwałtownej zniżce na giełdach neutralnych w stosunku do tamtejszych pieniędzy pod wpływem wielkiej szczodrobliwości rządu rosyjskiego w zalewaniu nim kraju i zagranicy, aczkolwiek Stany Zjednoczone nie szczędzą Rosyi swej potężnej pomocy finansowej.

Unieważnienie dotychczasowych znaków pieniężnych, oddziaływałoby niekorzystnie na zaopatrzenie wojska i floty. Póki wojna się toczy, rząd zapewnie zdoła uniknąć tej ostateczności. Będzie się wzdragał także i później, ponieważ unieważnienie dotychczasowych znaków pieniężnych i zastąpienie ich innymi utrudni zaciąganie pożyczek, zwłaszcza zagranicznych. Trudności kredytowe doprowadzą niewątpliwie do opóźnienia odbudowy gospodarczej. A jednak wobec gwałtownego przewrotu w cenach zapewne nie będzie innego wyjścia. Rząd przystąpi do wycofania rubli. Zastąpi je np.: rublami waluty rewolucyjnej i orzeknie, że jeden nowy rubel jest równy dwom, a nawet i większej ilości rubli dawniejszych. W Austryi w roku 1811 w podobnym wypadku władze ustaliły stosunek na 1:5.

Gwoli uniknięcia zupełnego chaosu trzeba będzie orzec, ile nowych rubli dłużnik ma uiścić tytułem zwrotu procentów względnie kapitału pożyczki, zaciągniętej w dawnych rublach? Zapewne dojdzie do zróżniczkowania. Zależnie od chwili powstania zobowiązania, rząd ustanowi różny stosunek między nowymi, a dawnymi rublami.

Dla zagranicy szczególnej doniosłości nabierze zarządzenie, rozstrzy-

gające pytanie, na ile gramów złota będzie opiewał nowy rubel? Ze względu na korzyści ustalenia kursu rubli wobec pieniędzy zagranicznych, władze będą dążyły do wypłaty rubli złotem na żądanie ich okazicieli, trudno bowiem o lepszy sposób ustalenia kursu zagranicznego. Na razie okaże się rzeczą niemożliwą podjęcie wypłat złotem, ale rząd podejmie kroki gwoli przyspieszenia tej chwili. Jednem z najważniejszych jest oznaczenie z góry ilości złota, odpowiadającej papierowym pieniądzom. Przypuśćmy, że rząd wycofa ruble na zasadzie zrównania trzech dotychczasowych z jednym rublem waluty rewolucyjnej. Gdyby orzekł, że za jeden nowy rubel będzie wypłacał trzechkrotną ilość gramów złota czystego, zawartą w dawnych rublach złotych, wówczas wypełniłby ściśle zobowiązania oddziedziczone po dawnym rządzie. Innego sposobu dotrzymania zobowiązań niema. Atoli zarządzenie tego rodzaju byłoby oczywiście niewykonalne wobec ogromnej dysproporcyi między rozporządzalnym zapasem złota, a ilością banknotów. Podczas, gdy przed wojną banknoty rosyjskie były mniej więcej w zupełności pokryte złotem, obecnie niedalecy jesteśmy chwili, w której już tylko dziesiąta część banknotów będzie pokrytą. Stosunek ten zmieni się jeszcze bardziej na niekorzyść banknotów do czasu podjęcia gospodarki pokojowej. Rażąca dysproporcya, o której mowa, stanowi jeden z głównych popędów do radykalnych środków zaradczych. Nie uległaby zmianie, gdyby, zmniejszając ilość rubli papierowych, równocześnie podwyższono w odpowiednim stosunku zawartość złota w rublach złotych, którymi papierowe mają być wypłacane.

Możnaby orzec, że nowy rubel opiewa na tę ilość gramów złota, którą zawierał dawny rubel złoty. Możnaby także zmniejszyć zawartość złota w rublach. Przypuśćmy, że złoto czyste, znajdujące się w ręku rządu, pokrywa dziesiątą część banknotów, przyczem za podstawę przeliczenia złota na ruble bierzemy dotychczasową zawartość złota w rublach, wedle której jeden rubel złoty zawierał w sobie 0.7742 gr. złota czystego. De facto rząd rosyjski wybijał imperyały i półimperyały równe 15 względnie $7^1/_2$ rublom, o ciężarze 12.9036 względnie 6.4518 gramów, z czego $^9/_{10}$ przypadało na czyste złoto. Nie wybijał w złocie mniejszych pieniędzy, bo byłyby zbyt małe, niedogodne w obrocie. Gdyby jednak rząd przystąpił do ich wybijania w wymienionym stosunku, wówczas rubel złoty zawierałby 0·7742 gr. czystego złota. Rząd oznaczył na przyszłość zawartość złota, dajmy na to na połowę tej ilości, czyli kazał wybijać ruble, przeznaczając na każdy rubel tylko 0.3871 gr. czystego złota, wówczas imperyał o dotychczasowej zawartości byłby równy nie 15, ale 30 rublom, albo, co na jedno wychodzi, wybijanoby na przyszłość imperyały równe 15 rublom, ale zawierające tylko tyle złota, ile mieści się obecnie w dotychczasowych półimperyałach. W ten sposób rozporządzalna ilość złota za jednym zamachem pióra stanowiłaby pokrycie nie dziesiątej, ale piątej części rubli papierowych, znajdujących się w obiegu. Dysproporcya, wywołana wojną między ilością banknotów, a pokryciem, znacznieby się zmniejszyła. Nie byłoby mowy o zupełnem dotrzymaniu zobowiązań, zaciągniętych przez państwo. Zważyć jednak

należy, że całkowite dotrzymanie w razie wojny długiej i kosztownej, jest dla przeważnej części państw wykluczone. Chodzić może tylko o dotrzymanie w stopniu możliwie największym. Dotąd państwa odraczają zastosowanie radykalnych środków, o których mowa, ale od ścisłego wykonywania swych zobowiązań prawie wszystkie, jedne mniej, drugie więcej, odstąpiły. Przypominam sposoby uiszczania długów, opiewających wyraźnie na złoto, lub waluty zagraniczne.

Możnaby sobie zadać pytanie, czy zamiast unieważniać dawne pieniądze papierowe i zastępywać je mniejszą ilością nowych, nie byłoby rzeczą prostszą ograniczyć się do zmniejszenia zawartości złota, tak często praktykowanego dawnymi czasy w najróżnorodniejszych formach? Już choćby ze względu na mniejsze zaniepokojenie opinii publicznej w razie pójścia tą drugą drogą. Złoto także i po wojnie będzie gromadziło się w piwnicach banków centralnych. W obiegu będzie nadal królował papier. Publiczność, o ile bezpośrednio nie styka się z wymianą zagraniczną, przeważnie nie zauważy zmniejszenia zawartości złota. Natomiast, puszczenie w obieg nowych banknotów papierowych wywoła szkodliwy popłoch. Oczywiście zmniejszenie zawartości złota jest środkiem mniej skrajnym, ale nie wszystkie państwa będą mogły uniknąć unieważnienia dawnych znaków pieniężnych. Rosya, kto wie, czy nie chwyci się równocześnie obu środków gwoli usunięcia dysproporcyi między pokryciem, a ilością banknotów, wielce szkodliwej dla wymiany wewnętrznej i zewnętrznej?

Finansowo najmniej ucierpią skutkiem wojny, Stany Zjednoczone i Anglia, w drugim rzędzie Niemcy, a może Niemcy i Francya mniej więcej na równi, co zresztą, nawiasem mówiąc, odpowiada, wiekowym tokiem wypadków wytworzonemu stosunkowi sił skarbowo-gospodarczych, czynnych w organizmach społecznych, o których mowa. Niemcy, kto wie, czy nie będą w stanie wkrótce po wojnie podjąć wypłat zagranicznych w złocie na zasadzie dotychczasowej zawartości złota w markach? Zdawałoby się, że ten powrót do dawnego stanu rzeczy, wielce zgodny z treścią istniejących zobowiązań, jest idealną wytyczną, do której w pierwszym rzędzie dążyć należy. Coprawda dziś marka złota, zawierająca tyle gramów złota, co dawniejsza, nie jest jej równa, bo mniej towarów za nią dostanie. Także siła kupna złotych pieniędzy obniżyła się. W każdym razie formalnie powrót do dawnego stanu rzeczy jest uzasadnionym. Ale czy byłby wykonalnym bez wielkich strat, bez naruszenia innych zobowiążań państwa bardziej doniosłych, choć niespisanych? Powrót do dawnego stanu rzeczy, pur et simple, może wywołać nadmierne ścieśnienie obiegu pieniężnego, straty, często niezasłużone, złączone z nagłą, a znaczną zniżką cen. Niemcy mają stosunkowo znaczny zapas złota. Jeżeli go nie utracą przed przejściem do gospodarki pokojowej, mogą przez małe zmniejszenie zawartości złota przyspieszyć podjęcie wypłat zagranicznych w gotówce, a zarazem uniknąć zbyt gwałtownego spadku cen.

Rozumowania moje oparte są na przesłance o pożyteczności powrotu do dawnego oparcia systemu pieniężnego na złocie. Czyż jednak nie by-

łoby lepiej zadowolnić się walutą papierową, któraby nie opiewała na oznaczone ilości kruszcu? Niektóre państwa rozpoczną gospodarkę pokojową wielką ilością pieniędzy papierowych, pozbawionych jakiegokolwiek pokrycia złotem. Puszczą w obieg nowe pieniądze papierowe. Przewidywać należy, że początkowo będą niewymienialne. Pocóż więc oznaczać na ile złota mają być wymieniane wtedy, gdy złoto będzie? Zamiast z biegiem czasu nabywać w tym celu drogo kosztowne złoto, czyżby nie było korzystniej porzucić dawną tradycyę. Doświadczenie uczy, że można nabywać przez dłuższy czas towary, nawet zagraniczne za niewymienialne pieniądze papierowe. Prawda, ich kurs ulega znacznym wahaniom, które niemal zupełnie znikają w razie wymienialności na złoto. — Wahania można zmniejszyć za pomocą odpowiedniej polityki dewizowej. Rozporządzając znaczniejszym zapasem dewiz, można wpływać na popyt i podaż pieniędzy zagranicznych. Niestety nabycie dewiz zapewne okaże się zadaniem łatwem do rozwiązania tylko dla tych, którzy będą rozporządzać zapasem złota, a stąd już tylko krok jeden do przyjęcia waluty złotej w obrocie zagranicznym. Jej wprowadzenie w obrocie wewnętrznym jest mniej ważne.

Nadmiar banknotów można zwalczać nietylko przez unieważnienie dotychczasowych lub przez zmniejszenie zawartości złota, na które opiewają. Niedawno w austryackiej izbie panów rozprawiano o przyszłych zadaniach skarbowych. Jeden z byłych ministrów skarbu wyraził zdanie, że najpilniejszą jest sprawa poprawy kursu korony wobec pieniędzy zagranicznych. W tym celu należałoby zaraz po zawiarciu pokoju zaciągnąć wielką pożyczkę i za jej pomocą spłacić długi w banku austro-węgierskim. Bank zniszczy banknoty wręczone przez rząd tytułem zwrotu pożyczki. W ten sposób dojść można do wycofania z obiegu nadmiernej ilości banknotów. Bez wątpienia nie braknie usiłowań pójścia tą drogą, z wielu względów wskazaną. Nie można jednak łudzić się nadzieją łatwej wykonalności tego pomysłu. Rząd będzie musiał pożyczać pieniądze także i na inne piekące potrzeby. Przypominam konieczność rychłej odbudowy kolei. Olbrzymie kwoty wejdą w grę. W toku trwania wojny radzono sobie pewnego rodzaju przymusem, ale po wojnie pierwiastek przymusowy w zaciąganiu pożyczek chyba dozna ścieśnienia, a także współczynnik papierowy. Rząd minąłby się z celem, o którego osiągnięcie chodzić będzie, gdyby przy sposobności zaciągania pożyczek znowu puszczono w obieg pieniądze papierowe. Publiczność, obficie zaopatrzona w wierzytelności do państwa, poszukiwać będzie przedewszystkiem innych papierów wartościowych, a dopiero w drugim rzędzie państwowych. W tych warunkach wynik pożyczki jest dość niepewny.

Gdy wielka pożyczka dojdzie do skutku, gdy nisko oprocentowane (1%) długi w banku austro-węgierskim staną się wysokooprocentowanymi długami, wówczas wzrośnie ogólna kwota potrzebna na roczne oprocentowanie długów. Na przyszłych budżetach zaciążą jeszcze inne stałe, miliardowe pozycye. Mam na myśli wypłacanie rocznych, ustawowo przyrzeczonych zaopatrzeń na rzecz inwalidów, wdów i sierót po poległych. Trzeba będzie nacisnąć śrubę podatkową w sposób niebywały,

a zarazem ograniczyć wszelkie inne, choćby bardzo wskazane wydatki. Ten stan rzeczy byłby wysoce niepomyślnym. Państwo nie powinno szczędzić pieniędzy na odbudowę gospodarstwa. Powinno za pomocą rozumnie zużytych nakładów stworzyć lepsze warunki bytu dla przyszłych pokoleń. Skąd wziąć na ten cel pieniądze, jeżeli trzeba będzie rokrocznie opłacać ogromne procenta od nieumarzalnych długów? Jedynym wyjściem zabranie obywatelom części ich majątku na rzecz skarbu państwowego w formie odpowiedniego podatku majątkowego, którego dochód byłby przeznaczonym na umorzenie znacznej części długów wojennych. Jest mowa o zabraniu $^1/_4$ części majątków. W Austryi poprzedni minister skarbu oświadczył się za tym projektem.

Pomysł nie jest pozbawiony zalet. Trzeba jednak przeciwstawić im rozliczne trudności w nałożeniu i ściągnięciu podatku tego pokroju. Jeżeli ktoś posiada pożyczki państwowe, wówczas sprawa przedstawia się łatwo. Poprostu rząd płaci mu na przyszłość $^3/_4$ dotychczasowych procentów. Trudniej opodatkować właścicieli nieruchomości. Zarówno oznaczenie wysokości podatku w konkretnym przypadku, jak niemniej ściągnięcie tej kwoty nasuwa znaczne wątpliwości. Kamienica przed wojną była warta 100.000 koron. Jej dzisiejsza wartość jest wielkim znakiem zapytania. Nałożenie podatku obniży ją znacznie. Uwzględnienie przyszłej zniżki przy wymiarze podatku musiałoby oprzeć się na podstawach zupełnie dowolnych. Uszczupliłoby znacznie dochód z podatku. Z tego samego powodu trudno cofnąć się do wartości przedwojennej. Prawdopodobnie przedmiotem podatku byłaby wielce nieuchwytna wartość w chwili wydania ustawy lub jej wejścia w życie. Najsumienniejszy i najzdolniejszy urzędnik częstokroć nie będzie mógł znaleść trafnego rozwiązania. Nie poprawi sprawy przeciążenie urzędników z powodu nacisku ze strony przełożonych, domagających się szybkiego wymiaru. Zresztą nie wszyscy urzędnicy są zdolni i sumienni. W ostatecznym wyniku podatek będzie wielce nierównomierny. Jedni będą wysoko obciążeni, drudzy nisko. Publiczność, przewidując trafnie ten nieunikniony wynik, przewidując zniżkę wartości nieruchomości, odrazu dołoży wszelkich starań, ażeby przeciwdziałać zamiarom ustawodawcy. Przeprowadzenie każdej ustawy, także podatkowej, wymaga pewnego poparcia ze strony opinii publicznej. Dochód skarbowy nie odpowie oczekiwaniom. Częściowe i nierównomierne przeprowadzenie ustawy oddziała szkodliwie na poczucie prawne społeczeństwa, osłabi przeświadczenie, że należy ustaw przestrzegać.

Sposób ściągnięcia podatku, wymierzonego właścicielom nieruchomości, nasuwa również znaczne trudności. Przeważna ich część nie rozporządza znaczniejszą gotówką. Należałoby chyba udzielić im pożyczek. Kto wie, czy przy tej sposobności nie nastąpiłoby nowe pomnożenie ilości banknotów? Zwolennicy wysokiego podatku majątkowego wyobrażają sobie rozłożenie spłaty podatku, na mniej więcej dziesięć lat. Wówczas odpadłaby możliwość osiągnięcia głównego celu ustawy. Państwo nie rozporządzałoby odrazu wielką kwotą potrzebną do umorzenia znacznej części pożyczek wojennych. Nawiasem mówiąc, ten cel jest

w założeniu chybiony, ponieważ można wycofać naraz tylko pewną część gotówki znajdującej się w obiegu. Wogóle niema gotówki w ilości wystarczającej do umorzenia znaczniejszej części pożyczek wojennych. Także i na tej drodze dochodzimy do wniosku, że najpierw trzebaby pomnożyć ilość gotówki, co wywołałoby szereg zgubnych następstw. Gdyby rząd nałożył znaczny podatek majątkowy i zażądał jego spłaty w ciągu dziesięciu lat, łatwo przewidzieć następstwa. Dochód wbrew nadziejom rządu byłby stosunkowo mały (przypominam nad wyraz nikłe dochody z dotychczasowego podatku od zysków wojennych), wystarczyłby ledwo na pokrycie bieżących wydatków. Do żadnego umorzenia by nie przyszło, a podatek jednorazowy kto wie, czy nie przekształciłby się w instytucyę stałą?

Przeciwko znacznemu podatkowi majątkowemu przemawia przedewszystkiem obawa ujemnego wpływu na wytwórczość gospodarczą. Podkopałby ją, podsycając skłonność do zarobków spekulacyjnych, kosztem gotowości wytwarzania towarów, a przedewszystkiem wpływając ujemnie na kapitalizacyę. Obecnie w czasie wojny wyrabianie towarów celem ich sprzedaży, staje się coraz trudniejsze. Mimo zwyżki cen daje małe zarobki. Posiadacze kapitałów pieniężnych zamiast zużywać je w wyrobie nowych towarów, wolą zakupywać już istniejące, których ilość z dnia na dzień gwałtownie spada i na których zwyżkę właśnie dlatego na pewne liczą. Słowem zarobkowanie ogranicza się coraz bardziej do spekulacyi zwyżkowej. Podatek majątkowy wywoła spekulacyę zniżkową. Pod jego naciskiem mniej zasobni w gotówkę zaczną sprzedawać, a nawet inni w obawie dalszego spadku postąpią podobnie. Znaczna część gotówki, znowu uwięziona w obrocie spekulacyjnym, nie stanie się założeniem wytwarzania towarów. Jego koszta podrożeją z powodu nałożenia podatku. Zajęcie znacznej części majątku przez państwo, a w dalszym ciągu obawa ponownego wydania podobnych zarządzeń zmniejszy przedsiębiorczość. Ten sam wpływ wywrze brak kapitałów, których ilość rozporządzalną na cele wytwórcze uszczupli podatek majątkowy. Niezbędnym warunkiem przeznaczenia kapitałów pieniężnych na rzecz wytwarzania towarów jest ich zaoszczędzenie na ten cel. Gdy państwo zagarnia znaczną ich część, uzasadnioną jest obawa, czy społeczeństwo zdoła zaoszczędzić tyle, ile potrzeba gwoli zwiększenia produkcyi?

Często wyrażano mniemanie, że podatki potęgują wytwórczość jednostek, ponieważ są podnietą do wyrównania strat, poniesionych przez ich nałożenie. To prawda. Niektórym z nich ten skutek jest właściwym w wyższym stopniu, niż innym. Zdaje się, że podatkom majątkowym w mniejszym. W każdym razie wysokie podatki wywołują raczej odwrotny skutek.

Nakładanie podatków, wymierzanych wedle majątku, może być niejednokrotnie wskazane. Należą do nich podatki spadkowe, których znaczne podwyższenie jest prawdopodobne i stosunkowo uzasadnione. Natomiast o jednorazowym podatku w wysokości mniej więcej $^1/_4$ majątku sądzę, że wywoła więcej szkody, niż pożytku. W toku wojny rządy prawdopodobnie go nie nałożą, ponieważ będą się obawiały zniechęcenia

ludności do dalszego prowadzenia walki. Obciążenie, wynikające z wybijania nowych pieniędzy papierowych, jest mniej widoczne, mniej dotkliwe, w porównaniu z obciążeniem, wywołanem wysokim podatkiem majątkowym. Na razie więc nie jest groźny. Zaraz po ukończeniu wojny może również nie dojść do jego nałożenia. W wielu państwach okaże się konieczność zaciągnięcia nowej wielkiej pożyczki celem wyrównania zobowiązań, powstałych w czasie wojny, spłaty, choćby częściowej, długu bankowego, i pokrycia kosztów przejścia do gospodarki pokojowej. Byłoby wskazanem, ażeby ta pożyczka nie zawierała w sobie współczynników przymusowych i papierowych, właściwych pożyczkom wojennym. Powinna wynikać z chętnego współdziałania społeczeństwa. Podatek majątkowy zniechęciłby ludność do popierania państwa. Wprawdzie możnaby dowodzić, że nałożenie wysokiego jednorazowego podatku majątkowego mogłoby zwolnić państwo od zaciągnięcia nowej wielkiej pożyczki. Nie stanowiłoby umorzenia dawnych, ale zapobiegałoby powstaniu nowych długów. Ten zarzut nie uwzględnia konieczności rozłożenia podatku conajmniej na lat dziesięć, skutkiem czego nie możnaby tą drogą uzyskać odrazu znaczniejszej potrzebnej kwoty. Nie pozostanie więc nic innego jeno ponowne zaciągnięcie wielkiej pożyczki. Zapewne dopiero później przyjdzie kolej na podatek majątkowy.

Zalecać go nie mogę, ponieważ przeszkadzałby w rozwiązaniu najważniejszego zadania, łączącego się z przejściem do gospodarki pokojowej. Chodzi przedewszystkiem o powrót do dawnej wytwórczości. O ile możności o jej zwiększenie gwoli przeciwdziałania tym sposobem ujemnym skutkom wojny.

Jeżeli tak, czem zastąpić jednorazowy podatek majątkowy, zapomocą którego możnaby umorzyć znaczną część długów wojennych? Jakim sposobem państwa podołają obowiązkowi zapłaty procentów, wsparć dla inwalidów, wdów i sierot? Wsparcia trzeba będzie w każdym razie płacić. Czy nie możnaby zawiesić wypłaty procentów? Tym sposobem podkopalibyśmy na dłuższy przeciąg czasu kredyt, stanowiący niezbędny warunek odbudowy gospodarczej. Lepiej unikać tej ostateczności. Cóż więc począć? Należy nakładać podatki, mniej groźne dla wytwórczości społeczeństwa, niż jednorazowy podatek majątkowy, ale przecie dość wysokie. W obiegu będzie dużo gotówki. Dalsze udoskonalenia techniki i organizacyi gospodarczej, zapewne pomniejszą rzeczywiste rozmiary obciążenia podatkowego. Dadzą się także przeprowadzić pewne oszczędności.

Moim zdaniem, państwa mniej zasobne powinny przystąpić do częściowej wysprzedaży majątku państwowego, o ile nie są w stanie wygospodarować zeń odpowiedniego dochodu. Rząd austryacki celem pokrycia kosztów wojny włoskiej, podjętej w roku 1859, sprzedał część kolei państwowych. Później znowu stał się właścicielem znaczniejszej sieci kolejowej. Wiadomo powszechnie, że do niej rokrocznie dopłacał dziesiątki milionów, uzyskiwanych przez nakładanie podatków. Po wojnie koleje państwowe w Austryi prawdopodobnie również będą wymagały dopłat. Ich pozbycie byłoby nietylko jednorazową, ale także stałą ulgą

dla skarbu państwowego. Tylko tym sposobem możnaby wydatnie ograniczyć zaciąganie pożyczek zaraz po ukończeniu wojny. Mimo wszystko okażą się braki w skarbie, które rządy będą musiały pokrywać nowymi długami. Równowaga budżetowa jest wielce pożądaną, ale jej osiągnięcie naciśnięciem śruby podatkowej, umniejszającem wytwórczość, byłoby zbyt drogo okupione. Rozwiązanie trudności skarbowych będzie stosunkowo łatwe, byleby tylko wytwórczość gospodarcza naprawdę odżyła i pomyślnie się rozwijała.

Leon Władysław Biegeleisen (Kraków).

UWAGI O ODBUDOWIE.

III.
KULTURA PRACY.

Jeśli kiedy, to podczas współczesnej wojny można mówić o nadmiernie zwiększonych obowiązkach po stronie już tak wyczerpanego wojną materyału ludzkiego. Nietylko przeważna część mężczyzn pełni służbę wojskową i przy świadczeniach wojskowych, absorbującą zwłaszcza siły fizyczne, ale nadto ludność pozostała „na tyłach“ pracuje poza wyjątkami nierównie wydatniej, niźli w normalnych czasach, objąwszy w znacznej części funkcye tych, którzy z powodu służby wojskowej i państwowej nie mogą prowadzić jak dotąd swych przedwojennych warsztatów pracy. Dokonała się zasadnicza zmiana w gospodarczym układzie sił państw i narodów, biorących bezpośrednio lub pośrednio udział w dzisiejszej wojnie, zmiana widoczna już na pierwszy rzut oka, choćby w znacznej liczbie pracujących kobiet, na miejscu dawnych sił męskich. Zmiany te są najczęściej przejściowe, długoletnią praktykę i wiedzę fachową w zawodach praktycznych zastąpić musiały chwilowo siły niezawsze wyrobione i ukształcone, na czem cierpiał niejednokrotnie tok czynności i rezultat pracy. W każdym jednakże razie, w ogólnem nieszczęściu i morzu nędzy i zła, jakie wojna zrodziła, to jedno zostaje jako moment dodatni, wydatne wzmożenie pracy jednostki i ogółu, koordynacya rozrzuconych wysiłków ludzkich, celem przetrwania najcięższych chwil, wywołanych wypadkami wojennymi.

Jest niezmiernie ciekawe śledzić, jak właśnie podczas i na skutek wojny, organizacye w s p ó ł d z i e l c z e, wyraz niewątpliwego rozwoju gospodarczego, rozwijają się żywo, pomimo wielkich trudności wywołanych brakiem ludzi, materyałów i t. d. Dla naszego kraju ma ten moment specyalne znaczenie. Wojna, a raczej splot czynników gospodarczych i polityczno narodowych z nią związanych, wydobył na jaw w zakresie gospodarstwa narodowego szereg sił, dotąd drzemiących podświadomie i utajonych niejako w społeczeństwie. Zwiększyła się przedewszystkiem w y d a j n o ś ć p r a c y, jak wiadomo, w Polsce niestety stojąca poniżej poziomu w Zachodniej Europie, i aczkolwiek stało się to głównie

dla braku rąk ludzkich stojących do dyspozycyi, to jednak zdobycz ta jest trwała. Wojna nauczyła ludzi u nas pracować wytrwalej, dłużej i wydatniej niż zwykle. Odnosi się to nietylko do fizycznej pracy mas robotniczych, które mimo nędznego odżywiania wobec trudności aprowizacyjnych, na ogół spełniają swoje obowiązki, z pełnem poczuciem ich wagi, lecz także do personalu zajętego w przedsiębiorstwach publicznych i prywatnych, rękodziełach i co ciekawe, do zawodów wyzwolonych, urzędniczych i t. d. Trzeba tylko przypatrzeć się bliżej tej gorączkowej, wytężającej pracy, jaka wre dzisiaj w centrach uruchomionego przemysłu, miastach, dla których aprowizacya rodzi masę równie ciężkich, jak niewdzięcznych obowiązków, urzędach administracyjnych i licznych instytucyach gospodarczych, prywatnych i publicznego charakteru, by sprostać coraz większym obowiązkom wobec braku ludzi, trudności komunikacyjnych, niemożności dostania najważniejszych materyałów i t. d. Przestały obowiązywać dawne godziny urzędowe, praca przeciąga się wszędzie późno w wieczór, pracownicy wytężają wszystkie siły, mając coraz częściej i powszechniej poczucie, że chodzi nie o załatwienie kawałków, lecz samej sprawy, na której ze stanowiska publicznego niejednokrotnie wielce zależy. Począwszy od warsztatów rękodzielniczych, a skończywszy na kierowniczych stanowiskach obowiązuje możliwie wielki i odpowiedzialny wysiłek pracy, niezawsze nawet odpowiednio wynagradzanej; na tle tem próżniactwo niektórych, na szczęście nielicznych, odbija tem bardziej jaskrawo od obrazu powszechnej, wytężającej pracy, jaka cechuje dzisiejszą chwilę także i w naszem społeczeństwie.

Patrząc na ten niewątpliwie dodatni rys naszego życia publicznego i gospodarczego w obecnej chwili, nie można powstrzymać się od żalu, że wysiłki te tembardziej cenne u nas, w kraju nie odznaczającym się normalnie intenzywną wydajnością ludzkiej pracy, nie są w całej pełni wyzyskiwane dla kraju i gospodarstwa społecznego, a to z przyczyn często od nas niezależnych, że wiele sił pochłania zaspokojenie przejściowych zupełnie potrzeb wojną wywołanych, po których śladu nie zostanie w normalnej przyszłości gospodarki krajowej. W każdym razie nawet przy dzisiejszym układzie stosunków, praca nasza w wielu instytucyach publicznych i prywatnych stwarza już podczas wojny trwałe podstawy dla przyszłego rozwoju gospodarczego — a cenić to tembardziej należy, że powstały one wśród wielce utrudnionych warunków, wśród wiecznej walki o ludzi, materyały, dowóz i t. d.

Uważam każdą placówkę gospodarczą dziś skutecznie pracującą na obszarze ziem polskich za podwójnie cenną, jako dowód niezwykłej tężyzny i ruchliwości, przezwyciężającej nawet niezwyczajne przeszkody. Mamy tego dowody w szeregu prac gospodarczych, zapoczątkowanych i dokonanych już u nas obecnie, które, że wymienię tu tylko akcyę zakupu terenów węglowych, założenie szeregu nowych fabryk i warsztatów, organizacyę handlu i kooperatywy i t. d., sięgają głęboko w stosunki ekonomiczne i społeczne kraju. Kto przy tem współpracował, ten wie,

na jakie trudności napotyka dziś wszelka najprostsza choćby akcya; z tem trzeba się jak najściślej liczyć, tak w krytyce nieuniknionych błędów, jak i w ocenie pomyślnych rezultatów.

To jest niewątpliwa zdobycz z czasów wojennych, specyalnie dla naszych stosunków, owa brakująca nam dotąd kultura pracy wydatnej, systematycznej i odpowiedzialnej, owa zdolność wytężenia wszystkich sił celem osiągnięcia celów w danej chwili najważniejszych. Wypadki wojenne zmuszając ludzi do nieprzeciętnych wysiłków także i na polu gospodarczem, wykazały, do jak wielkiej wydajności dojść można w pracy ludzkiej, odpowiednio wyzyskanej i pokierowanej. Oczywiście są tego objawy wielce ujemne. Szeregowi sił pracujących fizycznie i umysłowo grozi przepracowanie z powodu ustawicznej, wytężonej i gorączkowej pracy podczas wojny, tyczy się to zwłaszcza stanowisk kierowniczych i odpowiedzialnych. Do tego w interesie sprawy nie powinno się dopuszczać na dłuższy dystans, niestety brak odpowiednich ludzi nie pozwala niejednokrotnie na zastąpienie ich siłami kwalifikowanemi.

Z tem łączy się u nas — jedna z najbardziej piekących — kwestya należytego wyzyskania sił pracujących, zwłaszcza wyżej kwalifikowanych. Dla odbudowy już teraz, a tembardziej po wojnie będzie zadaniem pierwszorzędnej wagi, pozyskanie odpowiedniego zasobu sił ludzkich zostających do dyspozycyi, i pokierowanie nim w sposób najbardziej ekonomiczny, tak, byśmy wywożąc materyał ludzki masowo za granicę nie odczuwali w wielu gałęziach braku sił zwłaszcza kwalifikowanych. O nie w pierwszym rzędzie będzie chodziło, jako kierujące czynniki odbudowy. Trzeba sobie zdać sprawę z ilości sił kwalifikowanych, zostających w kraju do dyspozycyi wedle zawodów, wykształcenia, praktyki i t. d. W tej mierze nie posiadamy dokładnej statystyki, ostatni spis zawodowy ludności z r. 1910 do niedawna jeszcze poza wynikami tymczasowymi wedle krajów nie ogłoszony, dbiegać będzie zasadniczo od dzisiejszych i powojennych stosunków.Dokładny kataster kwalifikwanych sił roboczych łącznie z zawodami wyzwolonymi, jest już dziś, a tem samem po wojnie niezbędnym postulatem, celem racyonalnego zużycia i rozdziału sił pracujących nad odbudową.

Sił tych niestety mamy stosunkowo niewiele. Dostarczaliśmy przed wojną Europie, zwłaszcza Niemcom masowo sił niekwalifikowanych do robót ziemnych i polnych, oraz najprostszych fabrycznych funkcyi, stanowiska lepsze t. j. wyżej płatne i o wyższej pozycyi socyalnej w przemyśle i handlu obejmowali u nas obcy, Czesi i Niemcy.

Są to fakty powszechnie znane. Szkolnictwo nasze faworyzowało przedewszystkiem, dzięki naporowi społeczeństwa, szkoły średnie, do których napływ u nas był nadmierny, w stosunku do innych gałęzi szkolnictwa n. p. szkół zawodowych. Tyczy się to zarówno młodzieży męskiej, jak i żeńskiej. Procent uczenic szkół średnich i słuchaczek uniwersytetu jest u nas tak wysoki, jak w żadnym z innych krajów, pomimo, że pola dla pracy kobiet mieliśmy mniej przed wojną, jak gdzieindziej. Za to jednak jak anemicznie rozwijają się u nas wszelkie średnie szkoły zawodowe! Akademii handlowych mamy w kraju zaledwie 2 (w Austryi

26) z 419 uczniami, brak choćby jednej wyższej uczelni handlowej o charakterze uniwersyteckim, akademie bowiem są szkołami średniemi. Materyał męski w akademiach rekrutuje się najczęściej z byłych uczniów szkół średnich, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli ich ukończyć, profesorowie szkół handlowych skarżą się powszechnie na skład uczniów, którzy nie rokują żadnych nadziei należytego i kwalifikowanego obsłużenia swojskiego handlu i przemysłu, zwłaszcza na stanowiskach bardziej odpowiedzialnych.

W społeczeństwie jest mnóstwo uprzedzeń wobec absolwentów akademii handlowych, uważa się ich za półukształconych; nietylko towarzysko, ale i jako kandydaci na odpowiednie posady stoją oni niżej od ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, choćby tym ostatnim brakło nawet wiadomości handlowych. Niższych szkół handlowych mieliśmy 3, (46 w Austryi) z 2314 uczniami, prywatnych 5, (85) z 2418 uczniami, uzupełniających 10 (146), z 2555 uczniami. Szkolnictwo handlowe więc jest w całej pełni u nas zaniedbane, liczba uczniów minimalna, skład ich co do kwalifikacyi na ogół ujemny; reforma na tem polu także i co do planu naukowego jest piekącą, stworzenie prawdziwej akademii o typie uniwersyteckim, z gronem profesorów pracujących naukowo, mających kwalifikacye uniwersyteckie, jest jednym z ważniejszych postulatów na chwilę najbliższą po wojnie.

Podobnie ma się rzecz i ze szkolnictwem przemysłowem. Galicya ma 2 szkoły przemysłowe z 842 uczniami, podczas gdy Czechy 11 z 2460, szkół zawodowych dla pojedynczych gałęzi przemysłu wprawdzie 77, ale tylko z 3942 uczniami, wobec 91 z 10.036 uczniami w Czechach. Szkół rzemieślniczych mamy zaledwie kilka, krajowych, szkół przemysłowych uzupełniających 84 z 10.960 uczniami, w obec 585 w Czechach z 67.753 uczniami. Są to cyfry zastanawiające. Szkolnictwo zawodowe w zakresie przemysłu i rękodzieł stoi u nas na bardzo niskim poziomie, jedynie szkoły przemysłowe we Lwowie i Krakowie reprezentują wyższy typ uczelni. Szkoły zawodowe tak rolnicze, jak i rzemieślnicze mają bardzo niewielką ilość uczniów, którzy nadto stale wbrew wszelkim zarządzeniom uciekają do zawodów biurokratycznych, do straży skarbowej, urzędów kancelaryjnych wszelkiego rodzaju i t. d. jako zawodów stałych, zapewniających emeryturę i „rangę“, a nadto nie wytężających bynajmniej, jeśli chodzi o wysiłek pracy.

Stosunki więc w zakresie niższego i średniego szkolnictwa zawodowego w przemyśle, handlu i rolnictwie są już wedle tego pobieżnego szkicu nader smutne, bliższy wgląd i rozbiór stosunków, wykazałby jeszcze bardziej jaskrawo nasz niedorozwój w tej mierze, utrudniający rozwój nowoczesny na wzór krajów zachodnich, gdzie roi się od szkół średnich technicznych, doskonale prowadzonych i uposażonych, od uczelni handlowych wszelkiego typu, od akademii o charakterze uniwersyteckim począwszy, a na najniższych szkołach i kursach skończywszy. Faktem jest, że nie posiadamy dotąd w kraju ani jednej, średniej szkoły technicznej i że się na stworzenie jej w najbliższej przyszłości wcale nie zanosi.

Niewesoło przedstawiają się także stosunki na naszych najwyższych uczelniach, jeśli chodzi o dostarczenie pracowników wykształconych dostatecznie teoretycznie, celem objęcia stanowisk odpowiedzialnych i kierowniczych.

Rolnictwo ma u nas na ogół wysoko stojące wyższe szkolnictwo, więc bardziej teoretyczne studyum rolnicze w Krakowie i akademię rolniczą w Dublanach. Politechnika we Lwowie, rozwijająca się przed wojną doskonale, kształci nam inżynierów z różnych dziedzin techniki, nietylko z Galicyi, lecz i z Królestwa Polskiego.

Natomiast daje się odczuć dotkliwy brak w kraju ukończonych p r a w n i k ó w z wykształceniem ekonomicznem, komercyalno-przemysłowem i handlowem, którzyby mieli kwalifikacye na objęcie stanowisk kierowników, sekretarzy i referentów, w licznie obecnie w kraju powstających instytucyach gospodarczych. Brak ten będzie tembardziej dawał się we znaki, im więcej powstawać będzie po wojnie nowych placówek przemysłowych i handlowych, jako wyraz samodzielnego rozwoju ekonomicznego, z czem liczyć się trzeba jak najpoważniej.

Materyał naszych prawników — zwracano na to już niejednokrotnie uwagę — kończy najczęściej studya, nie widząc prócz fatalnych „skryptów" ani uniwersytetu, ani literatury odnośnych przedmiotów; jest to niestety poniekąd wina naszej młodzieży, idącej na studya prawnicze bez zamiłowania, z owczego pędu, licząc na najłatwiejsze uzyskanie stanowiska urzędowego, szczytu marzeń w kraju o licznej niestety biurokracyi. Plan nauk na wydziale prawniczym zbyt mało uwzględnia studya ekonomiczne, poza katedrą teoretycznej ekonomii i skarbowości nie mamy dotąd osobnych katedr polityki ekonomicznej (agrarnej, przemysłowej i handlowej), dla kraju naszego pierwszorzędnej wagi, skąd iść by mogła najbardziej powołana inicyatywa w najważniejszych sprawach krajowych natury gospodarczo-administracyjnej.

Na niektórych uniwersytetach zagranicznych n. p. wielu niemieckich mamy osobne g r u p y (przy wydziale filozoficznym) poświęcone naukom ekonomicznym i społecznym (Staatswissenschaften) z szeregiem specyalnych katedr i seminaryów, kształcące nietylko teoretyków, lecz i licznych tam przedstawicieli zawodów praktycznych, dla których wiadomości ekonomiczne i statystyczne są niezbędne. Ponadto istnieją za granicą specyalne wyższe kursa jedno i dwuletnie o charakterze uniwersyteckim. na których kształcą się ukończeni już absolwenci uniwersytetów, politechniki i akademii handlowych uniwersyteckiego typu, dalej urzędnicy publiczni i prywatni i t. d. Kursa te, poświęcone stosunkom gospodarczym i administracyjnym danego kraju i państwa, z uwzględnieniem stosunków obcych, tworzą systematyczne uzupełnienie wykształcenia teoretycznego i są niezbędne przy wszelkich bardziej odpowiedzialnych stanowiskach, jako dające dokładną znajomość stosunków ekonomicznych danej jednostki terytoryalnej i narodowej.

Reforma naszych studyów wyższych w zakresie stosunków gospodarczych jest nieuniknioną po wojnie. Mieliśmy przed wojną 2 szkoły nauk politycznych w Krakowie, oraz kursa ekonomiczne społeczne zrazu

we Lwowie, a podczas wojny w Wiedniu i Krakowie, urządzone z ramienia Instytutu ekonomicznego. Po wojnie musi być jednak z jednej strony rozszerzony zakres nauk ekonomicznych, politycznych i społecznych, na uniwersytetach (osobne wydziały nauk społecznych), politechnikach i oczywiście w wyższych uczelniach handlowych o typie uniwersyteckim, dalej w szkołach średnich (propedeutyka nauk ekonomicznych), gdzie dotąd zupełnie prawie nie uczono wiadomości gospodarczych, nawet w tym szczupłym zakresie, co w Królestwie. Nadto muszą być stworzone stałe kursa uzupełniające dla ukończonych prawników, więc urzędników, większych przedsiębiorców, przedstawicieli instytucyi gospodarczych itd. celem uzupełnienia wykształcenia w zakresie gospodarczym. Z tem łączyć się winna jak najobfitsza działalność wydawnicza w zakresie nauk ekonomicznych, poświęconych szerzeniu wiadomości o własnym kraju, tak popularna, jak i ściśle naukowa, popierana przez specyalne instytucye. Dotychczas produkcya w tej mierze była przed wojną minimalną; jest ciekawe, że właśnie podczas wojny powstały specyalne instytucye, które puściły u nas w świat szereg pierwszorzędnych publikacyi z zakresu gospodarczych wiadomości o ziemiach polskich, wobec zainteresowania problemami tymi, które u nas jest coraz większe. Szkicuję tu tylko program organizacyi naszego szkolnictwa i pogłębienia tyle nam teraz potrzebnego wykształcenia ekonomicznego, przyjdzie nam bowiem nieraz jeszcze wrócić do szczegółów tej pierwszorzędnej wagi dla nas kwestyi. W każdym razie w dalszym postępie i dalszej pracy możemy nawiązać do istniejących już u nas, wcale pokaźnych zaczątków w tej mierze.

Jeśli na wstępie mówiłem o wzmożonym wysiłku pracy, podczas wojny, celem przetrwania najcięższych chwil i odbudowy tego, co zostało zniszczone, to wysiłek ten — zdobycz dla nas specyalnie cenna — wyda pełne owoce tylko wówczas, jeśli towarzyszyć mu będzie odpowiednie wykształcenie i wyszkolenie gospodarcze, wszystkich tych, którzy będą powołani do współtworzenia w wielkiem dziele ekonomicznej odbudowy i przebudowy ziem polskich.

Wiceprezes Tow. technicznego inż. Aleksander Adelman (Kraków).

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY NA ZIEMIACH PRZEZ LUDNOŚĆ POLSKĄ ZAMIESZKAŁYCH.

Prace niemieckich i innych ekonomistów w sprawie przyszłego ukształtowania się stosunków ekonomicznych środkowej Europy, zachęciły mnie do próby wykazania na podstawie dat statystycznych z ostatniej doby, jak przemysł rolniczy w ziemiach polskich obecnie się przedstawia i czy możliwym jest rozwój jego w przyszłości. Jako zasadę przyjąłem obliczenie, że na ziemiach, które przeważnie, lub w znacznej

części są przez Polaków zamieszkałe, mianowicie Król. Polskie, W. Ks. Poznańskie, Prusy królewskie, Rejencya opolska i Zachodnia Galicya — na obszarze 222.980 m. k., jest 22 miliony mieszkańców: rdzennie polskiej ludności mieszka w Król. Polskiem 71.8%, w W. Ks. Poznańskiem 61.4%, w Prusach król. 35.4%, w Rej. opolskiej 57%, a w zachodniej Galicyi 74%. — Rolnictwem zajmuje się: w Gal. zachodniej 76.6%, w Królestwie polskiem 56.6%, w W. Ks. Poznańskiem 76.6%, w Prusach król. 57.6%, a na Śląsku 40.8%.

Przemysłem zajmuje się najwięcej ludność w Rejencyi opolskiej, bo 41.9%, a najmniej w Galicyi — 8.8%. Z tych danych statystycznych, można wnioskować, że ludność trudni się głównie rolnictwem i że dochodami z ziemi utrzymuje się większa jej część. Ziemi ornej w częściach dawnej Polski jest wedle danych statystycznych z ostatnich lat, jak następuje: w Królestwie Pols. 6.900.000 hekt., w Gal. zachodniej 1.500.000 hekt. w Ks. Poznańskiem 1.780.000 hekt, w Prusach król. 1.405.000 hekt., w Rejencyi opolskiej 706.000 hekt. Razem — 12.311.000 hekt.

W ziemiach tych przeważają gospodarstwa małe a mianowicie, gospodarstw do 5 hekt. jest najwięcej w stosunku od 67.7% w Prusach król., do 79.6% w Galicyi. Rozdrobnienie gospodarstw źle wpływa na stan rolnictwa, bo utrudnia intenzywne gospodarowanie. Uprawianem tam bywa głównie zboże, a zbiór w latach przedwojennych pszenicy i żyta wynosił 31 mil. metr. cetn., czyli, że mąki dla wyżywienia ludności uzyskano około 22 mil. żytniej i pszennej; ponieważ zaś w tych ziemiach wedle wojennego klucza potrzeba 8 mil., zatem 14 mil. mąki, mogą producenci odstąpić państwom centralnym, dla użytku ludności przemysłowej. Inaczej ma się sprawa z plantacyą buraków cukrowych, których uprawa wpływa dodatnio na rolę, podnosi dochody z gospodarstw rolnych i daje podstawę do tak ważnego przemysłu rolniczego, jakim jest cukrownictwo. Buraków cukrowych plantowano na następującym obszarze: w Królestwie pol. na powierzchni 83.000 hekt., w Galicyi zach. na powierzchni 7.000 h., w Ks. Poznańskiem na powierzchni 65.000 h., w Prusach król. na powierzchni 38.000 h., w Rejencyi opolskiej na powierzchni 17.000 hekt. Łącznie uprawiano buraki na obszarze 206.000 hekt., czyli w stosunku do ogromnej przestrzeni ziem ornych, obszar plantacyi buraczanej wynosił 1.7%, z tego uzyskano buraków: w Królestwie polskiem 17.119.100 m. c., w Galicyi 1.499.000 m. c., w Ks. Pozn. 19.769.000 m. c. w Prusach król.9.915.000 m. c., w Rej. opols. 5.032.000 m. c. Razem 53.334.100 m. c. czyli z 1 hekt. otrzyma 258 m. c. zbiór średnio dobry. Z buraków otrzymuje się przeciętnie 13.3%, czyli gdyby przerabiano we własnych fabrykach tę ilość buraków plantowanych na ziemiach polskich, możnaby uzyskać 7 mil. m. c. Przyjmując konsumcyę cukru na głowę mieszkańców 15 klg. — to 22 miliony mieszkańców spotrzebowałoby na własny użytek 3.300.000 m. c., a wyprodukowaną nadwyżkę 2 mil. m. c. wywiezionoby za granicę ziem, przez polską ludność zamieszkałych. Cyfry te wykazują, że przyszły rozwój cukrownictwa leży w możliwości eksportu cukru na wschód lub na zachód do Anglii, która ze względu na wielką konsumcyę (40 kg. na głowę), stanowi najlepszy

rynek zbytu dla cukru wogóle, a głównie dla cukru europejskiego. Z danych w powyższem zestawieniu spostrzegamy, że najwięcej uprawia się buraków w Królestwie, i w Ks. Pozn. — najmniej zaś w Galicyi zach., dlatego też i rolnictwo znajduje się tam na najniższym stopniu kultury, czego dowodem wyniki gospodarstwa naszego. Rozdział fabryk cukru zastosowuje się zupełnie do ilości plantacyi buraczanych w ziemiach polskich, które wzięło pod uwagę, a mianowicie czynnych było: w Król. polsk. fabryk 49, w Gal. zach. 1, w W. Ks. Pozn. 20, w Prusach król. 17, w Rej. opolskiej 23.

Najuboższą zatem we fabryki jest Galicya, bo przy tak znacznym obszarze posiada tylko jedną, a i to dzięki inicyatywie ks. Andrzeja Lubomirskiego. Tych dat kilka złożyłem, aby udowodnić, że na ziemiach przez ludność polską zamieszkałych jest dostateczna ilość fabryk cukru dla konsumcyi tejże ludności, i że dalszy rozwój przemysłu cukrowego, a tem samem rozwój rolnictwa zależny jest od ukształtowania problemu utworzenia państwa polskiego. Państwo to jednak, z jakichkolwiek składać się będzie części, dla ekonomicznego swego rozwoju, wymagać będzie otwartej drogi do morza i na wschód, by dla przemysłu swego, a w szczególności cukrowniczego, znaleźć zbyt dla pracy polskiego rolnika, inżyniera i robotnika. Niniejszy szkic wykazuje, że ziemie polskie mogą swą ludność wyżywić, lecz dla rozwoju jej gospodarki eksport jest niezbędnie potrzebny, dla wywozu towarów wyprodukowanych, bo gdyby ta ekspansya była uniemożliwiona, to rozwój nasz ekonomiczny byłby wstrzymany, a tem samem nastąpiłoby dalsze zubożenie ludności. Dla płodów rolniczych musi być ułatwiony zbyt do środkowej Europy i dla przemysłu musi być otwarta droga na wschód. Dziś już należy zbierać odpowiednie daty, by zebrane cyfry wykazały, jak się stosunki ułożyć mają dla rozwoju ekonomicznego przyszłego Królestwa Polskiego, na jego pożytek i chwałę.

Doc. Dr. Bronisław Biegeleisen (Kraków).

ZUŻYTKOWANIE TORFOWISK GALICYJSKICH.

O katastrofie węglowej, grożącej Galicyi wiemy wszyscy. Wymowne pod tym względem cyfry podaje „Czasopismo górniczo-hutnicze“ z lutego 1917. Zapotrzebowanie węgla w Galicyi wynosiło:

w r. 1906	. . . .	212.000 wagonów á 10 ton
w r. 1913	. . . .	400.000 wagonów à 10 ton

Pokryły to zapotrzebowanie kopalnie krajowe i pruskie w następującym stosunku:

w roku 1913 dostarczyły kopalnie krajowe	198.700 wagonów
w roku 1913 dostarczyły kopalnie pruskie	201.300 wagonów

Ponieważ ten olbrzymi przed wojną import pruski z wybuchem wojny ustał względnie zmalał zupełnie, wynikła owa mizerya węglowa. Do tego w roku 1914 produkcya krajowa spadła na 47.000 wagonów, w r. 1915 na 35.000 wagonów, w r. 1916 dopływ z kopalni pruskich ustał prawie zupełnie, wskutek czego zachodzi obecnie w Galicyi *brak* 14.000 wagonów węgla miesięcznie czyli *dziennie około* 500 *wagonów*! Oczywiście, że tylko *możliwie szybkie zwiększenie wytwórczości kopalń krajowych* może temu brakowi zapobiedz. Po za tem jednak trzeba się oglądać i za innemi źródłami.

Czy możnaby temu brakowi — choć w części — zaradzić przez zużytkowanie torfu? Nad tem pytaniem zastanowić się warto. Każdemu, kto zna stosunki krajowe, wiadomo, że Galicya obfituje w bogate pokłady torfu, a fachowcy wskazać potrafią bez wahania szereg miejsc, które odrazu eksploatować można. Jeżeli jednak kraj nasz, a zwłaszcza miasta i miasteczka, które w wojnie tej cierpią szczególnie dotkliwe braki środków opałowych, ma odnieść pożytek z tej eksploatacyi, nie może ona żadną miarą odbywać się — jak przeważnie dotychczas — *ręcznie*. Taki sposób dobywania torfu, prosty wprawdzie, miałby co najwyżej znaczenie lokalne, dla paru wsi i miasteczek najbliżej torfowiska położonych, a przy braku fachowego dozoru mógłby doprowadzić nawet do rabunkowej gospodarki i niszczenia torfowisk. Torf ręczny nie ma nadto tych właściwości, jakie każde paliwo posiadać powinno, w tym stopniu, aby go można w piecach naszych ekonomicznie i wygodnie spalać; suszenie jego jest bardzo uciążliwe, nie odparowuje się bowiem zwyczajne cała woda w cegiełkach zawarta, a nawet przeciwnie wciągają one wodę z wilgotnego powietrza. Wynikają z tego liczne wady tego torfu. Zawierając przeciętnie co najmniej 25% wilgoci, absorbuje na odparowanie jej znaczną cześć ciepła przy spalaniu, wskutek czego jego wartość opałowa jest bardzo niska. Ze względu na swą luźną i lekką budowę zajmuje wiele miejsca na objętość, co odbija się niekorzystnie na kosztach przewozu, gdyż wozy kolejowe naładowane takim torfem zawierają znacznie mniejszy ciężar, niż ten, który przyjąć mogą. Jeżeli zważymy, ile strat powstaje podczas przewozu kołowego wskutek wstrząśnień, wpływających na rozpadanie się luźnego torfu, to dojdziemy do przekonania, że tylko *torf maszynowo wyrabiany* mógłby stać się pożyteczny. A wreszcie — last not least — nie trzeba i o tem zapomnieć, że tylko niefachowym rolnikom może się wydawać ten sposób dobywania torfu najtańszym, w rzeczywistości jest on — *najdroższy*. Dokładny kosztorys da się przeprowadzić tylko znając warunki każdej okolicy z osobna, ogólnie jednak można w przybliżeniu przyjąć następujące koszta:

1. Kopanie, przewiezienie cegiełek, wysprzątanie korzeni przed i za kopaczami, naprawa rowów odwadniających naprawy suszarni, sprzątanie narzędzi po robocie, dozór

w niedziele i święta, za 100 kg. suchego torfu co najmniej	3.00	Kor.
2. Ubezpieczenie robotników itd.	0.30	„
3. Przyrządy do kopania (na 100 kg torfu)	0.50	„
4. Koszta suszenia na 100 kg. torfu (20% poz. 1+2+3) .	0.76	„
Razem	4.56	Kor.

czyli 456 kor. za jeden wagon (10.000 kg.) torfu w miejscu dobywania, równający się co do wartości opałowej mniej niż połowie wagonu węgla. Gdybyśmy doliczyli do tego jeszcze koszta przewozu, to otrzymamy cenę tak wysoką, że nie opłaciłaby ona eksploatacyi torfu.

Inaczej ma się rzecz z torfem wyrabianym maszynowo. Dwie są główne metody, jedną częściej u nas stosowaną, jest wyrób torfu prasowanego, drugą, używaną w krajach północnych (Szwecya, Dania, Norwegia) jest wyrób torfu lanego. W pierwszym wypadku mamy więc „kopaczki“, maszyny, które zastępują pracę łopat, eksploatują torfowiska nawet niezbyt dobrze odwodnione, także i pod wodą, i z głębszych pokładów. Działają one w sposób zupełnie zadowalający, o ile torfowisko jest wolne od korzeni drzew, które trzeba ewentualnie ręcznie wyplenić, do obsługi takiej maszyny trzeba 2—4 ludzi, a zdoła ona przez dzień wydobyć 40—60 m³ surowego torfu (4 ludzi wydobywa ręcznie 10 m³ torfu dziennie). Z kopaczek przewozi się torf wózkami (przeważnie polne kolejki) do tak zw. mieszarek. Dawniej używano mieszarki o małej liczbie obrotów (pędzone często przez końskie kieraty) dziś wychodzą z użycia, nadają się bowiem do pokładów bardzo dobrze i jednostajnie storfiałych, wolnych od drzewa, korzeni, traw itp. Ponieważ torfy galicyjskie, zwłaszcza nizinne rzadko odznaczają się taką jednostajną budową, nie dziw więc, że tam, gdzie maszyny te były stosowane, nie uzyskano większej produkcyi, wskutek czego przedsiębiorstwa nie opłacały się i jedno po drugiem upadały. Nowoczesne mieszarki o większej liczbie obrotów wytwarzają masę torfową zbitą, jednolitej gęstości, muszą być pędzone przez lokomobile, i mogą zależnie od wielkości wyrobić od 4 do 30 ton suchego torfu przy odpowiedniej fachowej obsłudze. Ze względu na to, że u nas, zwłaszcza w dzisiejszych stsunkach wojennych, nie zawsze można liczyć na taką obsługę, przeto maszyny używane powinny być jak najprostszej konstrukcyi, aby w razie popsucia się jakiejś części składowej można je było albo wymienić albo na miejscu naprawić; dlatego też wszystkie mechaniczne ulepszenia tych maszyn (elewatory, samoczynne krajanie cegiełek i t. p .) dla naszych stosunków nie mają tego znaczenia co dla innych krajów, bo mogą się często psuć i powodować przerwy w ruchu. Mieszarki wykonywują w praktyce w rozmaitych kostrukcyach; przy wyborze maszyny trzeba kierować się nietylko wielkością żądanej produkcyi, ale szczególną uwagę zwracać na stopień zmieszania i zgęszczenia, jaki się ma uzyskać. Im silniejsze bowiem jest zmieszanie i zgęszczenie torfu, tem gęstszy i wydatniejszy jest torf suchy z tejsamej objętości surowego torfu uzyskany, tem lepsze skutki wydaje później suszenie, a więc z tej samej objętości masy surowej otrzymujemy większy ciężar czyli

tańszy torf, który jest tem mniej wrażliwy na ewentualne deszcze padające w pierwszym okresie suszenia.

Wyrób torfu lanego, stosowany wyłącznie do torfowisk nizinnych, u nas mniej znany, odbywa się przez zmieszanie dobytej masy torfowej ze znaczną ilością wody. Podczas gdy przy wyrobie torfu prasowanego, maszyna przerabia surową masę torfową w tym stanie, w jakim wydobywa się ją z pokładu, tutaj przeróbka dokonywa się w mieszarkach, do których w jednym końcu doprowadza się surową masę torfową i silny strumień wody, w drugim otrzymuje przerobione już i przemieszane płynne błoto torfowe. Błoto to przy pomocy odpowiednio urządzonych łopatek zostaje wygarnione na osobny pomost, a stąd wagonami rozwożone do suszenia. Wyrób taki stosować można z korzyścią na torfowiskach nizinnych, we wszystkich tych przypadkach, gdzie mamy do czynienia z torfem, nie nadającym się zupełnie do eksploatacyi poprzednimi sposobami, a więc przerabiać można torfy, które już w postaci surowej kruszą się i torfy częścią zwietrzałe z wysoką warstwą wierzchnią. Torf lany jest odporniejszy nawet na kruszenie od prasowanego i wytrzymuje dobrze dalekie transporty. Jedyną może ujemną stroną tego sposobu produkcyi jest konieczność odpowiedniej powierzchni do suszenia, która musi być o podłożu mineralnem, najlepiej piaszczysta, zadarniona i dokładnie zrównana, a nadto o połowę większa od obszaru suszenia, potrzebnego do torfu prasowanego. Pozatem wyrób ten wymaga mniejszej pracy maszyn, a jest może tańszym od prasowania.

Jeżeli chodzi o rentowność takiej eksploatacyi maszynowej, to oczywiście dokładny rachunek przeprowadzić można tylko dla każdego torfowiska z osobna, z uwzględnieniem wszystkich robót przygotowawczych t. j. splantowania i odwodnienia, a następnie zależnie od tego, czy torfowisko leży przy kolei, czy też trzeba będzie wozić torf kołowo albo założyć kolejkę do stacyi, a wreszcie zależnie od obszaru torfowiska. Obecnie jednak jesteśmy w tem położeniu, że z licznych torfowisk galicyjskich obrać powinniśmy przedewszystkiem te, które leżą blisko stacyi kolejowej ze względu na bardzo wysokie koszta przewozu; następnie pod założeniem, że roboty przygotowawcze są już wykonane, możemy wyobrazić sobie agregat maszyn, do eksploatacyi niezbędnie potrzebny. Jeżeli torfowisko jest większe, a warunki lokalne temu odpowiadają, jeżeli można odpowiednią liczbę robotników lub jeńców dostać i — o czem nigdy zapomnieć nie można — jest możliwość pomieszczenia i aprowizacyi tych ludzi, w takim razie możemy z góry ułożyć dla jednego agregatu normalny rachunek rentowności. Nie trzeba dodawać, że jest to rachunek tylko przybliżony, tembardziej, że ceny maszyn, oferowane przez fabryki, zmieniają się niemal z każdym tygodniem. Jako taki agregat przyjmujemy 2 kopaczki, i 1 mieszarkę dla produkcyi dziennej 100 m^3 torfu prasowanego. Na koszta tego torfu wpływają w pierwszym rzędzie koszta robocizny; mimo użycia bowiem maszyn, zawsze jeszcze duża część robót (plantowanie, odwożenie torfu surowego i prasowanego, roboty przy suszeniu i t. p.) odbywa się ręcznie, tak że możemy dla 1 agregatu przyjąć potrzebną ilość robotni-

ków, względnie robotnic 30—40; następnie uwzględnić trzeba oprocentowanie i amortyzacyę kapitału zakładowego, włożonego w maszyny, narzędzia, kolejki i suszarnie. W kosztorysie poniższym nie są uwzględnione koszta odwodnienia i t. p. robót przedwstępnych jakoteż odszkodowania dla właściciela torfowisk (najlepiej od 100 kg suchego torfu).

Koszta zakładowe.

2 kopaczki	po 2000 K	4000 K
1 lokomobila o sile15. KM.	„ 25000 „	25000 „
1 mieszarka	„ 6000 „	6000 „
6 szt. wózków do przewozu torfu prasow. .	„ 400 „	2400 „
6 szt. obrotnic	„ 200 „	1200 „
600 mtr. toru kolejkowego z wozami i t. p.	„ 15 „	900 „
narzędzia i pasy		2500 „
4 szt. wózków do przewozu torfu surow. .	„ 600 „	2400 „
3 szopy drewniane 20 m długości pod dachem do suszenia	„ 3000 „	9000 „
przewóz i ustawienie maszyn		3500 „
nieprzewidziane . . . . :		4100 „
	Razem	55000 K

2. Dzienne koszta ruchu wynikają z ilości sił roboczych. Zakładając, że 4 robotnice zajęte są plantowaniem, karczowaniem, wożeniem wody do lokomobili i t. d.; 8 robotników do obsługi kopaczek, 2 do mieszarki, 1 robotnica kraje cegiełki, 4 wkłada cegiełki na wózki, 6 przy wózkach z torfem prasowanym, 14 robotników i 23 robotnic, co przy wynagrodzeniu dziennem robotników 8 K.—, robotnic 5 K.—, czyni płacę dzienną 227. Doliczamy do tego płacę dzienną maszynisty i dozorcy po 15 K, smarowanie lokomobili i maszyn 10 K, ubezpieczenie, kasę chorych, naprawy i t. p. 9 K, razem 276 Kor.

Ogólne koszta.

Oprocentowanie kapitału zakładowego na 5% . .	2750 K
Oprocentowanie kosztów ruchu na 5% (koszta robocizny 100 dni roboczych na pół roku)	700 „
Amortyzacya kosztów maszyn 10%	3000 „
Amortyzacya kolejek, szyn, wozów 7%	1300 „
Amortyzacya narzędzi i pasów 20%	400 „
Amortyzacya suszarni 5%	450 „
Razem	8600 K

co na 100 dni roboczych czyni 86 koron dziennie. Stąd wynikają:

Własne koszta produkcyi:

1. Koszta ruchu dziennie . . .	276 K
2. Ogólne koszta „ . .	86 „
Razem	362 K

Ponieważ przyjęliśmy, że obie kopaczki dają dziennie po 60 m³ torfu surowego, z którego mieszarka wytwarza 100 m³ torfu prasowanego, przeto przyjmując, że 1 m³ torfu prasowanego daje 150 kg torfu suchego, otrzymujemy dzienną produkcyę 15 ton, czyli własne koszta produkcyi 2,40 K. za 100 kg. torfu. Doliczając do tego 1 K. koszt ładowania i przewozu do stacyi, odwodnienie torfowiska i własny zysk przedsiębiorcy, otrzymujemy cenę **340 Kor.** za 1 wagon (10 ton) torfu opałowego loco stacya kolejowa najbliższa miejsca kopania. Zważywszy, że obecnie zmuszeni jesteśmy płacić za 1 wagon węgla od 600 kor. (Kraków) do 1600 kor. (Lwów), że z trudem tylko węgiel ten dostać można i że — jak widzieliśmy — produkcya na potrzeby ludności naszej nie wystarczy, widzimy, że przez eksploatacyę naszych torfowisk ulżyć możemy znacznie tej katastrofalnej mizeryi opałowej, jaka nas czeka na zimę, mimo iż co do wartości opałowej 1 wagon torfu równa się połowie wagonu węgla. Oczywiście nie na zimę najbliższą, bo dziś już pora letnia zbyt posunięta, aby myśleć można o produkcyi na wielką skalę i do tego ani maszyn pod ręką niema, ani suszenie nie odniosłoby już pożądanego skutku. Ale nawet gdyby liczyć się z zawarciem pokoju w roku przyszłym, to mimo tego ceny węgla nie potanieją, i przez szereg lat — z przyczyn ogólnoekonomicznej natury — musimy ciągle jeszcze spodziewać się wysokiej i zwolna tylko spadającej ceny węgla. Tymczasem i koszta produkcyi torfu opadać będą również. Gdyby więc udało się już na wiosnę r. 1918 puścić w ruch maszynową eksploatacyę torfowisk, mielibyśmy na zimę gotowy torf do opału.

Nasuwają się tu jeszcze trzy zasadnicze wątpliwości: 1) jak w dzisiejszych trudnych warunkach przystąpić do eksploatacyi i w jakiej części produkcya torfowisk galicyjskich pokryć zdoła ogólne zapotrzebowanie, 2) czy torf nadaje się do opału w naszych zwyczajnych piecach, i wreszcie 3) co się ma stać z eksploatacyą torfu, gdy węgiel potanieje i nie będzie mógł z nim konkurować? Przejdziemy te pytania po kolei.

Wszelkie zakładanie nowych przesiębiorstw jest w czasach dzisiejszych nader utrudnione. Ponieważ jednak z powodu tak szalonego braku paliwa przemysł torfowy może dać znaczne zyski, i rzeczywiście prawie we wszystkich krajach Europy, gdzie tylko są pokłady torfu, skonstatować można znaczne ożywienie produkcyi, nie wątpimy więc, że chętne kapitały prywatne znajdą się. Wkońcu władze mogą i powinny przyjść tu z wydatną pomocą i podobnie jak żaden przemysł prywatny w czasie wojny bez pomocy władz (już choćby że względu na pozwolenie kupienia, wywozu i t. p. maszyn, dostarczania jeńców) obejść się nie może, tak samo ma się rzecz z eksploatacyą torfu. Ile torfu produkować można i jaką część ogólnego zapotrzebowania paliwa w kraju da się w ten sposób pokryć — na to pytanie odpowiedzieć dziś trudno, zależy to wszystko od wysokości kapitałów do rozporządzenia, od pomocy rządu, od ilości maszyn, jaką dostać można, itp., słowem, od warunków nie dających się z góry przewidzieć. Ilościowo można — ostrożnie licząc — otrzymać, po sprowadzeniu do kraju kilkunastu agregatów maszynowych, 50 wagonów torfu opałowego dziennie,

co pokrywa już $^1/_{10}$ braku, jaki Galicya odczuwa. Dodajmy do tego, że tymczasem wzmódz się może krajowa produkcya węgla, i że szczęśliwym zbiegiem okoliczności dwa nasze największe (a więc wszelkiemi „brakami“ najbardzej dotknięte) miasta, Lwów i Kraków posiadają w najbliższej swej okolicy obfite pokłady torfu, a otrzymamy horoskopy dla ożywienia przemysłu torfowego wcale niezłe.

Z tem wiąże się bezpośrednio pytanie natury praktycznej, czy torf nadaje się do opału w naszych piecach. Że ludność, zwłaszcza wiejska, mieszkająca w pobliżu torfowisk, oddawna pali w swych kuchniach i piecach tym materyałem, to rzecz znana. Chodzi tu jednak głównie o piece kaflowe, murowane i kamyczkowe, używane po naszych miastach i miasteczkach. Przed laty 10 miałem sposobność przeprowadzić próby palenia torfem w piecach kaflowych w Berlinie, przyczem okazało się, że przez pewne — niewielkie zresztą — zmiany konstrukcyjne można uzyskać bardzo dobre palenie. W czasach wojennych trudno — z braku robotnika i materyału — o poczynienie tych zmian, ale jeżeli tylko są ruszta odpowiednio szerokie i popielnik należycie i często oczyszczany można w przeważnej części wypadków zwyczajne piece nasze torfem opalać. Jeden zachodzi tylko warunek, aby torf był dobrze wyprasowany i wysuszony, co dotychczas o naszym torfie nie zawsze powiedzieć się dało, gdyż przeważnie albo nie było wcale maszyn, albo były nieodpowiednie. Jeżeli musieliśmy podczas wojny przyzwyczaić się do wielu ograniczeń i niewygód, to musimy się i z tem liczyć, że cegiełki torfowe zajmują znacznie większą objętość aniżeli węgiel, wskutek czego nie tak łatwo będzie przechować taką ilość torfu w piwnicach, jaka potrzebna jest na całą zimę. Także i tę okoliczność trzeba wziąć pod uwagę, że torf wywiązuje przy spaleniu znacznie więcej popiołu aniżeli węgiel, tak że popielnik trzeba często wygarniać. Co do magazynowania torfu powinny zarządy miejskie przyjść tutaj konsumentom z pomocą i na licznych miejskich placach prowadzić takie składy we własnym zarządzie. W kotłach ogrzewań centralnych da się torf bardzo łatwo spalić. Po poczynieniu pewnych zmian dadzą się paleniska lokomobil i kotłów przemysłowych bardzo dobrze dostosować do torfu, co ma wielkie znaczenie wobec trudności dostania dziś węgla na wsi.

Pozostaje wreszcie, do rozproszenia ostatnia wątpliwość: czy kapitały włożone w eksploatacyę torfu z powodu braku węgla podczas wojny, nie pójdą na marne po wojnie, gdy węgla będzie pod dostatkiem. Otóż na szczęście tak nie jest. Nietylko bowiem dobrze prasowany i wysuszony torf będzie mógł liczyć na zbyt w okolicy torfowiska, ale nadto otwierają się dla tego przemysłu inne pola zbytu, nie na opał, ale przedewszystkiem na wyrób *ściółki torfowej i miału torfowego*. Użycie lekkiego torfu roślinnego i włóknistego do ściółki w stajniach i uczynienia bezwonnymi odchodów ludzkich i zwierzęcych jest wprawdzie w rolnictwie oddawna znane, ale nie mogło ono stać się powszechne, bo nie było jeszcze fabrycznej produkcyi ściółki i miału na wielką skalę. Dziś gdy mamy maszyny, specyalnie ku temu celowi służące, a które dadzą się bardzo dobrze połączyć z maszynami poprzednio wymienionemi, mo-

żna produkować towar dobrze wyprasowany i opakowany, a przytem tani i zdatny do transportu. Zwłaszcza torfy wyżynne bardzo się do tej produkcyi nadają. Właściwości torfu jakie tu przedewszystkiem wchodzą w grę, są: chłonienie wilgoci, wiązanie amoniaku i cuchnących materyi, gubienie wszelkich zarodków chorobowych, i znaczna zawartość pierwiastków pokarmowych i nawozowych dla roślin. — Ściółka torfowa jest dziś powszechnie w stajniach niemieckich używana z powodu braku słomy: Dla jednej krowy trzeba przeciętnie 4 kg ściółki dziennie. Jeśli przytem nawóz trzy razy dziennie się wynosi, i rano, w południe, wieczorem ściółki dosypuje, to bydło ma suchsze, czystsze i miększe legowisko niż przy użyciu słomy. Było przyzwyczaja się do tej ściółki szybko, dla obsługi stajennej jest ona olbrzymią ulgą. Na stan zdrowia krów, utrzymanie podków u koni wpływa ona szczególnie korzystnie (tylko dla owiec i świń jest nieodpowiednia). Nawóz ze ściółką torfową zajmuje o wiele mniej miejsca aniżeli zwyczajny, np. dla jednego konia nawóz roczny ze słomą ma 40—50 m³, ze ściółki 20 m³ objętości. Toteż w ostatnich latach duża część torfowisk za granicą zwróciła się wyłącznie do masowej produkcyi ściółki torfowej. Z tem wiąże się ściśle produkcya miału torfowego. Według doświadczeń poczynionych w wielu miastach mniejszych, nie mających kanalizacyi, niema lepszego i dogodniejszego środka do pozbycia się nieprzyjemnej woni ludzkich odchodów, jak miał torfowy. Jest on zarówno dobry dla dołów i beczek kloacznych jak i dla klozetów domowych, przyczem na jedną osobę i rok, wystarczy 30—40 kg. miału. Już sam widok takiego klozetu jest zupełnie inny i nie budzi wstrętu, opróżnianie klozetów i dołów kloacznych może się odbywać w biały dzień bez cuchnących woni; odchody ludzkie zmieszane bowiem z torfem tworzą bezwonną masę czarną, ziemistą, stanowiącą cenny nawóz i łatwą do transportu. **Dla Galicyi ma wyrób miału torfowego szczególne znaczenie** i powiedziałbym, że ze względów sanitarnych **powinny władze krajowe subwencyonować i ożywiać ten przemysł**. Te wstrętne dla potrzeb kulturnych stosunki, jakie panują we wszystkich naszych miastach i miasteczkach pozbawionych kanalizacyi (a jest ich przygniatająca większość), we wszystkich nawet lepszych domach, zajazdach, dworach, możnaby w ten sposób odrazu dla zdrowia społeczeństwa usunąć, a równocześnie zapobiedz temu, że przez szereg lat tereny miast i miasteczek przepajają się odchodami, zanieczyszczają studnie i rzeki i stają się ośrodkami epidemii!

A jeśli już mowa o widokach rozwoju przemysłu torfowego, to pomijam możliwość użycia torfu do pakowania i konserwowania łatwo psujących się przedmiotów jak owoce, jaja, ryby, mięso itp., jako środek izolacyjny budowlany (cegły torfowe, wypełnienia stropów) itp., a wspomnę tylko o wielkich centralach elektrycznych okręgowych, które zbudowane na torfowisku dostarczają okolicy taniego prądu elektrycznego. Zwolennicy elektryfikacyi kraju i o tem pamiętać powinni.

Dr. Witold Lewicki (Lublin).

WIEŚ POLSKA W CZASIE POKOJU I JEJ GOSPODARCZA ODBUDOWA.

Powiat pilzneński.

Kilka słów o powiecie pilzneńskim, o jego gospodarczem zaniedbaniu i o potrzebie jego odbudowy. — Najwyższy procent ludności rolniczej w powiecie pilzneńskim 93.2% — jako reakcya tego stanu najwyższa emigracya w Galicyi. — Absolutne cofnięcie się liczby ludności w 10-leciu 1900—1910 (—1%). Zupełny brak kolei w powiecie. — Losy kolei Dębica—Jasło. — Brak melioracyi. — Potrzeba zabudowania dzikich potoków. — Możliwość przemysłu górniczego. — Węgiel brunatny w Grudnej. — Wapno w Głobikówce. — Margiel w Słotowej. — Kamień budowlany formacyi ciężkowickiej w Smarzowej.

Do nielicznych już dziś zakątków, pozbawionych w zupełności komunikacyi kolejowej, należy w Galicyi powiat pilzneński. Na przestrzeni 575 kilometrów kwadr. w samem centrum Galicyi, w dawnem województwie Sandomierskiem, wzdłuż doliny środkowego biegu Wisłoki i poprzecznych jej dopływów bocznych, wyrzeźbionych w piaskowcu wielopłytowym szarym, przysypanych alluwialnemi glinami urodzajnemi, rozłożył się powiat pilzneński jako kraj urodzajny, na północy równy, nieco piaszczysty, na południu podgórski o urodzajnej glince na podglebiu przeważnie wapnistem, często jednak nieprzepuszczalnym iłem od skał wapiennych przedzielonem. Zaledwie tylko drobny pas ziemi na północnej kończynie powiatu przecięty jest na przestrzeni 7 kilom., między stacyami Czarną a Grabinami koleją żelazną, zbudowaną przed 61 laty na szlaku głównym Kraków-Lwów leżącym. Wszystkie inne gminy pozbawione są komunikacyi kolejowej, a przeważna ich część oddaloną jest 14—20 kil. od najbliższej stacyi kolejowej. Skutkiem tego upośledzenia nie mógł się wytworzyć przed wojną w powiecie przemysł fabryczny, upadły trzy miasteczka: Pilzno, Brzostek, Jodłowa, rękodzieło podupadło, a nawet rolnictwo, odcięte od głównych arteryi ruchu światowego rozwinęło się słabo. Wielka własność powoli zanika, proces parcelacyi jest w całej pełni jak nigdzie w kraju rozwinięty. Jedynie dzięki pracowitej zapobiegliwości i wytrwałej skrzętności naszego ludu samorzutnie powstała zgubna dla kraju, ale korzystna dla jednostek zagrożonych głodem, emigracya do Ameryki północnej. Dzięki też oszczędnościom emigrantów amerykańskich wpłynęło do powiatu jeszcze przed wojną kilka milionów koron, za które włościanie pospłacali zaległe podatki, dawne ciężary i nabyli znaczne obszary ziemi z parcelacyi wielkiej własności.

Wojna zaskoczyła powiat w pełni emigracyi, gdzie jeszcze dziś znajduje się znaczna ilość ludności i to tak męskiej jak żeńskiej, zwła-

szcza dziewcząt, które z każdej prawie gminy do krewnych do Ameryki za zarbokiem wędrowały.

Ludność powiatu zamieszkała w 60 gminach i 46 obszarach dworskich liczyła przed wojną 49.500 czyli o 1% mniej aniżeli przed laty 10 (od r. 1900 ludność powiatu pilzneńskiego, podobnie jak gorlickiego i kolbuszowskiego cofnęła się absolutnie). Na 49.500 ogólnej ludności przypadało 26.500 kobiet i 23.000 mężczyzn, z tego dzieci poniżej lat 14 liczono **20.838,** starców powyżej 60 lat liczono 3.043, ludności męskiej zdolnej do pracy było zaledwie 10.000. Pod względem zawodu ludność tego powiatu jest prawie wyłącznie rolniczą. Na 30.997 osób zawodowo czynnych przypadało na rolnictwo 28.899 czyli 93,2, na przemysł 651 czyli 2%, na handel 451 czyli 1.3%. Tak typowo rolniczego powiatu nie ma drugiego w Galicyi zachodniej.

W takim składzie rzeczy pierwszym obowiązkiem jest szerzyć robotę oświatową i za pomocą Kółek rolniczych, bibliotek, Towarzystwa Szkoły Ludowej, prowadzić intenzywną pracę oświatową. To jest pierwszy warunek powodzenia wszystkich innych zabiegów. Drugim równoczesnym obowiązkiem jest praca nad podniesieniem ekonomicznem ludności rolniczej. W tej mierze potrzeba użyć tych środków, któremi państwa, kraje, związki samorządne i towarzystwa posługują się gdzieindziej na zachodzie. Potrzeba budzić ducha asocyacyi. Kto tu jest powołanym do pracy? Na pierwszem miejscu położymy działalność Kółek rolniczych. Są one tą pierwszą komórką asocyacyjną, wiążącą różnorodne i jednorodne elementa w gminie w celu pracy społecznej. Za Kółkami idzie Spółka rolnicza, Kasa Raiffeisena i cały szereg nowoczesnych kooperacyi, bez których życie współczesnego rolnika pomyśleć się już nie da. I rzeczywiście doświadczenie nas pouczyło, że gdzie założono Kółko, gdzie do roboty zabrały się żywioły inteligentne, gdzie zdobyły sobie zaufanie światlejszych gospodarzy, tam śladem za Kółkiem szła kasa Raiffeisena, a za tymi dwiema podstawowymi, asocyacyami na wsi budził się ruch, wraz powstawały Spółki produkcyjne, wymienne, handlowe, spółki mleczarskie, drenarskie, gorzelniane, związki hodowlane, spółki magazynowe, handlowe i parcelacyjne.

Ażeby ta praca społeczna i organizacyjna około rolnictwa mogła być podjętą z nadzieją powodzenia i mogła być w najbliższym czasie przeprowadzoną, muszą jednak wprzód zaistnieć ogólne warunki rozwoju każdego kraju, każdego jego zakątka i każdego społeczeństwa. Państwo i kraj muszą wypełniać ciężące na nich obowiązki kulturalne, muszą spełniać swoje zadania cywilizacyjne. A pod tym względem i państwo i kraj wobec powiatu tutejszego obowiązków swych nie spełniły. Są wielkie zaniedbania na polu komunikacyjnem, na polu regulacyi rzek, na polu budowli i robót publicznych, na polu budowy szkół, na polu organizacyi poczt i urzędów telegraficznych, słowem we wszystkich dziedzinach współczesnej kultury.

Nie dość jest narzucić społeczeństwu władzę, dać mu rządy i sądy, potworzyć urzędy podatkowe, postawić więzienia, pomianować straż skarbową, egzekutorów podatkowych, żandarmów... Obok tych narzędzi władzy do ściągania rekruta i podatków, do wymierzania kar i rządze-

nia, należy zapewnić społeczeństwu opiekę kulturalną, dać mu instytucye niezbędne dla rozwoju ekonomicznego, dbać o jego interesa gospodarcze i rozwój jego zdrowia, oświaty i kultury. A pod tym względem zaniedbania są olbrzymie.

Wymieniamy najbardziej jaskrawe: Od niepamiętnych czasów państwo w powiecie pilzneńskim nie prowadziło żadnej budowy publicznej. Jest to powiat jedyny dziś może w kraju bez kolei żelaznej; z wyjątkiem skrawka 7 km. przed pół wiekiem, państwo nie zbudowało ani jednego kilometra drogi żelaznej w powiecie. Musimy przeto domagać się stanowczo i z najwyższym naciskiem budowy kolei Jasło-Dębica, przyrzeczonej przez tylu ministrów, nie dotrzymanej przez żadnego. Państwo utrzymuje tylko dwie drogi publiczne w powiecie Dębica—Pilzno—Tarnów i część drogi węgierskiej Pilzno—Jasło. Mosty na tych państwowych gościńcach są zrujnowane przez wojnę, a tymczasowo zbudowane i dotychczas nie naprawione są przez wylewy zrujnowane. Państwo nie zdobyło się dotąd ani na jeden most żelazny na Wisłoce, wskutek czego projekt wprowadzenia ruchu automobilowego na przestrzeni Tarnów—Jasło musiał być porzucony, gdyż regularny ruch automobilów nie jest możliwy.

Regulacya Wisłoki prowadzona od lat przed wojną — zaniechana w czasie wojny — nie przynosi żadnego pożytku, owszem gospodarze nadbrzeżni twierdzą, że prace regulacyjne powiększają im szkody przy każdorazowym wylewie rzek. O regulacyi dopływów Wisłoki i licznych potoków górskich nawet mowy nie ma. A te to właśnie dzikie potoki niszczą corocznie najurodzajniejsze łąki i niziny, które chłop na wagę złota kupuje, aby mu potem wskutek zaniedbań regulacyi woda co roku unosiła, niszcząc skrawki, lub nawoziła kamieniem i piargą. Nie mamy szutrowanych dróg, ale za to wylewy szutrują nam pola i łąki. Musimy przeto domagać się regulacyi Wisłoki, regulacyi dopływów Wisłoki i zabudowania dzikich potoków górskich. Musimy domagać się przebudowania mostów na drogach rządowych i budowy mostów o żelaznej konstrukcyi na Wisłoce, w Łabuziu, pod Pilznem, w Jaworzu i pod Przeczycą.

Rzeczą było rozumnej i przewidującej polityki ekonomicznej przed wojną przystąpić już przed laty do całego szeregu robót publicznej użyteczności i tym sposobem wstrzymać wzrastającą emigracyę, zachować tę siłę mięśniową i tę energię pracy w kraju, wyzyskać ją dla pomyślności narodu, dostarczyć ludności miejscowej pracy i zarobku na dziś, a przez zbliżenie powiatu odciętego od świata, do wielkich światowych dróg handlu, obudzić przemysł i górnictwo, dla którego zaklęte skarby kryją pokłady gór tutejszych i tym sposobem stworzyć podstawę dla przyszłej pomyślności. Wszakże polityka ekonomiczna kraju poszła innemi drogami. Brak w powiecie oligarchicznych rodów, związanych materyalnemi interesami z interesami tutejszego powiatu, a tradycyjnie rządzących w kraju i państwie sprawił, że interesa ekonomiczne powiatu pilzneńskiego nigdy nie były poparte przez te czynniki, które w naszym kraju posiadają wpływ i decydujące stanowisko. Niezrozumienie wła-

snego interesu, brak umiejętności i przygotowania ekonomicznego, było powodem, że jedyna w powiecie kopalnia węgla brunatnego w Grudnej została zamkniętą i oczekuje obecnie przybycia cudzoziemców, którzyby ją znowu do życia przywrócili. Według prof. Dr. Władysława Szajnochy pokłady węgla brunatnego w Grudnej dolnej pow. Pilzneńskiego odkryte zostały jeszcze w r. 1853. Tektoniczne stosunki tamtejszych pokładów, opracowane przez radcę E. Windakiewicza, radcę C. M. Paul, prof. L. Syroczyńskiego oraz Dra V. Uhliga stwierdzają, że tak w mioceńskiej formacyi węglonośnej jak i w systemie piasków eoceńskich i łupków tworzących spąg i węgiel, znajdują się bogate pokłady węgla brunatnego.

Z polecenia Wydziału krajowego przeprowadził radca górniczy Henryk Walter geologiczne badania zagłębia grudzieńskiego i głobikowskiego w r. 1895 i w rozprawie p. t. „Zagłębia rudowęgla w Grudnej dolnej i górnej“ (Lwów 1897) złożył dowody znacznej rozciągłości terenów węglowych. Według wykazów urzędowych, wydobyto z kopalni grudzieńskiej w czasie od 1873—1890 ogółem 59,227 cet. metr. wybornego, czarnolśniącego węgla brunatnego. W latach 1874—1875 wydobywano 8—10,000 cetn. metr., później produkcya roczna stale malała, aż wreszcie w r. 1900 kopalnię wskutek nieumiejętności kierownictwa zalano wodą, poczem na stałe, z wielką krzywdą ludności zamknięto. Obecnie Towarzystwo akcyjne westfalskie obłożyło wyłącznościami górniczymi wszystkie tereny węglowe w Grudnej dolnej i górnej, Głobikówce, Smarzowej, Bączałce, Siedliskach, Gorzejowej i Kamienicy Górnej i dolnej. Czekają zapewne chwili otwarcia kolei Jasło- Dębica, poczem przystąpią do odbudowy kopalni.

Tak więc jedyny przemysł górniczy w powiecie wymyka się z rąk polskich wskutek niedbalstwa i braku zapobiegliwości naszych władz publicznych. Ale nie tylko węgiel znajduje się w górach po prawym brzegu Wisłoki. Według wydanego przez Akademię Umiejętności w Krakowie Atlasu geologicznego Galicyi (zeszyt 15, do 4 stron. IV.) cały prawy brzeg Wisłoki w powiecie pilzneńskim złożony jest z piaskowców skorupkowych, przechodzi w gliny mamutowe, między Bukową a Kleciami, gdzie przerwany jest prawym dopływem Gogołowskim, poczem zmienia się w gliny miejscowe rzeczne w Kleciach i między Kleciami a Brzostkiem; następnie przechodzi w piaskowiec ciężkowiecki od Brzostka poprzez Zawadkę do Kamienicy dolnej, gdzie przerwany prawym dopływem Kamienicy przechodzi w gliny miejscowe od Jaworzna górnego, następnie przychodzi piaskowiec skorupowy, aż do Jaworzna dolnego, poczem zmienia się w piaski, wśród których płynie prawy dopływ górski Połomyja, (od Dobrkowa aż do Parkosza znajduje się glina nawiana z licznymi narzutowymi, starokrystalicznymi głazami. Lewy brzeg Wisłoki stanowią od Błaszkowej po Skórowę pokłady piaskowca skorupowego, skąd od Przeczycy aż do Bielów idą pokłady piaskowca ciężkowickiego, poczem zmieniają się od Strzegocie do Pilzna na glinę mamutową i przechodzą poza Pilznem w piaski.

Obok najważniejszego atoli pod względem górniczym ukształtowania geologicznego zagłębia głobikowskiego i grudzieńskiego po prawym

brzegu Wisłoki, między Siedliskami-Smarzową-Grudną, gdzie znajdują się zagłębia iłów badeńskich z węglem brunatnym w Grudnej, odkryto przy punkcie 340 m w Głobikówce pokłady wapienia litotamniowego oraz pokłady łupków menilitowych. Prócz tego przy punkcie 311 m na lewym brzegu Wisłoki między Zagórzem, Słotową a Bielowami znajdują się pokłady marglu plamistego. Mając pokłady węgla brunatnego na miejscu, powiat pilzneński sprowadza corocznie setki wagonów węgla, albo raczej, jak w roku bieżącym, nie sprowadza wcale, gdyż dostać nie może i cierpi na brak opału w zimie. Mając najlepsze wapno w Głobikówce, którego koszt produkcyi sposobem gospodarskim wypalanej wynosi obecnie 500 koron za wagon, ludność powiatu kupuje na targach wapno krakowskie, płacąc po 30 halerzy za 1 kilogram, co czyni 3000 koron za wagon. Mając najlepszy kamień ciosowy w Smarzowej i Siedliskach powiat nie tylko go nie eksploatuje, ale co więcej, sprowadzał do budowy kościołów drogi i daleki kamień z Ciężkowic. Nie wyzyskane bogactwa własnej ziemi opłaca ubóstwem swej ludności.

Nadchodzą nowe czasy. Rozpoczyna się — chciejmy wierzyć — odbudowa wsi, miast i miasteczek. Otwiera się przed inteligencyą polską na wsi, przed powracającym z rowów strzeleckich włościaninem, olbrzymie pole pracy. Nie będzie potrzebował wędrować za morza za pracą zarobkową: będzie dość pracy w domu, żeby było tylko dość rąk zdrowych do jej pokonania.

Rolnictwo nasze potrzebuje koniecznie nowoczesnej jednolitej organizacyi. Wynikiem jej musi być tworzenie assocyacyi rolniczej związków zawodowych, kooperatyw zarobkowych na wzór tych, jakie posiadają kraje zachodnie. Pracują u nas różne typy towarzystw rolniczych nad podniesieniem kultury rolniczej na wsi, dwa towarzystwa gospodarskie, Wydział Krajowy, Zarząd główny Kółek rolniczych, teraz przybyły rządowe Centrale rolnicze, przemysłowe, handlowe, do odbudowy kraju.

Powracającym rolnikom potrzeba będzie przygotować jednolity typ organizacyi rolniczej, obejmujący wszystkie te wieloliczne i porozdzielane zadania naszych towarzystw dobrowolnych i połączyć je w organizacyę rolniczą, zawodową, przymusową. Akcya odbudowy wsi ma przed sobą olbrzymi teren pracy. Nie wolno jednak ujmować sprawy szematycznie, ani rządzić po wojnie, jak się rządziło w czasie wojny. Nie będzie miejsca na owe biurokratyczne myszy, zjadające najlepsze ziarno, którego potem brak, bo się po drodze pogubiło, ani na przemarznięte całymi wagonami ziemniaki. Oszczędzać potrzeba, a zacząć należy od siebie. Pomimo strasznych klęsk, jakie przeszła wieś nasza, pomimo zniszczenia i zaniedbań nie tracimy nadziei, że młodzi bohaterowie powróciwszy do domu potrafią sami odbudować zburzone siedziby, zniszczony dobytek zbiurokratyzowaną produkcyą doprowadzą do gospodarskiego porządku. Nie tracimy nadziei, że wolna Ojczyzna wszystkie blizny potrafi zasklepić, że przetrwamy tę straszną klęskę lat wojennych, głód przeżyjemy i dla lepszej przyszłości fundament pomyślności narodowej położyć potrafimy, na którym już nowe, szczęśliwsze pokolenie gmach Odrodzonej Ojczyzny budować będzie.

ODBUDOWA GALICYI.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI CENTRALI DLA GOSPODARCZEJ ODBUDOWY GALICYI.

SEKCYA DLA PRZEMYSŁU, REKODZIEŁ I HANDLU.

Sekcya przemysłowo-handlowa obejmuje następujące działy:

1). Bezpośrednia pomoc finansowa dla przedsiębiorstw przemysłowych, rękodzielniczych i handlowych, udzielana w formie pożyczek na odbudowę, uruchomienie, powiększenie i uprawnienie przedsiębiorstw tej kategoryi, lub też w formie zaliczek na zopcyowane albo dla celów odbudowy zakupione materyały. Pożyczki są udzielane bądźto w granicach szkód wojennych, bądźteż poza temi granicami, na podniesienie gospodarcze.

Pierwsza forma pożyczek t. j. w granicach odszkodowań wojennych, przedstawia się jako pomocnicza i uzupełniająca odnośnie do odbudowy przedsiębiorstw tej kategoryi, dokonywanej w zasadzie, z pomocą pożyczek Galicyjskiego Zakładu wojennego, oraz Galicyjskiego Miejskiego Zakładu kredytowego. W wypadku przyznania odszkodowań wojennych pożyczki tego rodzaju kompensują się z temi odszkodowaniami, względnie kompensują się one ze świadczeniami wojennemi, o ile podkładem tych pożyczek są pretensye przemysłowców, rękodzielników i kupców z tytułu świadczeń wojennych. Pożyczek tego rodzaju udziela Centrala.

Drugiej formy pożyczek t. j. pożyczek na podniesienie gospodarcze udziela się głównie dla podniesienia produkcyi krajowej materyałów budowlanych, oraz środków pomocniczych produkcyi rolniczej i przemysłowej, wreszcie artykułów bezpośredniej konsumcyi szerokich warstw ludności — na poziom wyższy od przedwojennego, jeśli dane gałęzie lub przedsiębiorstwa przedstawiają szanse rozwoju, a sprowadzenie danych artykułów z poza kraju byłoby pod tym lub owym względem nieekonomiczne. Pożyczki tego typu tem się różnią od pożyczek pierwszej kategoryi, że są bezwzględnie spłacalne. Dotąd wydano promes na 26,000.000 koron. Od czasu ułożenia sprawozdania zaszła w tym kierunku zmiana o tyle, że udzielanie wszelkich kredytów ze strony Centrali dla odbudowy, postanowił rząd centralny przenieść na Wojenny Zakład kredytowy. W każdym razie Centrala będzie nadal udzielała funduszów na spłaty maszyn przemysłowych i rękodzielniczych.

2). Subwencye bezzwrotne dla drobnych przemysłowców, rękodzielników i drobnych kupców, udzielone im w granicach szkód wojennych na wyposażenie warsztatów, maszyny robocze, narzędzia, surowce i materyały pomocnicze, tudzież na wyposażenie sklepów w pierwsze towary, potrzebne do prowadzenia handlu, cześcią in natura, częścią w gotówce. O ile potrzeba

większej pomocy, a majątek petenta daje odpowiednie ubezpieczenie, odsyła się interesantów także i tych kategoryi na drogę pożyczkową, t. j. do Zakładów kredytowych wojennych, względnie użycza się im pożyczek uzupełniających z funduszów Centrali odbudowy. Początkowo udzielały starostwa petentom tej grupy zasiłki pieniężne do wysokości 500 koron, a w wyjątkowych wypadkach (powtórnie), do łącznej wysokości 1.000 koron, a to ze specyalnych kredytów, przyznanych na ulżenie nędzy (finanzielle Unterstützungen für die mitleidende Bevölkerung). W olbrzymiej większości tych wypadków, zasiłki te jednak nie poszły na uruchomienie gospodarstwa, lecz na przeżycie. Wobec tego pomoc subwencyjna dla uruchomienia warsztatów i sklepów została na nowych podstawach zorganizowana tak, że udziela się jej obecnie przedewszystkiem in natura, a nadto organizuje się w każdym wypadku ścisłą kontrolę nad jej użyciem. Przez jaknajwydatniejsze stosowanie zasady subwencyonowania in natura nie tylko zapobiega się użyciu pieniędzy na inny niż wyznaczony cel, ale nadto w ten sposób można dać rękodzielnikowi niejednokrotnie lepsze i sprawniejsze narzędzia, aniżeli ich używał poprzednio.

Dla należytego funkcyonowania tego działu stworzono instytucye odpowiednio wyszkolonych komisarzy zasiłkowych, którzy rekrutują się z urzędników Centrali odbudowy, oraz z organów krajowego Patronatu dla rękodzieł i drobnego przemysłu, Inspektoratu stowarzyszeń przemysłowych i Centralnego Związku Galicyjskiego przemysłu fabrycznego. Komisye te, które w liczbie 7 objeżdżają kraj cały, przygotowują na podstawie dokładnego zbadania każdego poszczególnego wypadku, wnioski na udzielenie subwencyi. Ponadto w kompetencyi ich leży organizowanie w miarę możności doraźnej pomocy na miejscu, względnie inicyowanie takiej pomocy u władz lokalnych, oraz służenie interesowanym informacyami i radami.

Cała akcya tej pomocy, jeżeli wogóle ma się osiągnąć efekt ekonomiczny, musi wystrzegać się szablonowego traktowania, a oprzeć się przedewszystkiem na zasadzie jak najściślejszej indywidualizacyi. Tak pojęta akcya może poszczycić się też pięknymi rezultatami, których najlepszą ilustracyą jest fakt, że wydano dotychczas na zakupno samych narzędzi rolniczych, rozdanych następnie jako subwencye in natura $1^1/_2$ mil. koron.

3). Alimentowanie finansowe Związku kredytowego spółek rękodzielniczych, by za jego pośrednictwem umożliwić kasom rękodzielniczym dostarczanie taniego i krótkoterminowego kredytu rękodzielnikom i drobnym przemysłowcom. Alimentowanie to na tem się zasadza, że Centrala udzieliła zorganizowanemu pod egidą Wydziału krajowego, Związkowi kredytowemu spółek rękodzielniczych 4.000 koron na pokrycie strat, jakie skutkiem spowodowanych wojną niewypłacalności dłużników, poniosą kasy związkowe. Ponadto związek otrzymuje od wypadku do wypadku specyalne pożyczki po 3%, na konwersyę wysoko oprocentowanych długów poszczególnych Spółek rękodzielniczych, i tak dla kas rękodzielniczych w Nowym Sączu i Tarnowie, razem 124.000 koron. Wreszcie na alimentowanie kas rękodzielniczych tanim kredytem obrotowym, udzieliła Centrala odbudowy Związkowi kredytowemu kredytu na 3% w wysokości 150.000 koron.

W zrozumieniu konieczności umocnienia finansowych podstaw tak zwią-

zku, jak i poszczególnych kas, udzielono Związkowi subwencyi na powiększenie funduszów rezerwowych w wysokości 5.000 koron.

4). Przedsiębranie na życzenie krajowych przemysłowców interwencyi w kierunku przyspieszenia wykonania i dostawienia zamówionych przez nich maszyn; wskazanie interesowanym właściwych źródeł nabycia, jakoteż nabywanie maszyn dla przemysłu na zapas. W tym ostatnim wypadku liczy się bowiem Centrala z tem, że coraz częściej fabryki maszyn i narzędzi odmawiają przyjęcia zamówień, że terminy dostawy stają się coraz dłuższe i że prawdopodobnie nawet po nastaniu normalnych stosunków, poziom cen się nie obniży. Narzędzia te nabyła Centrala na rachunek przyszłych pożyczek inwestycyjnych, udzielonych bądźto przez siebie, bądźteż przez Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy, albo też celem odsprzedaży tych maszyn interesowanym przemysłowcom na specyalnych warunkach, t. j. po cenie własnych kosztów, na pięcioletnią spłatę, oprocentowaną po 3% od sta.

5). Ułatwienia w nabywaniu surowców, materyałów pomocniczych, paliwa, artykułów technicznych i towarów. W tym celu posługuje się Centrala pomocą Centralnego biura surowców Izby handlowej lwowskiej, które zakupuje większe ilości surowca i materyałów pomocniczych dla rękodzielników, odsprzedając je następnie tymże po własnych kosztach z odliczeniem małego dodatku na koszta administracyi. Akcya zakupna tych artykułów przybrała właśnie w ostatnich czasach bardzo duże rozmiary. Natomiast organizacya odsprzedaży nie jest jeszcze na szerszą skalę przeprowadzoną. Dla większej sprawności całego aparatu zostaną zorganizowane lokalne spółki surowcowe, mające się potem zespolić w Krajowy związek surowcowy, który wstąpi w miejsce Biura surowców Izby handlowej lwowskiej. Starano się niejednokrotnie z pomyślnym skutkiem, o przydzielenie na rzecz krajowych przemysłowców, zajętych przez państwo materyałów jak: minii, glejty, parafiny, tłuszczów, olejów, kwasu azotowego, saletrowego, spirytusu denaturowanego, nafty, wełny, konopi, benzyny; różnych gatunków żelaza i blachy, drutu żelaznego i stalowego, kruponów na pasy i innych gatunków skór i t. d. Akcya ta zresztą, zwłaszcza co do żelaza, napotyka na coraz większe trudności. Także brak węgla daje się w dziedzinie przemysłowej bardzo odczuwać, mimo wszelkich starań ze strony Centrali.

6) Sprowadzanie robotników przemysłowych i rękodzielników, tudzież lasowych z Królestwa Polskiego, jakoteż starania o przydział jeńców-robotników dla galicyjskich celów przemysłowych. Oprócz robotników z Królestwa, Ekspozytura krajowego biura pośrednictwa pracy w Oświęcimiu, dostarcza także czasem sił roboczych z pomiędzy ewakuowanych, których wyszukują filie ich w Choceniu i Gmünd. Koszt pośrednictwa, transportu, wreszcie koszt powrotnego przewozu w razie gdy robotnik okaże się niezdolnym do zapośredniczonej pracy, wzięła Centrala odbudowy na siebie i wydała na ten cel już około 20.000 koron. Zapotrzebowanie robotników przemysłowych, rękodzielniczych, górniczych i lasowych, zgłoszone w Centrali odbudowy, wynosi z górą 2.300. Z tego Królestwo dostarczyło około 300, z której to liczby tylko zaledwie 180 okazało się zdatnymi do pracy zapośredniczonej.

7). Subwencyonowanie instytucyi, kształcących i wychowujących młodociane siły w przemyśle, rękodziełach i handlu, w przewdywaniu luk, które wojna wywołała w kołach rękodzielniczych i przemysłowych (bursy rękodzielnicze, kursy kroju i szycia i t. d.).

Ze względu na pierwszorzędne znaczenie, jakie dla krajowego przemysłu i handlu ma sprawa przysposobienia narybku przemysłowego i handlowego, pryznała Centrala odbudowy na bursy dla terminatorów subwencyę, w wysokości 30.000 koron. Ponadto zamierza udzielić Centrala pomocy w urządzeniach maszynowych Zakładowi wychowawczemu OO. Salezyanów w Oświęcimiu i skłonna jest popierać wszelką racyonalną akcyę na tem polu. Zarządowi głównemu Towarzystwa kółek rolniczych przyznano znaczną subwencyę na kursa handlowe dla kobiet — kandydatek na kierowniczki sklepików kółek rolniczych, a to w wysokości kosztów tych kursów. Następnie Stowarzyszeniu przemysłowemu fryzyerów we Lwowie, przyznano subwencyę w wysokości 2.000 koron, na ponowne sprawienie urządzenia dla kursów fryzyerskich w instytucie technologicznym, a to wobec tego, że urządzenie przedwojenne zostało podczas wojny zniszczone. Tu należy wreszcie sprawa organizacyi kursów kroju i bieliźniarskich, wedle ustalonego przez Wydział krajowy i Radę szkolną krajową programu. Wydział krajowy ponosi koszta urządzenia tych kursów, a Namiestnictwo dostarcza na nie bezpłatnie maszyn do szycia. Kursa takie zorganizowane będą niebawem w całym kraju, a na razie zostały już otwarte 2 kursa kroju i szycia białego przy c. k. Stacyi emigracyjnej w Oświęcimiu.

8). Popieranie zbytu krajowych wyrobów przemysłowych, zwłaszcza rękodzielniczych. W ten zakres działania wchodzi przedewszystkiem oddanie wyrobów stolarskich i ślusarskich, potrzebnych do odbudowy kraju, krajowym przemysłowcom i rękodzielnikom. Krajowym mechanicznym stolarniom budowlanym oddano znaczną, bo około 25.000 koron wartości wynoszącą, ilość okien, a niebawem nastąpi też oddanie znaczniejszej ilości drzwi. Zasadniczo postanowione jest również oddanie wyłącznie krajowym firmom ślusarskim dostaw okuć dla domów wiejskich.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu, że Centrala wdrożyła u władz centralnych starania o zwiększenie udziału Galicyi w dostawach krawieckich dla wojska, które odniosły ten rezultat, że rząd dał zapewnienie, że w przyszłości rękodzieło galicyjskie będzie uwzględnione w możliwie najwydatniejszej mierze. Podobne zapewnienie uzyskano także odnośnie do dostaw kuśnierskich i powroźniczych Prośba tkalni mechanicznej w Krośnie o dostawy wojskowe została, dzięki staraniom Centrali odbudowy, uwzględniona w ten sposób, że firma ta otrzymała z c. i k. Ministerstwa wojny dostawę 45.000 metrów podszewki. Dla ułatwienia zaliczkowania wyrobów rękodzielniczych, branych do komisowej sprzedaży, udzieliła Centrala odbudowy, Miejskiej wystawie wyrobów przemysłu krajowego we Lwowie, oraz Lidze pomocy przemysłowej w Krakowie pożyczek długoterminowych i bezprocentowych, pierwszej w wysokości 48.000 koron, drugiej w wysokości 30.000 koron.

9). Ułatwienia transportów kolejowych i kołowych. Działalność Centrali odbudowy na tem polu postępowała w dwu równoległych kierunkach: możliwego ułatwienia transportu i obniżenia jego kosztów. Zabiegi Centrali od-

budowy o ułatwienie transportu przyniosły w rezultacie pewne ustalenie i uproszczenie postępowania przy wydawaniu pozwoleń na przewóz. W szczególności w miejsce wymaganego dawniej zezwolenia kilku władz kolejowych i wojskowych zarządzono wskutek zabiegów Centrali, by dla wszelkich transportów na zamkniętych liniach, idących z Zachodu do okręgów Dyrekcyi lwowskiej i stanisławowskiej, kompetentną była wyłącznie Krakowska Dyrekcya kolei państwowych, która w myśl instrukcyi specyalnych, ma polecenie uwzględniania w pierwszym rzędzie tych transportów, które przeznaczone są dla Centrali. Udało się także uzyskać generalne pozwolenie na transport surowców i materyałów pomocniczych dla rafineryi cukru w Przeworsku, dzięki czemu ten wielki i dla aprowizacyi kraju niezbędny zakład przemysłowy został uruchomiony. Wreszcie wyjednano u władz krajowych kilkaset konkretnych pozwoleń na transport materyałów budowlanych, maszyn, narzędzi i t. p.

W sprawie obniżenia kosztów transportu starania Centrali nie odniosły pożądanego skutku. Mimo starań Centrali, władze centralne nie rozszerzyły taryfy ulgowej na transport materyałów budowlanych. Taryfa ulgowa została wprawdzie na rok 1917 odnowioną, lecz bez pożądanego ułatwienia jej nomenklatury i rozszerzenia zakresu działalności. Ponadto nastąpiło jeszcze podwyższenie zasadniczych cen jednostkowych taryfy ulgowej na przesyłki całowagonowe o 50%, aczkolwiek taryfy normalne podrożały tylko o 30%.

W zakresie transportów kołowych, wydano w szeregu konkretnych wypadków Starostwom polecenia, by zarekwirowały furmanki dla transportów drzewa, potrzebnego bezpośrednio do odbudowy.

10). Pomoc dla instytucyi i organizacyi, współdziałających przy odbudowie i podniesieniu gospodarczem kraju.

Oprócz wyżej już wspomnianych subwencyi dla Biura surowców Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, na pokrycie płac personalu, dla Związku kredytowego Spółek rękodzielniczych na dotowanie funduszów rezerwowych, dla Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych na urządzenie kursów krajowych i t. p., otrzymał Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych subwencyi 50.000 koron, na stworzenie instytucyi mężów zaufania, których zadaniem jest dopomagać kółkom przy odbudowie, ożywiać i kontrolować ich działalność. Ponadto Związkowi kredytowemu Spółek rękodzielniczych udzielono subwencyi w wysokości 1.600 koron na wydawanie fachowego poradnika. Miejskie muzeum przemysłowo-techniczne otrzymało subwencyę w wysokości 10.150 koron na wykonanie kilku wzorowych garniturów mebli. Liga pomocy przemysłowej otrzymała 5.000 koron na częściowe pokrycie kosztów administracyi wystawy wyrobów krajowych w Krakowie. Izba rękodzielnicza we Lwowie otrzymała subwencyi 200.000 koron na pokrycie kosztów zarządu, a głównie celem zorganizowania porady dla korporacyi przemysłowych i poszczególnych rękodzielników. Nadto udzielono Izbie rękodzielniczej we Lwowie zaliczki na dokończenie budowy gmachu w wysokości 50.000 koron, a to na poczet większej sumy 250.000 koron, której przyznanie jest w toku. Kobiecej Spółce przemysłowej „Trud“ przyznano subwencyę 6.000 koron.

B. Pomocniczy zakres działania.

Pewien efekt tej akcyi już obecnie daje się zauważyć. Wprawdzie materyały budowlane ustawicznie drożeją, ale zawsze jeszcze co do niektórych z nich, ceny galicyjskie są niższe niż w krajach ościennych.

Celem akcyi zabezpieczenia materyałów budowlanych przez Centralę odbudowy, jest zapewnienie takich ilości tych materyałów, by w ciągu 1917 roku ta część odbudowy, która będzie możliwą do przeprowadzenia, nie utknęła wskutek ich braku. Najusilniejsze starania Centrali idą w tym kierunku, by produkcye krajowe uruchomić i usprawnić do tego stopnia, iżby całe zapotrzebowanie materyałów budowlanych przez nią mogły być pokryte. Oczywiście nie od dziś to jest notoryczne, że cel ten na rok 1917 da się w części tylko urzeczywistnić. Z drugiej strony zaś tej części odbudowy wsi i miast, która w 1917 roku będzie możliwą do przeprowadzenia, nie wolno żadną miarą powstrzymywać ze względu na niedostateczną jeszcze produkcyę materyałów budowlanych w kraju, czego chyba uzasadniać nie potrzeba. Wobec tego Centrala odbudowy jest zmuszoną zakupywać materyały budowlane na razie także i poza krajem. Czy mimo wszystko w ciągu 1917 roku nie ukaże się absolutnie deficyt, nie daje się na razie przewidzieć. Niezależnie od intenzywnie prowadzonej akcyi, w celu uruchomienia i zwiększenia krajowej produkcyi dachówek, połączonej z zakupywaniem produkcyi na cele odbudowy — czego efekt może przy sprzyjających warunkach wystąpić dopiero w jesieni 1917 roku — zakupiono więcej poza krajem niż w kraju, dostateczne ilości dachówki, zaspakajającej zapotrzebowanie ekspozytur na dłuższy przeciąg czasu.

Organizacya publicznych składów materyałów budowlanych, znajduje się dopiero „in statu nascendi“.. Zamierzone jest zorganizowanie w całym kraju lokalnych, powiatowych, względnie okręgowych składów wszelkich materyałów budowlanych. Zadaniem tych składów będzie zabezpieczyć, utrzymywać na składzie, sprzedawać lub na zlecenie powołanych czynników wydawać wszelkie materyały budowlane 1) dla potrzeb ekspozytur budowlanych t. j. dla budowli przeprowadzonych w ich własnym zarządzie, 2) dla celów subwencyjnych t. j. dla ludności, która odbudowywuje się sama przy subwencyjnej pomocy państwa, udzielonej „in natura“, 3) dla celów handlowych t. j. dla uregulowania cen za pomocą odstępowania ludności materyałów budowlanych po cenie własnych kosztów, z nieznacznym dodatkiem administracyjnym, względnie nieznaczną prowizyą. Publiczne te składy będą materyały budowlane bądź to same zakupywały, z własnych funduszów, bądź też z kredytów udzielonych przez Centralę. Do organizacyi i zawiadywania tymi składami, mają być dopuszczone w dalekiej mierze asocyacye obywatelskie.

Własne składy materyałów technicznych urządzono pod Krakowem, w tym celu, by zamówione przez prywatnych reflektantów urządzenia przemysłowo-techniczne, jako to: maszyny, materyały kolejkowe, narzędzia dla rękodzielników i wszelkie inne artykuły techniczne, których dostarczające fabryki z jakichkolwiek powodów nie mogły aż do chwili oddania ich konsumentom utrzymywać, mogły być magazynowane aż do chwili oddania ich konsumentom do użytku. Składy te utworzono: 1) w Borku Fałęckim, obok

stacyi Podgórze-Bonarka, 2) w Podgórzu obok ładowni Podgórze-Wisła. Drugi skład, jako tymczasowo założony, zostaje po wysłaniu zgromadzonej tam małej ilości materyałów zwinięty. Na cele zaś składu materyału w Borku Fałęckim, wynajęto od firmy J. Liban, jeden budynek magazynowy o powierzchni zabudowanej 3.500 m², tudzież 6.000 m² powierzchni wolnej przy torze przemysłowym za rocznym czynszem 9.000 koron.

Kolejki gospodarcze:

Przyjąwszy jako przesłankę zasadniczą wielki brak zaprzęgów konnych w naszym kraju, Centrala uznała w konsekwencyi konieczność założenia sieci rozmaitych kolejek gospodarczych. Wedle dotychczasowych danych statystycznych, trzeba będzie na razie 5 kolejek po 20 kilometrów wyłącznie dla celów leśno-gospodarczych o ruchu intenzywniejszym, a wskutek tego o 2 garniturach pociągowych dla właścicieli większych kompleksów lasowych. Dla właścicieli mniejszych lasów, dla kamieniołomów i t. p. przyjęto 10 kolejek konnych, o łącznej długości 80 klm. Wobec tego, że odległości w tych wypadkach są krótkie (5 do 8 klm.), a ilość wywozowa stosunkowo nieznaczna, ruch parowozowy nie opłaciłby się, a siła koni da się ekonomicznie lepiej wyzyskać.

Dla najrozmaitszych celów przemysłowych jako to: tartaków, cegielni, kamieniołomów i t. p. potrzeba oprócz kolejek głównych jeszcze tak zwanych kolejek manipulacyjnych o sile popędowej ludzkiej. Zapotrzebowanie takich kolejek oblicza się na 20 klm. Są to przeważnie tory stałe, o sieci zwykle bardzo rozwiniętej. Wkońcu zaprojektowano nabycie pewnej ilości torów przenośnych dla najrozmaitszych celów, a w szczególności mających znaleść obecnie liczne zastosowanie przy zwózce drzewa ze zrębów do dróg komunikacyjnych lub głównych szlaków kolejek leśnych, tudzież w najrozmaitszych zakładach przemysłowych, cegielniach, kaflarniach, tartakach i t. p. Zapotrzebowanie takich kolejek oblicza się na 10 klm.

Architekt Jan Świderski (Jaworów).

WYCIĄG ZE STATYSTYKI SZKÓD SPOWODOWANYCH DZIAŁANIAMI WOJENNEMI W POWIECIE JAWORÓW.

Wypadkami wojennymi zniszczono w powiecie Jaworów, bądźto zupełnie — bądź częściowo, o g ó ł e m 60 g m i n a d m i n i s t r a c y j n y c h. W tem 57 gmin wiejskich i 3 miejskie. W gminach wiejskich liczba zniszczonych zagród włościańskich wynosi **1.164.** W tem: domów mieszkalnych 951, stodół 1011, stajen 954, na ogólną liczbę budynków 2.916.

W gminach miejskich (miasteczkach) ilość zniszczonych budynków wynosi: domów mieszkalnych 198, budynków ubocznych 258, na ogólną liczbę budynków miejskich 456.

Ilość zniszczonych i uszkodzonych budynków parafialnych wynosi:

a) obrządku rzym. kat.: kościołów 2, dzwonic 1, domów mieszkalnych 6, stodół 9, stajen 6, spichlerzy 3, wozowni 5 — razem 32. b) obrządku grecko-kat.: cerkwi 3, dzwonic 2, domów mieszkalnych 10, stodół 15, stajen 11, spichlerzy 9, wozowni 13 — razem 63; c) wyznania mojżeszowego: synagog 3, domów mieszkalnych 1, magazyn na drzewo (drewutnię) 1, — razem 5.

Ilość zniszczonych i uszkodzonych gminnych budynków szkolnych wynosi: budynków głównych (szkolnych) 27, budynków ubocznych 24 — razem 51.

Ilość zniszczonych i uszkodzonych budynków większej i średniej własności tabularnej, oraz budynków przemysłowych: domów mieszkalnych 185, stodół 140, stajen 155, spichlerzy 95, wozowni 120, budynków przemysłowych 30 — razem 725. — Ogółem zniszczonych budynków jest 4.248.

Z ogólnej liczby zniszczonych budynków w powiecie jaworowskim odbudowano lub zrekonstruowano, licząc wykonane budynki przez samych właścicieli przy udzielonej subwencyi pomocy technicznej i niektórych gotowych budynków ze strony Centrali dla gospodarczej odbudowy, następującą ilość: a) Domów wiejskich 430, b) domów miejskich 25, c) stodół wiejskich 422, d) stajen 300, e) budynków ubocznych miejskich 77, f) budynków plebańskich wszystkich obrządków 8, g) budynków szkolnych głównych (szkół) 8, h) budynków szkolnych ubocznych 2, i) budynków większej i średniej własności tabularnej oraz przemysłowych 88 — **razem 1.360.**

W sumie powyższej mieści się już 280 sztuk budynków gotowych, dostarczonych przez c. k. Namiestnictwo C. O. G. w Krakowie, Ekspozyturze do wystawienia, a mianowicie: stodół od firmy „Kaden“ 186, domków jednoizbowych Twa dla odbudowy i rekonstrukcyi 94, pozostaje więc do odbudowy i rakonstrukcyi budynków jeszcze **2.888.**

Celem dalszej odbudowy zakupiła Ekspozytura na razie 500 m. kub. drzewa w lesie p. Zawidowskiego w Starzyskach, które na tartaku p. Zawidowskiego w Starzyskach trze na materyał, 100 m. kub. drzewa p. hr. Szeptyckiego w Przyłbicach, które się trze na tartaku p. Kislingiera w Jaworowie oraz 1000 m. kub. drzewa u firmy inżyniera Czecha w Wielkich Oczach, które się trze w tartaku tejże firmy.

W gminie Kobylnica ruska i Wielkie Oczy rozpoczyna Ekspozytura wykonywać podmurowania betonowe pod budowę domów własnego pomysłu. Po dzień 30. czerwca 1917 wypłaciła Ekspozytura właścicielom zagród włościańskich, którzy jakiekolwiek budynki odbudowali, subwencyę gotówką w wysokości 47.750 koron, w następujących gminach powiatu Jaworów: 1) gminie Bonów 1.000 kor., 2) gminie Fehlbach 2.500 kor., 3) gminie Hruszów 10.300 kor., 4) gminie Kobylnica-ruska 2.000 kor., 5) gminie Krakowiec 1.000 kor., 6) gminie Morańce 14.000 kor., 7) gminie Przedbórze 7.750 kor., 8) gminie Szkło 7.400 kor., 9) gminie Trościaniec 1.000 kor., 10) gminie Wielkie Oczy 800 kor., razem 47.750 koron.

Ekspozytura w Jaworowie ma w swych magazynach niektóre ma-

teryały budowlane, które niezamożnej ludności zniszczonej działaniami wojennemi rozdziela w razie potrzeby w drodze subwencyi, średnio zamożnej z pewnym opustem, a zamożniejszej po cenach własnych.

ODBUDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Sprawozdanie Nr. 1. z działalności Komisyi Odbudowy Kraju i racyonalnego budownictwa przy Departamencie Gospodarstwa Społecznego Tymczasowej Rady Stanu.

w okresie od 1-go do 30-go kwietnia 1917 roku.

W czasie poprzedzającym okres sprawozdawczy zapoczątkowano prace organizacyjne Komisyi odbudowy kraju i racyonalnego budownictwa, której pierwsze posiedzenie odbyło się 13. marca. Wstępne prace Komisyi polegały na opracowaniu projektu organizacyi i programu działalności Komisyi, wyszukaniu i zaproszeniu kierowników Sekcyi Wydziału Wykonawczego i przejęciu od Wydziału budowlanego R. G. O. niektórych czynności i prac, a zwłaszcza projektów ustaw prawodawczych. Ze spraw specyalnych Komisya zajęła się sprawą intrukcyi dla sporządzających plany sytuacyjne miast prowincyonalnych (w wyniku czego powołano stałą podkomisyę, złożoną z pp.: inż. M. Jeżowskiego, B. Jungiera i inż. B. Słubickiego), sprawą unormowania wymiarów cegły postanowiono poddać rewizyi uchwały specyalnej Komisyi, powołany przez Wydział Budowlany R. G. O. i zebrać w tej sprawie opinię kół fachowych, wreszcie sprawą ustalenia stosunku pracowników Komisyi do ich działalności zawodowej i stosunku Wydziału Wykonawczego Komisyi do zgłoszeń prywatnych.

Posiedzenie Dyrektorów Komisyi Departamentu. W okresie sprawozdawczym odbyły się dwa posiedzenia Dyrektorów Komisyi Departamentu w dniach 12. i 19. kwietnia z udziałem Dyrektora Komisyi odbudowy kraju, który referował wnioski opracowane przez Komisyę lub jej Wydział Wykonawczy. Z prac wniesionych przez Komisyę przedstawiono między innymi wniosek w sprawie komunikacyi, dotyczący najpilniejszych potrzeb w dziedzinie komunikacyi, w dziale rzek i kanałów, szos, wreszcie dróg żelaznych i kolejek.

Komisya rzeczoznawców. W okresie sprawozdawczym Komisya rzeczoznawców odbyła 4 posiedzenia tygodniowe 3, 10, 17 i 24 kwietnia, na których obok spraw bieżących omawiano projekty normalnej ustawy współdzielczego Stow. budowlanego, oraz tymczasowej noweli prawodawczej o opiece nad zabytkami przeszłości.

Komisya odbudowy kraju przez swych przedstawicieli brała czynny udział w organizacyi i pracach polskiego zjazdu techników odbytego w Warszawie w dniach: 12, 13, 14 i 15. kwietnia.

Rada Komisyi. Rada Komisyi odbyła jedno posiedzenie plenarne 30. kwietnia. Dyrektor Komisyi zreferował organizacyę Komisyi, program działalności Wydziału Wykonawczego i przedstawił sprawozdanie z prac Ko-

misyi w kwietniu. Ustalono, aby członkowie Rady omówili w delegujących ich instytucyach sprawę opracowywania przez Komisyę projektów typowych budowli.

Biuro radcy prawnego Komisyi dokonało prac następujących: Opracowano łącznie z Sekcyą V Wydziału Wykonawczego projekt tymczasowej noweli o opiece rządowej nad zabytkami przeszłości. Komisya rzeczoznawców w pierwszym czytaniu projekt ten przyjęła. Opracowano projekt statutu spółdzielczego stowarzyszenia budowlanego. Komisya rzeczoznawców w pierwszym czytaniu projekt ten przyjęła. Przystąpiono do opracowania tymczasowych przepisów budowlanych dla wsi, miast prowincyonalnych i miasteczek. Sprawę tę podjęła z inicyatywy K. O. K. specyalna Komisya, w której skład weszli przedstawiciele K. O. K., prawnicy z ramienia „Komitetu zrzeszeń prawniczych“ i zaproszeni specyaliści-architekci. W najbliższej przyszłości Komisya ta zajmie się opracowaniem norm ustawodawstwa budowlanego ogólno-krajowego według gotowego już „projektu Krajowej Ustawy Budowlanej“, opracowanej z inicyatywy Sekcyi Budowlanej „Koła Architektów“ przez inż. arch. Wł. Michalskiego. Opracowano statut Tow. „Odbudowy kościołów w Polsce“, przyjęty przez Komisyę organizacyjno-statutową; statut ten dn. 10 b. m. będzie zareferowany na zgromadzeniu walnym organizatorów.

Wydział Wykonawczy. Sekcya Ogólna. 1) opracowano program działalności Sekcyi Ogólnej i uzgodniono programy poszczególnych Sekcyi Wydziału Wykonawczego. 2) Zorganizowano biurowość Komisyi. 3) Opracowano dla Departamentu zasadnicze postulaty Komisyi do memoryału Rady Stanu do Władz. 4) Wystąpiono przez Departament do władz okupacyjnych o bezpłatne przyznanie drzewa do restauracyi kościoła w Zajączkach (Częstochowskie) w Czernicach Borowych (Prasnyskie), i Lutomiersku (Łęczyckie), i o zwrót pobranej opłaty za drzewo wydane na restauracyę kościoła na Ś-tym Krzyżu. 5) Przystąpiono do zebrania materyałów statystycznych dotyczących zniszczenia budowli publicznych. 6) Redagowano lub przyjmowano udział w redagowaniu tekstów wystąpień, memoryałów, opinii, kwestyonaryuszy, sprawozdań, porządków dziennych, posiedzeń, informacyi prasowych itp. Załatwiono sprawy bieżące Wydziału Wykonawczego i czynności biurowe Komisyi.

Sekcya I. (Architektoniczno-budowlana i regulacyi). 1) Opracowano program działalności Sekcyi. 2) Ustalono w porozumieniu i po naradach z Tow. Hygienicznym szereg programów budowlanych dla budowli szpitalnych wiejskich i na skutek propozycyi Tow. Hygienicznego przystąpiono do opracowania następujących projektów: a) szpitalika wiejskiego na 12 łóżek; b) domu izolacyjnego dla chorych zakaźnych; c) oddziału dezynfekcyjnego; d) domu porodowego; e) wzorowych kąpieli i studni przy szkole wiejskiej. 3) Wydano opinię o przedstawionym Sekcyi do zatwierdzenia domu ludowym w m. Błaszki, przyczem wykonano szkicowy projekt tego domu w myśl opinii Sekcyi. 4) Zatwierdzono projekt domu mieszkalnego w Koninie. 5) Przyjęto do wydania opinii projekt powiększenia szpitala w Skierniewicach.

Sekcya II. (Pomiarów): 1) opracowano program działalności Sekcyi. 2) Opracowano projekt przepisów dotyczących dokonywania pomiarów i spo-

rządzania planów sytuacyjnych miast i miasteczek dla celów regulacyi. 3) Z przedstawicielami Rady miejskiej Lublina w porozumieniu z inż. i architektem miejskim ustalono program prac przy sporządzaniu planu sytuacyjnego miasta Lublina. 4) Zbadano na miejscu w Łowiczu teren i warunki miejscowe i ustalono z burmistrzem miasta program pracy przy sporządzaniu planu sytuacyjnego Łowicza. 5) Zbadano na miejscu w Skierniewicach warunki i zapoczątkowano sprawę regulacyi miasta. 6) Przystąpiono do przygotowania przepisów szczegółowych do użytku geometrów przy sporządzaniu planów sytuacyjnych miast i miasteczek.

Sekcya III. (materyałów budowlanych). 1) Opracowano program działalności Sekcyi. 2) Opracowano kwestyonaryusz w sprawie rejestracyi zakładów produkcyi materyałów budowlanych w Królestwie Polskiem. 3) W porozumieniu z Zarządem Wzajemnych Ubezpieczeń opracowano odezwę do taksatorów powiatowych w sprawie rozpowszechniania kwestyonaryusza. 4) Opracowano spis wszystkich istniejących zakładów produkcyi materyałów budowlanych w Królestwie Polskiem, z podziałem ich na powiaty (według księgi Przemysłu i Handlu) dla dołączenia do kwestyonaryusza. 5) Opracowano memoryał w sprawie zorganizowania badań nad materyałami budowlanymi w pracowni miejskiej w Warszawie.

Podsekcya ceramiczna. 1) Opracowano program działalności podsekcyi. 2) Wyjazd w sprawie cegielni do Sypniewa. 3) Referat w sprawie wymiaru i formatu dachówki. 4) Wyjazd w sprawie gliny i cegielni do Korczewa.

Sekcya IV. (Nadzoru techniczno-budowlanego). 1) Opracowano program działalności Sekcyi. 2) Opracowano wnioski w sprawie projektów zabudowania miast i miasteczek prowincyonalnych (Referat Nr. 1.). 3) Opracowano wnioski w sprawie kontroli nad wznoszeniem budowli użyteczności publicznej na prowincyi (Referat Nr. 2.). 4) Opracowano projekt organizacyi prowizorycznego nadzoru techniczno-budowlanego dla prowincyi (Referat Nr. 3.). 5) Opracowano wnioski w sprawie komasacyi gruntów włościańskich w związku z racyonalnem zabudowaniem wsi (Referat Nr. 4.). 6) Opracowano wnioski w sprawie postulatów ogólnych Komisyi odbudowy kraju i aneksy do tych postulatów. 7) Opracowano projekt przepisów budowlanych dla wsi (sprawa ta jest obecnie omawiana w Tow. prawniczym z udziałem kierownika Sekcyi IV). 8) Rozpatrzono projekty budowli prowincyonalnych, łącznie z sekcyą I. W okresie sprawozdawczym rozpatrzono dwa projekty, z których jeden zatwierdzono, a jeden odrzucono.

Sekcya V. (Nadzoru nad zabytkami przeszłości). 1) Opracowano program działalności Sekcyi. 2) Przygotowano projekt tymczasowej noweli prawodawczej o opiece nad zabytkami przeszłości. 3) Ź powodu zamierzonego przez władze okupacyjne zużytkowania gmachu poklasztornego na św. Krzyżu na więzienie, kierownik Sekcyi zbadał na miejscu stan opuszczonych i zrujnowanych gmachów i kościoła św. Krzyskiego i przedstawił Sekcyi Ogólnej odnośne wnioski co do zwrotu opłat za drzewo. W związku z tym kierownik Sekcyi zapoczątkował w Radomiu zawiązanie miejscowego koła Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości w celu roztoczenia opieki nad budowlami zabytkowymi ziemi Radomskiej. 4) Kierownik Sekcyi badał stan robót konserwator-

skich przy odbudowie kościołów w Przasnyszu, Czernicach Borowych i Grudusku. Odnośne wnioski do wystąpienia o drzewo przedstawiono Sekcyi Ogólnej. 5) Przystąpiono do zebrania danych co do uszkodzonych przez wojnę kościołów i gmachów zabytkowych w obu okupacyach w celu rozpoczęcia akcyi konserwatorskiej. 6) Porozumiano się z Komisyą rolną Departamentu gospod. społecz. i z Departamentem oświaty w sprawie użytkowania na szkoły rolnicze i ogólne gmachów poklasztornych, zajętych na składy lub więzienia. 7) Za pośrednictwem Departamentu gospod. społecz. wystąpiono do Rady Stanu w sprawie zasięgania opinii Komisyi odbudowy kraju przy zajmowaniu przez Radę gmachów publicznych w Warszawie i projektowanych przeróbkach wewnętrznych.

1. maja 1917 roku.

Kierownik Biura: **J. Rogowicz.** Dyr. Komisyi: **Jan Heurich.**

P....ski (Warszawa).

ORGANIZACYA REJESTRACYI STRAT W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

I.

Wychodząc z założenia, iż kwestya zwrotu strat wojennych w ten, czy inny sposób będzie musiała być uregulowana przez przyszły kongres pokojowy i że poszkodowani, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej częściowo będą musieli otrzymać odszkodowanie, cały szereg najpoważniejszych instytucyi w Królestwie Polskiem przystąpił do rejestracyi strat wojennych, poniesionych przez miasta, przemysł, handel i rzemiosła. We Francyi sprawą tą zajął się rząd wkrótce po rozpoczęciu wojny i na mocy dekretu z dnia 4 lutego 1915 r. ustanowił odpowiednie komisye szacunkowe. W Prusach Wschodnich dokonano rejestracyi strat zaraz po wyparciu z tego terenu wojsk rosyjskich i wypłacono ludności cywilnej 400 milionów marek. Takąż akcyę podjęto w swoim czasie w Galicyi, mianowicie w r. 1915 po udaremnieniu ofenzywy rosyjskiej.

Co się tyczy prawodawstwa rosyjskiego, to według dawnych ustalonych w niem poglądów, rząd obowiązany był do odszkodowania tylko w tych wypadkach, gdy zniszczenie majątkowe nastąpiło na skutek wyraźnego rozkazu władz wojskowych. Pogląd ten jednak w trakcie wojny uległ zasadniczym zmianom. Memoryał Ochmistrza Neuhardta, wykazujący, że państwo obowiązane jest zwrócić w pewnych granicach ogólne straty wojenne, został w zasadzie przyjęty przez Radę Państwa, minister spraw wewnętrznych zaś rozkazem, wydanym w początkach lutego r. 1915, polecił organizowanie komisyi dla spisania strat wojennych. Po ustąpieniu wojsk rosyjskich z terenu Królestwa Polskiego, akcyę w kierunku oszacowania szkód, wyrządzonych przez działania wojenne, trzeba było całkowicie oprzeć na inicyatywie prywatnej, a rejestracyi strat dokonać własnemi siłami.

Akcyę tą w tym czasie zapoczątkowało Centralne Tow. Rolnicze w Warszawie i na skutek memoryału, wystosowanego do Naczelnika Zarządu Cywilnego, von Kriessa, otrzymało dnia 27 października 1915 r. pozwolenie na rejestracyę strat w rolnictwie.

Na jesieni tegoż roku do rejestracyi strat wojennych przystąpiło Tow. Przemysłowców Królestwa Polskiego, ograniczając się narazie do szacowania strat dla swych członków. Ponieważ jednak z czasem o ocenę strat wojennych zaczęły się zwracać i osoby postronne, Tow. zwróciło się z memoryałem dnia 19 lutego 1916 r. do Naczelnika Zarządu Cywilnego przy Jen.-Gubernatorstwie Warszawskim, uzasadniając konieczność rozszerzenia komisyi szacunkowej Przemysłowej na cały przemysł Królestwa Polskiego, i przy gorącym poparciu sprawy przez Radę Główną Opiekuńczą, która wyraziła zgodę wzięcia jej pod swą egidę, reskryptem tegoż Naczelnika z dnia 26 marca 1916 r. sprawa szacowania strat w przemyśle została rozwiązana pomyślnie.

Jednocześnie zostało zatwierdzone, podjęte przez Radę Główną Opiekuńczą, szacowanie strat, poniesionych przez miasta, handel i rzemiosła.

* * *

Stosownie do powszechnie przyjętej zasady, indemnizacyi ulegają wyłącznie tylko straty: 1. materyalne, 2. bezpośrednie, 3. stwierdzone. Pojęcie strat materyalnych i stwierdzonych jest zupełnie jasne i nie wymaga komentarzy. Pod stratą bezpośrednią rozumie się utrata pewnej części własności, będąca prostem i bezpośredniem następstwem wojny, (np. zniszczenie domu, fabryki lub zakładu handlowego, wskutek bombardowania). Utrata dochodu od chwili zniszczenia danego zakładu handlowego lub przemysłowego, należy do strat pośrednich i na skutek tego rejestrowaną być nie może. Przy szacowaniu straty rzeczy zniszczonej lub zarekwirowanej, bierze się za podstawę cenę sprzedażną z epoki przed wybuchem wojny, jeżeli jednak rzecz została nabyta przez właściciela w czasie wojny, lub jeżeli rzecz wyprodukowana została z materyału, nabytego w trakcie wojny, to jako podstawa do szacowania winny być przyjęte ceny z okresu trwania wojny.

Za dokonaniem strat obecnie, w możliwie najkrótszym czasie, przemawia ta okoliczność, że ślady zniszczenia szybko się zacierają i niebawem nie wszystkie straty dałoby się stwierdzić. Indemnizacya strat, poniesionych wskutek wojny, ma jeden główny cel, powrócenia do życia źródeł wytwórczości, to znaczy warsztatów pracy, w szerokiem tego słowa znaczeniu, zamarłych w czasie wojny; wobec tego jasnem jest, iż wszelkie przedmioty zbytku, jako rzeczy nie mające bezpośredniego związku z ekonomiczną wytwórczością kraju, indemnizacyi nie ulegają.

Najważniejszym niewątpliwie warunkiem oszacowania strat, jest zupełna ścisłość i wiarogodność prac komisyi szacunkowych. W tym celu należy dążyć do tego, ażeby w skład organów taksujących weszli z jednej strony przedstawiciele władz samorządu gminnego, oraz samorządu miejskiego, zaś z drugiej strony — przedstawiciele organizacyi społecznych, jako to: Centralnego Tow. Rolniczego, Tow. Kredytowego Ziemskiego, Tow. Przemysłowców Król. Polskiego, Stowarzyszenia Kotłowego, Towarzystw Kredytowych Miejskich, Koła Architektów, Komitetu Giełdowego Warszawskiego, Urzędu Zgroma-

dzenia Starszych Kupców, Stowarzyszenia Kupców Polskich i organizacyi rzemieślniczych. Dla przeprowadzenia należytej kontroli, komisye, szacujące straty, składać się zawsze winny z dwóch instancyi: I. Komisya pierwszego stopnia, uskuteczniająca sprawdzenie i oszacowanie strat na miejscu. II. Komisya drugiego stopnia, kontrolująca z urzędu oszacowanie komisyi I-go stopnia, rozpatrująca wszelkie spory i zażalenia i ustalająca ostatecznie wysokość strat.

Dla oszacowania strat ustanowione są komisye szacunkowe przez Centralne Tow. Rolnicze, przez Radę Główną Opiekuńczą i Tow. Przemysłowców Królestwa Polskiego.

* * *

Dla szacowania strat, poniesionych wskutek wojny przez zakłady przemysłowe zarówno w miastach i miasteczkach, jak i po wsiach, Tow. Przemysłowców, jako naczelna krajowa organizacya przemysłowa, powołała do życia dwie instancye organizacyjne. Instancye te tworzą: Komisya Szacunkowa Przemysłowa Główna, jako centralna instytucya kierownicza, będąca drugą instancyą w sprawie szacowania strat, z siedzibą w Warszawie i reprezentacyą w Lublinie, oraz cały szereg Komisyi Szacunkowych Przemysłowych i Miejscowych, jako instancyi pierwszego stopnia, których zadaniem jest dokonanie szacunku strat w każdym poszczególnym zakładzie przemysłowym, przy współudziale fachowców i rzeczoznawców technicznych i handlowych. Komisye Szacunkowe Przemysłowe Miejscowe organizuje Główna Komisya Szacunkowa Przemysłowa w porozumieniu z powiatową Radą Opiekuńczą. Komisya Szacunkowa Przemysłowa Główna, podlegając ogólnemu kierownictwu naczelnych władz Towarzystwa Przemysłowego, zorganizowaną została jako instytucya autonomiczna, stojąca na straży interesów zarówno członków Towarzystwa Przemysłowców, jak i tych zakładów przemysłowych, które do Tow. Przemysłowców nie należą. W myśl tak określonego stosunku do Tow. Przemysłowców K. S. P. G. posiada swoje własne kierownictwo organizacyjne, osobny budżet i wreszcie samoistną organizacyę biurową. Do kompetencyi Komisyi Szacunkowych Przemysłowych należy szacowanie strat, poniesionych przez: 1) zakłady przemysłowe, posiadające motory i zatrudniające przynajmniej 10 robotników, lub też zakłady nie posiadające motoru i zatrudniające przynajmniej 20 robotników. 2) zakłady przemysłu rolnego, posiadające motor o sile przynajmniej 100 HP, lub też zakłady tego rodzaju, posiadające motor mniejszy, o ile właściciel żąda oszacowania strat, nie przez Komisyę Szacunkową Rolną, lecz przez Komisyę Szacunkową Przemysłową. Obowiązki Komisyi Szacunkowych Przemysłowych zarówno Miejscowych, jak Głównej określa Instrukcya. Ta ostatnia zawiera cały szereg przepisów, celem których jest zagwarantowanie możliwego maximum wiarogodności i bezstronności przy szacowaniu. Członkowie komisyi, świadkowie i eksperci, składają uroczyste przyrzeczenie rzetelnego działania. Przy każdej stracie komisya ustala, która z armii ją spowodowała. O ile strata miała miejsce skutkiem działań łącznych, zapisywana jest na rachunek pod nazwą: „działania wojenne“. Straty, wyrządzone przez rekwizycye szacowane są oddzielnie, gdyż w myśl § 52 konwencyi Haskiej rządy będą za

nie niewątpliwie płacić wcześniej, niż za inne szkody wojenne. W każdym wypadku po zarejestrowaniu strat, poszkodowany otrzymuje duplikat orzeczenia, jako oryginalny dowód, stwierdźający wysokość strat. Przechodząc do zobrazowania pracy komisyi, podkreślić należy, że, jak wyżej wspomniano, komisya szacunkowa Główna w Warszawie jest jedyną dla przemysłu całego kraju centralną instytucyą szacunkową i należy do niej kierownictwo akcyi rejestracyjnej na całym terenie Królestwa. Pozatym komisya S. P. G. posiada w najważniejszych okręgach przemysłowych kraju szereg ośrodków lokalnych, które zależnie od stopnia swej samodzielności i charakteru łączności organizacyjnej z centralą, dzielą się na oddziały i biura. Pierwsze posiadają w centrali stałych swoich przedstawicieli, wchodzących w skład K. S. P. G., jako jej członkowie, drugie należą bezpośrednio do centrali. W chwili obecnej K. S. P. G. posiada 3 oddziały: lubelski (kierowany przez biuro w Lublinie), łódzki (biuro w mieście Łodzi) i Zagłębia Dąbrowskiego (3 biura wykonawcze: w Sosnowcu, Dąbrowie i Zawierciu). Pierwszy z wyżej wymienionych oddziałów pod względem formalnym stanowi oddzielną K. S. P. G. na okupacyę austryacką (pozostającą pod egidą Głównego Komitetu Ratunkowego). Poza tym utworzone zostały 3 biura: ziemi Radomskiej, Piotrowskiej i okręgu częstochowskiego. Każdy z oddziałów, jak również biura, posiadają swój regulamin organizacyjny, zatwierdzony przez K. S. P. G. W myśl przeprowadzonego planu organizacyjnego rola K. S. P. G. polega z jednej strony na kierownictwie ogólnym rejestracyą strat wojennych w przemyśle, koordynowaniu pracy oddziałów i biur, oraz współpracy z instytucyami szacunkowemi innych działów gospodarstwa narodowego; z drugiej zaś strony K. S. P. G. stanowi samodzielny ośrodek, dokonywujący bezpośrednio rejestracyi strat na terenie kraju, nieobjętym przez wspomniane oddziały i biura. Dla wykonania prac szacunkowych w pierwszej instancyi Komisya Szacunkowa Przemysłowa Główna rozporządza siłami 50 inżynierów — specyalistów i fachowców technicznych i handlowych, którzy zależnie od potrzeby poszczególnych ośrodków i swej specyalności, tworzą dla zarejestrowania strat w każdej poszczególnej firmie t. zw. Komisye Szacunkowe Przemysłowe Miejscowe, którym przewodniczy osoba trzecia — miejscowa, zatwierdzana na stałe w danej miejscowości przez odnośne Władze okupacyjne.

Praca w Komisyach Miejscowych odbywa się pod bezpośrednim kierownictwem delegata-referenta, wysyłanego z Komisyi Głównej do każdego z ośrodków. Po dokonaniu rejestracyi cały materyał przechodzi do Komisyi Głównej, przez nią jest redagowany, kontrolowany i zatwierdzany; a wykończony w ten sposób operat służy jako podstawa do ostatecznego orzeczenia o wysokości strat przez Komisyę Główną. Czynności K. S. P. G. jako organu kierowniczego i drugiej instancyi szacunkowej, orzekający ostatecznie o wysokości strat, poniesionych przez poszczególny zakład przemysłowy, polegają między innymi na: 1. Administracyi całokształtem organizacyi i pracą ośrodków przez stały kontakt z ich kierownikami i wyjazdy do tych ośrodków. 2. Opracowywaniu ostatecznem wszystkich operatów, wykonywanych przez Komisye Miejscowe we wszystkich ośrodkach — czyli uzgodnieniu ich technicznem, redagowaniu, kontroli i wreszcie na zatwierdzeniu na posiedzeniach, po sprawdzeniu oceny „in merito". 3. Współpracy z instytucyami; re-

jestrującemi straty wojenne w innych oddziałach gospodarstwa narodowego poza przemysłem, a więc: z Wydziałem Rejestracyi Strat Wojennych, poniesionych przez miasta, handel i rzemiosła przy R. G. O., Biurem Rejestracyi Strat Wojennych przy C. T. R. i z Wydziałem Rejestracyi Strat Kolejowych i Pocztowych.*) 4. Stałym udziałem w pracach instytucyi krajowych i centralnych, utworzonych w celu zbilansowania wszystkich strat; poniesionych przez kraj wskutek wojny, i opracowania ogólnego memoryału, który ma służyć za podstawę i uzasadnienie roszczeń Polski o indemnizacyę.

ODBUDOWA PRUS WSCHODNICH.

Ciekawą jest rzeczą, jakich finansowych środków dostarczył dotychczas rząd niemiecki do odbudowy. Pod tym względem pouczające jest zestawienie kwot wypłaconych jako odszkodowania wstępne, wynoszą one:

do 1. lutego	1915	załatwiono	72.453	podań i wypłacono	32.695.641 Mk
do 1. grudnia	1915	„	512.636	„ „	352.151.648 „
do 1. kwietnia	1916	„	671.972	„ „	457.215.617 „
do 1. maja	1916	„	710.671	„ „	482.758.565 „

W celu ułatwienia wypłaty tych odszkodowań, które dotychczas przeważnie odnosiły się do wsi i obszarów dworskich ułożyło biuro porady budowlanej ryczałty, które oblicza się na 1 m^3 obudowanej przestrzeni. Ryczałtowanie jest dozwolone przy takich zniszczonych budynkach, w których zostały tylko fundamenty, ściany parteru i kominy; jeżeli zostało więcej, to nie uważa się już tego za nową budowę, tylko naprawę, której ryczałtować nie można. Znamienne i dla techników naszych interesujące są zasady, podług których ma się odbyć ryczałtowanie, są one następujące:

Wykonanie stodół. Z robót ziemnych należy tu wykonanie i usztywnienie rowów fundamentowych, odwodnienie ich, wymurowanie i ubicie ziemi. Z robót murarskich: wykonanie warstwy asfaltowo-filcowej 7 mm. grubości przeciw wilgoci, ochrona wszystkich części drzewnych od wpływów atmosferycznych. Drzewo musi być pociągnięte karbolineum przynajmniej wszędzie tam, gdzie się styka z murem. Progi muszą być wykonane z żelbetu (w stosunku $1:4^1/_2$) zabezpieczonego na obu krawędziach kątówkami $50\times50\times10$. Dla wykonania fundamentów betonowych zastrzeżony jest stosunek mieszania 1:3:6. Do robót ciesielskich należy użyć drzewa jodłowego lub sosnowego. Oszalowanie deskami musi być powleczone trwałą farbą drzewną. Oszalowanie na papę dachową musi być zbijane, grubości $2^1/_2$ cm, o po-

---

*) Charakterystykę działalności tych dwóch ostatnich wydziałów podamy w numerze najbliższym.

wierzchni zupełnie równej, dla pokrycia dachówką grubości 2 cm, nakrycie z wierzchu 5 cm. Łaty muszą być conajmniej 3—5 cm. grubości. Dla pokrycia papą należy używać papy Nr. 00 w dwóch okładach jako dach podwójny; zewnętrzny okład starannie kitem asfaltowym powlec; gotowy dach najlepszym terem dachowym polać.

Wykonanie stajni podlega w ogólności tym samym przepisom. Co do robót murarskich to jeszcze przepis żąda wymurowania wyprawą cementową wszystkich filarów i łożysk dźwigarów. Nadto należy rury kominowe wewnątrz wygładzić. Ściany stajni obrzucić i mlekiem wapiennem pociągnąć. Dla stajni przepisana jest wentylacya zapomocą kanałów S pod oknami albo bocznych kanałów odpływowych. Dla stropów pełnych należy izolować okładziny warstwą gliny 6 cm. grubą albo cementem. Gnojówki mają mieć dno podwójnie obrukowane albo betonowe, wnętrze ich, co najmniej w głębokości 80 cm. ułożone, ma być wyprawione cementem (1:2) i wygładzone.

Wykonanie domów chłopskich podlega także poprzednim przepisom. Oprócz tego podłogi mają być 3 cm. grube, heblowane i zbite z desek, które nie mają ponad 25 cm szerokości. Podkłady obu podłóg mogą być 10×10 cm grube, jeśli nie ma piwnic, spoczywać na filarach z cegły 25×25 cm, i przez powleczenie karbolineum i podkład papy chronione być przed wilgocią. Listwy umieścić w wysokości 3 cm. Pod podłogą niepodpiwniczonych ubikacyi wykonać podkład chudego betonu albo obrukowanie z cegieł. W dachach krytych dachówką mają być kładzione obok kominów, na grzbietach, krawędziach i skraju dwie warstwy na wyprawie wapiennej zmieszanej z sierścią bydlęcą. Jako piece mają być użyte tylko piece kaflowe, o kolorowych kaflach bez ozdób. Piece kuchenne mają służyć do gotowania, pieczenia i prania.

Jeżeli przy odbudowie wsi moment estetyczny o tyle na dalszym stoi planie, że piękność jest tu równoznaczna z użytecznością, to inaczej ma się rzecz w odbudowie miast. Tu chodzi niejednokrotnie o poprawienie i wyrobienie smaku. Aby nowobudujące się domy odpowiadały potrzebom sanitarnym i policyjno-ogniowym, nad tem czuwały już dotyczące ustawy budowlane. Nie mogły jednak one przeszkodzić temu, że na miejsce grubościennych, wygodnych i szeroko rozbudowanych domów mieszczańskich z oparkanionym, nieraz lipą ocienionym miejscem do siedzenia przed drzwiami wchodowemi, powstawały w miastach wschodnio-pruskich cienkościenne, brzydkie domy czynszowe; że spokojne i prosto ozdobione fasady z ciężkiemi rzeźbionemi drzwiami ustąpiły miejsca niespokojnym, przeładowanym ozdobami powierzchniom cegieł okładzinowych. W małych miasteczkach wyrastały w przeciwieństwie do dotychczasowego sposobu budowania domów jednopiętrowych, ulice z domami trzy- i czteropiętrowymi, przyczem nie było żadnego szczególnego powodu mącenia harmonii przez takie budowle, pozbawione wszelkiego charakteru. Powrót do dawnego sposobu budowania objawia się więc w ukształtowaniu fasady, w użyciu starych motywów w wszelkich ogrodzeniach, w formie dachów, w wykonaniu bram, przejść i przejazdów. Domy ze ścianami szczytowemi na rynku, tu i ówdzie podwyż-

szenia przed domami, cieniste ulice, harmonijne połączenie z budynkami sąsiednimi różnej wysokości — wszystko to może nastręczyć pole do wdzięcznych rozwiązań.

Z przytoczonych robót odbudowy miast wymienić należy pomiary, które na wszystkich zniszczonych miastach już wykonano. Przeważnie bowiem miasta te nie były regularnie mierzone przed wojną, gdyż podatek gruntowy opłacały dopiero od roku 1861, a podług pruskiej ustawy o księgach gruntowych mapa katastralna potrzebna jest tylko przy sprzedaży części realności, a nie całego gruntu. Pomiary te służyć będą jako podstawa dla przyszłych planów regulacyjnych, jakoteż zmiany względnie przełożenia budynków i realności. Aby umożliwić takie zmiany nawet wbrew woli poszczególnych jednostek, zwłaszcza w gminach większych i dostarczyć organom policyjno-budowlanym trwałej podstawy prawnej przez zmiany ustawy budowlanej w kierunku ekonomicznym, estetycznym i sanitarnym, wydano osobną — wspomnianą już w Nrze 2 „Odbudowy Kraju" — ustawę z 19 stycznia 1915 o odbudowie Prus wschodnich (Notverordnung) tak charakterystyczną dla tendencyi przebudowy. Ustawa ta, która podług art. 63 pruskiej konstytucyi wydaną została na wniosek i pod odpowiedzialnością całego ministeryum przy zgodzie sejmu, upoważnia prezydenta do wprowadzenia t. zw. lex Adickes o przełożeniu realności w miastach i gminach liczących ponad 2000 mieszkańców. Odbywa się ono na wniosek magistratu lub zwierzchności, albo na wniosek większości właścicieli realności, jeżeli oni są równocześnie właścicielami więcej niż połowy powierzchni, którą się ma przełożyć. Lex Adickes w zasadniczej swej osnowie powiada, że „dla przeważnie niezabudowanych części gminy, dla których plan zabudowania jest ustalony, można z przyczyn publicznego dobra dla zyskania nowych terenów budowlanych jakoteż odpowiedniego ukształtowania realności, przełożyć istniejące realności poszczególnych właścicieli podług poniżej wymienionych przepisów". Przepisy te jednak — których dla braku miejsca tutaj nie wymieniamy, a z których najważniejszy zawiera warunek istnienia planu regulacyjnego zupełnie ustalonego — są tego rodzaju, że całe postępowanie prawne jest zawiłe i powolne, o ile tylko sprzeciwy stron interesowanych nastąpią, ale i bez sprzeciwów droga ta wymagać będzie co najmniej 2 lat ze względu na ustalenie linii regulujących, jakoteż tak często w Prusiech wschodnich brakujących właścicieli realności.

Mimo tych trudności praktyczne wyniki tej „przebudowy" są dotychczas następujące:

Powiat Olsztyn:	Wielkość przebudowanej powierzchni w hektarach:
Miasto Bischofsburg	0,16
„ Neidenburg	25,00
„ Ortelsburg	45,00
„ Rydzewo	5,31
„ Soldau	1,79
	77.26

Powiat Gąbin:		
Miasto Gąbin		15,00
Powiat Królewiec:		
Miasto Allenburg		0,64
„ Domnau		20,00
„ Tapiau		29,00
	Razem	141,90

Owocniejsza w skutki była druga część owego rozporządzenia w r. 1916, która dozwala władzom a w szczególności biurom dla porady budowlanej, na wprowadzenie następujących zmian ustawy budowlanej:

1) stopniowanie w zużytkowaniu budowlanem realności;
2) wydzielenie pewnych części gmin i placów, na których nie wolno stawiać zakładów, mogących dać sposobność do wywiązywania się silnego dymu, niezwykłego hałasu, niebezpieczeństwa lub też dla sąsiadów niemiłych woni.
3) ustalanie rodzaju wyprawy lub powłoki fasady dla domów mieszkalnych i innych budynków od strony ulicy jakoteż jednolite ukształtowanie charakteru ulicy.

Biuro porady budowlanej w krótkim stosunkowo czasie załatwiło się z reformą ustaw budowlanych. Ustawy dla wsi nie wymagały wielkich zmian; dla trzech obwodów Prus wschodnich ułożone zostały w r. 1909 z szczególnem uwzględnieniem interesów rolniczych i przy usunięciu zbyt daleko idących wymagań policyjno-ogniowych. Odnośnie do ustaw budowlanych dla miast, to tylko obwód Olsztyn miał nową ustawę z r. 1913, ustawy dwóch innych obwodów były przestarzałe. Biuro porady budowlanej wprowadziło na wiosnę 1915 wspólną ustawę budowlaną dla całych Prus wschodnich, która uwzględnia hygieniczne, konstrukcyjne i ognio-techniczne postępy ostatnich lat, wymagania dostatecznego dostępu powietrza i światła i zniżenie gęstości zamieszkania. Z tych wymagań najwięcej trzeba było odstąpić w środku miast ze względu na wąskie i długie realności, wąskie podwórza, zabudowane stajniami i mieszkaniami tylnemi. Niewątpliwie te okoliczności przyczyniły się do powstania budynków trzy- i czteropiętrowych we wnętrzu miast. Ale właśnie z chwili obecnej skorzystano, aby w tym kierunku możliwie poprawić stosunki przez ograniczenie liczby piąter albo wysokości budynków, nie posuwając się przytem za daleko, aby ludności, i tak przez wojnę ciężko dotkniętej, nie obciążać przez ograniczenia wartości gruntu.

Nowo wydane ustawy budowlane dla miast, przepisują zasadniczą wysokość budynku równą szerokości ulicy, co najmniej 8 m. Liczba pięter przeznaczonych na mieszkania jest ograniczona do dwu. Na poddaszu o ile znajdują się mieszkania, to muszą być ogniotrwałemi ścianami oddzielone od reszty poddasza, i nie mogą zajmować więcej jak pół powierzchni poddasza. Dostęp z tych mieszkań do schodów musi być ogniotrwale otoczony. W piwnicy są mieszkania zakazane. Ważne ograniczenie tej reguły polega na tem, że w do-

mach ze ścianą szczytową nie dłuższych jak 10 m i o nachyleniu dachu nie więcej jak 60° poddasze może być użyte jako trzecie piętro mieszkalne. Ograniczenie to ma na celu ułatwić powstawanie takich domów, dawniej często używanych. Jeżeli więc właściciel gruntu ma do wyboru albo zrezygnować z trzeciego piętra, albo mieć je podług ustawy, to wybór jest nietrudny; rozwiązanie ekonomiczniejsze jest w tym wypadku i estetycznie i historycznie piękniejsze, a może się przyczynić do odżycia północnego renesansu, i ewentualnie jakieś nowe formy, z ducha naszego czasu powstałe, zrodzi. Należy przytem zauważyć, że wysokość budynku mierzy się od poziomu chodnika ulicznego albo sąsiedniego podworca do górnej krawędzi głównego gzymsu albo attyki, przy zwisających dachach aż do linii przecięcia powierzchni frontowej i dachu. Domy ze ścianą szczytową i dachem mansardowym są zakazane. W częściach miast mało albo zupełnie nie zniszczonych interesa właścicieli realności są o tyle uwzględnione, że miejscowa władza policyjna może za zezwoleniem prezydenta rządu w pewnych, dokładnie wyznaczonych, ulicach i placach, wyjątkowo dopuścić trzy piętra mieszkalne. Gdzie jednak pozwolenie takie zostanie wydane, tam dla domów ze ścianą szczytową nie można zezwolić na czwarte piętro mieszkalne. Aby zapobiedz zbyt ciasnemu zabudowaniu podworców, mają władze miejscowe dla poszczególnych bloków albo ulic oznaczyć granice, poza któremi budowanie w głąb jest wykluczone (tylna linia regulacyjna). Nadto wydano cały szereg przepisów natury gospodarczej i estetycznej, zmierzających do ochrony miasta i ulic przeciw zeszpeceniu, jak n. p. co do harmonijnego połączenia domów sąsiednich różnej wysokości i w różnych odległościach od linii regulacyjnej, usunięcia ogniowych murów szczytowych, łysych i widocznych z daleka i t. p. Aby ułatwić ochronę taką nietylko na podstawie rozporządzeń wyjątkowych z 19. stycznia 1915, ale na drodze zwyczajnej na podstawie ustawy z 15 lipca 1907, wprowadziło biuro porady budowlanej jednolity wzór dla miejskiej ustawy budowlanej. Można będzie na podstawie tego wzoru, skoro tylko zapadną uchwały większością odnośnych magistratów, ratyfikowane przez wydziały powiatowe, chronić właściwości charakterystyczne ulic i placów historycznie lub artystycznie ważnych przed zeszpeceniem, a więc wpływać na ukształtowanie fasady w domach rynków, na kształty dachów, zakazywać tworzenie kątów między ścianami zewnętrznemi budynków sąsiednich, zatrzymywać tu i ówdzie charakterystyczne schody na zewnątrz budynków itp.

Osobny dział w odbudowie Prus wschodnich zajmuje odbudowa kościołów. Ogólna liczba zniszczonych kościołów wynosi **22**, robót tych dotychczas jeszcze nie zaczęto, a gdzie z powodu braku umieszczenia nabożeństwa odbywać się nie mogły, tam powstały kościoły prowizoryczne, przeważnie z drzewa. Później po wybudowaniu właściwych kościołów, będą one obrócone na domy gminne. Władze kierujące odbudową są tego zdania, że kościoły należy odbudować po wojnie i mają te budowle, wykonane podług najwyższych wymogów artystycznych i architektonicznych służyć jako wzory budownictwa ko-

ścielnego, a projekta powstaną po wojnie jako wynik konkurencyi między architektami. Nadto zniszczono w całych Prusiech 25 plebanii, których odbudowę częściowo zaczęto, a według programu prac w r. 1918 będą one wykończone.

Ogólnie można więc powiedzieć, że dotychczas praca nad odbudową miast polegała na wprowadzeniu nowych ustaw budowlanych, wzorów dla statutów miejskich i ochrony przeciw zeszpeceniu, wykonaniu robót pomiarowych i ustaleniu planów zabudowania. Stworzono więc ramy, w których poruszać się ma odbudowa miast. Samo wykonywanie robót budowlanych po miastach jeszcze się prawie nie zaczęło. Podczas gdy odbudowę wsi forsowano dość szybko, przyczem stawiano głównie budynki gospodarskie, a w mniejszej części mieszkalne, w miastach ruiny sterczą dalej, ludność zwłaszcza zamożniejsza jeszcze nie wróciła, starano się odbudować tylko te placówki handlowe i rzemieślnicze, które konieczne są dla wyżywienia, ubrania itp. ludności. Ci kupcy, rzemieślnicy, nauczyciele, urzędnicy, którzy, częścią z rodzinami wrócili, mieszkają przeważnie w pomieszczeniach prowizorycznych (baraki). Wykonano natomiast w wielu miastach roboty wstępne, jak uprzątnięcie gruzu, usunięcie zwalisk, prowizoryczne naprawy dachów, naprawy nie zupełnie zniszczonych sklepów, aptek, warsztatów rzemieślniczych i t. p., a również oszacowanie szkód w miastach jest w wielu powiatach na ukończeniu. *Doc. Dr. B.*

Z KOMITETU OBYWATELSKIEGO ODBUDOWY WSI I MIAST.

PROTOKÓŁ Nro 26. Z POSIEDZENIA KOMITETU WYKONAWCZEGO Z DNIA 31./V. 1917 r.

Obecni: Ks. Dr. Caputa, Prof. Gałęzowski, Inż. Kłeczek, Prof. Pokutyński, Prof. Dr. Rakowicz, Inż. Adelmann, Inż. J. Horoszkiewicz, Inż. M. Czajkowski, Prot. St. Babski. — Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Dra Jana Rakowicza ze Zjazdu polskich przemysłowców budowlanych w Warszawie; 2) Zjazd przemysłowy — referent Sekretarz; 3) Pismo Zarządu głównego Twa Kółek rolniczych o plany budynków sklepowych — referent Sekretarz; 4) Kupno szafy — referent Sekretarz. Powzięto następujące uchwały: Z porządku dziennego: ad 1) Krótkie sprawozdanie delegata Komitetu Prof. Dra Jana Rakowicza ze Zjazdu polskich przemysłowców w Warszawie uchwalono umieścić w miesięczniku p. t. „Odbudowa kraju“. ad 2) W sprawie pisma p. posła inż. E. Zieleniewskiego o subwencyę na urządzenie Zjazdu przemysł. ustalono następującą zasadę: „Komitet obywatelski urządza Zjazd przemysłowców, ponosi przeto i koszta. O powyższej uchwale należy zawiadomić p. posła Inż. E. Zieleniewskiego i poprosić o przedłożenie

programu Zjazdu Komitetowi wykonawczemu do zatwierdzenia. ad 3) Opracowanie planów budynków sklepowych Twa Kółek rolniczych przekazano biuru technicznemu — upoważniono p. Radcę Prof. Pokutyńskiego do przeprowadzenia korespondencyi z Radgoszczą w powyższej sprawie, a ponieważ Komitet przystępuje do wydawnictwa budynków o użyteczności publicznej postanowiono wysłać pismo do Zarządu głównego Kółek rolniczych z zapytaniem, jakie typy sklepów byłyby wskazane i czy Zarząd główny nie byłby skłonny użyczyć pewnego funduszu na pomnożenie typów sklepów Kółek rolniczych, a nadto, że Komitet bardzo chętnie przyjmie dalsze zamówienia na opracowanie projektów takich sklepów. — Upoważniono kierownika biura technicznego Komitetu c. k. Radcę Budownictwa Prof. Józefa Pokutyńskiego do zawierania ugód szczegółowych przed wykonaniem z architektami w sprawie honoraryów za projekta i proszono Go o przedłożenie preliminarza wydawnictwa budynków o użyteczności publicznej. ad 4) Uchwalono zakupno szafy na akta.

PROTOKÓŁ Nro 27. Z POSIEDZENIA OBYWATELSKIEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE Z DNIA 30. VI. 1917 r.

Obecni: X. Dr. Caputa, Inż. Andrzej Kłeczek, Inż. M. Czajkowski, Dr. K. Paygert, Dr. St. Gołąb, Dyr. Fr. Maryewski, Dr. St. Tomkowicz, Prof. J. Pokutyński, Prof. J. Gałęzowski, c. k. Radca Dworu Inż. J. Horoszkiewicz, prot. Babski.

1) Wydawnictwo budynków użyteczności publicznej — ref. Prof. Pokutyński; 2) Sprawa odbudowy kościołów i plebanii — ref. Inż. Kłeczek; 3) Wystawa okrężna — ref. Prof. Gałęzowski; 4) Sprawa urzędników; 5) Pismo Stowarzyszenia techników w Lublinie; 6) Sprawa urządzenia kursów dla rękodzielników przy Muzeum techniczno-przemysłowem — ref. Inż. Kłeczek; 7) Nadeszłe pisma; 8) Sprawa wysyłki czasopisma członkom Komitetu.

Powzięto następujące uchwały: Z porządku dziennego ad 1) a) Przyjęto do wiadomości program wydawnictwa budynków o użyteczności publicznej, przedstawiony przez kierownika biura technicznego c. k. Radcę Budownictwa prof. J. Pokutyńskiego. Program ten obejmuje: 3 typy szkół 1., 2. i 4. klasowych, ochronkę i schronisko dla starców, dom ludowy z kółkiem rolniczem, dom ludowy z gospodą, półkolonię z parkiem i boiskami, Urząd zdrowia, łaźnię, dom przedpogrzebowy, hale targowe (wniosek inż. M. Czajkowskiego) etc.; b) Koszt wydawnictwa oceniono: 1) Honorarya dla architektów za wzory (14 typów) á 300—500 K na kwotę K. od 11.000—12.000; a) Koszt utrzymania biura technicznego na przeciąg 10—12 miesięcy na kwotę K. od 10.000—12.000; b) Koszt wydawnictwa K. od 8.000—10.000; Razem K. od 29.000—34.000. c) Na wniosek Dyrektora Fr. Maryewskiego i p. Radcy Budownictwa Inż. M. Czajkowskiego postanowiono zwrócić się do c. k. Namiestnictwa-Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi — względnie do jej Szefa p. Inż. A. Herbsta — by ta przy swych budowach, szczególniej przy budowach szkół, chciała korzystać z prac i pro-

jektów Komitetu. d) W myśl wniosku c. k. Radcy Budownictwa prof. J. Pokutyńskiego uchwalono powołać do komitetu wykonawczego p. architektę Z. Harlanda i Fr. Mączyńskiego, w interesie zaś biura rysunkowego stworzono małą Komisyę doradczą, w której skład weszli prócz wyżej wymienionych p. prof. Gałęzowski i St. Radca Budownictwa m. Inż. A. Kłeczek. ad 2) Sprawę odbudowy kościołów i plebanii uchwalono oprzeć na ustawie o odszkodowaniach wojennych, referat zaś w tej sprawie powierzono Drowi Stanisławowi Tomkowiczowi, Członkowi Akademii Umiejętności w Krakowie, nadto postanowiono zainteresować tą sprawą ordynaryaty biskupie.

Reskrypt c. k. Ministerstwa robót publicznych do c. k. Namiestnictwa C. O. G. L. 57702—VIII. e. z dnia 16. czerwca 1917 w sprawie odbudowy gospodarstw wiejskich, domostw miejskich i dworów przekazano Drowi St. Gołąbowi wraz z jego wnioskiem brzmiącym: 1) Odbudowa zniszczonych objektów może nastąpić przez państwo tylko wtedy, gdy poszkodowany sam o to prosi, zresztą zaś należy pozostawić przeprowadzenie odbudowy samemu poszkodowanemu. 2) Formę „pożyczek“ na odbudowę uważa Komitet za zupełnie nieusprawiedliwioną i niewłaściwą; natomiast żąda bezzwłocznej wypłaty świadczeń i odszkodowań wojennych już ustawowo uregulowanych. 3) Co do odszkodowań, które mają być dopiero uregulowane osobną ustawą, winien Rząd płacić natychmiast zaliczki na nie w wysokości przewidzianej w rozdziale III. załączonej broszury i w drodze postępowania tam określonego. 4) „Subwencye“ uważa Komitet również za niewłaściwe, tem mniej zaś zgodzić się można na to ostatnie w maksymalnej wysokości 6.000 K. (jak to przesadza c. k. Ministerstwo robót publicznych), gdyż odbudowa zniszczonych objektów przeprowadzoną być musi tak, aby stan dobrobytu i kultury w kraju (tak ogólny jak i pojedynczych obywateli) został w całej pełni zrestytuowany przy uwzględnieniu dzisiejszych warunków i kosztów budowy itd. (bliższe wywody w broszurze), z tem, aby się odniósł w tej sprawie w odpowiedniem piśmie, załączając broszurę Komitetu p. t. „Świadczenia i szkody wojenne“ do 3 polskich posłów parlamentarnych, a to do JE. W. Długosza, C. Hallera i Dra T. Tertila. ad 3) a) Uchwalono zwrócić się do c. k. Namiestnictwa C. O. G. z prośbą o wypożyczenie automobili celem przewożenia modeli wystawy okrężnej; b) By zaznajomić włościan ze zburzonych gmin w rejonie fortecznym krakowskim postanowiono zwrócić się do prezesów Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej z prośbą, by urządzili Zjazd włościaństwa w Krakowie; c) oznaczenie miejscowości, gdzie ma być wystawa okrężna urządzona, powierzono Prezydyum Komitetu; d) Wzory i modele z wystawy po odpowiedniem opracowaniu uchwalono ująć i wydać w osobnem wydawnictwie. ad 4) Obrady nad pismem w sprawie odbudowy warunków bytu urzędników odroczono do następnego posiedzenia. ad 5) Na pismo techników lubelskich, odstąpiono Komitetowi przez krak. Two techniczne w dniu 12. VI. b. r. w sprawie urządzenia w Krakowie Zjazdu Wydziałów budowlanych dla odbudowy kraju uchwalono odpowiedzieć, że Komitet obywatelski wyraża swą gotowość wzięcia udziału w Zjeździe, a nawet zajęcia się w danym wypadku urządzeniem go w Krakowie i oczekuje w tym kierunku od Stowarzyszenia propozycyi pro-

gramu Zjazdu. ad 6) Sprawę urządzenia kursów dla rękodzielników przy M. Muzeum techniczno-przemysłowem z powodu późnej godziny odłożono na najbliższe posiedzenie. ad 7) Ogłoszenie inseratów firm i fabryk obcych w miesięczniku „Obudowa kraju“ uzależniono od jednomyślnej uchwały Komisyi redakcyjnej Komitetu. ad 8) W sprawie rozsyłki miesięcznika „Odbudowa kraju“ członkom Komitetu obywatelskiego przyjęto bez zmiany wniosek Komisyi redakcyjnej z dnia 23. VI. 1917 r. Wniosek ten opiewa: „Pierwszy zeszyt wydawnictwa przesłać wszystkim członkom Komitetu bezpłatnie. Od 1. sierpnia b. r. począwszy przesyłać czasopismo tylko tym członkom Komitetu, którzy zobowiążą się do uiszczania stałej opłaty na rzecz Komitetu w kwocie K. 2 (dwie) miesięcznie.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

Leon Pączewski (Warszawa).

STOSUNKI GOSPODARCZE I KULTURALNE W POLSCE W OŚWIETLENIU NIEMIECKIEM.

Niejednokrotnie dawały się u nas słyszeć głosy, stwierdzające bezprzykładne wprost ubóstwo prac z zakresu historyi gospodarczej Polski i wskazujące na konieczność podjęcia planowych badań w tym kierunku. W sprawie tej odzywali się między innymi prof. Maryan Sokołowski [1]), Dr. Wł. Czerkawski [2]), Dr. Alojzy Winiarz [3]), oraz prof. Stanisław Kutrzeba [4]). Dzieł, któreby w sposób źródłowy obejmowały całkowity rozwój stosunków gospodarczych w Polsce lub przynajmniej większe okresy (na wzór Inamy-Sternegga, Lamprechta, Ashleya, Gibbiusa, Lavasseura, d'Avenela, Kowalewskiego i innych) nie posiadamy wcale. Prace Szelągowskiego i Rakowskiego, pisane poniekąd z tą intencyą, posiadają jedynie znaczenie popularyzatorskie, badaniom zaś naukowym korzyści przynieść mogą niewiele. Poza tem należy jeszcze skonstatować, że istniejące u nas monografie i przyczynki do dziejów gospodarczych naszego kraju pisane są przeważnie przez historyków i prawników i tylko w rzadkich wypadkach wychodzą z pod piór ekonomistów, jakkolwiek ci ostatni właśnie najbardziej są powołani do tych badań.

[1]) W referacie p. t. O znaczeniu i potrzebie badań nad historyą handlu w Polsce (Pamiętnik II. Zjazdu hist. polskich we Lwowie. 1890).

[2]) Metoda statystyki historyi polskiej (Pamiętnik III. Zjazdu historyków polskich w Krakowie. 1900).

[3]) Przegląd literatury prawa polskiego w ostatniem dziesięcioleciu. (Tamże).

[4]) Przegląd literatury z zakresu historyi prawa i gospodarczej Polski. 1904—1909. (Czasop. prawn. i ekonom. 1909 str. 296) i w artykule: Organizacya naszej pracy historycznej. Kwart. histor. 1916, str. 47).

W języku niemieckim o stosunkach gospodarczych w Polsce prawie wyłącznie pisali Polacy. Niemcy poruszali je tylko o tyle, o ile dotykały one dziejów niemieckich. Szczupły poczet prac z tego zakresu badań historycznych pomnożyła rozprawa młodego ekonomisty niemieckiego, Rudolfa Leonharda, opublikowana niedawno w Rocznikach Schmollera i mająca zobrazować najważniejsze momenty w rozwoju kulturalnym i gospodarczym Polski niepodległej [1]). W dociekaniach swych autor oparł się wyłącznie na materyale drukowanym, przytem uwzględnione zostały jedynie publikacye niemieckie.

Według p. L. jedynemi zajęciami mieszkańców Polski przedchrześcijańskiej były hodowla pszczół, rybołóstwo i polowanie. Aż do czasów kolonizacyi niemieckiej Polska przechodzi przez okres gospodarstwa bezobrotowego [2]) i wogóle życie jej mieszkańców przypomina stosunki, panujące obecnie w północnej Rosyi i południowej Syberyi (!?)

Najoryginalniej traktuje autor kwestyę pochodzenia narodu i państwa polskiego. Jak wiadomo sprawa ta jest u nas przedmiotem dociekań naukowych i dyskusyi, począwszy od Lelewela, Maciejowskiego, Szajnochy, Bielowskiego, Piekosińskiego i Bobrzyńskiego, a kończąc na Polkańskim, Balzerze, Bujaku i Kutrzebie, ostatecznie jednak rozstrzygniętą nie została. Według owej hypotezy p. L. szlachta polska wiedzie swój rodowód od jakiegoś szczepu fińsko-tatarskiego, przodkami zaś włościan mieli być Celtowie. Teoryę tę głosi autor z całem namaszczeniem naukowem, w ten sposób kwestyonując polskość narodu polskiego. Argumenty do swych pociesznych konkluzyi znalazł autor między innemi w anonimowej broszurze, pisanej przez pewnego urzędnika pruskiego p. t.: Die Polen, aus den Erinnerungen eines alten Justizbeamten". Berlin 1848, oraz w głośnej w swoim czasie książce Jerzego Brandesa o Polsce. Cytujemy te źródła bez komentarzy. —

W dalszym ciągu dowiadujemy się, iż o przynależności do stanu szlacheckiego decydowało nie posiadanie ziemi, lecz „tradycyjnie uznana przynależność do rodu", zaś po wprowadzeniu herbów — przyjęcie tych ostatnich. Autorowi widocznie nie wiadomo, iż zawiązkiem późniejszej szlachty byli t. zw. milesowie (wojowie, witeziowie), czyli pierwotne rycerstwo polskie. Każdy z tych rycerzy już w czasach najdawniejszych otrzymywał od księcia ziemię „iure militari" i przez tą darowiznę mógł normować swój stosunek do swego władcy [3]). Otrzymanie ziemi pociągało za sobą obowiązek do służby wojskowej dla księcia na każde jego wezwanie, a jednocześnie przyczyniło się do wzrostu znaczenia rycerstwa w kraju. Jak dalece przywiązywano w Polsce wagę do posiadania ziemi, świadczy zasada, iż w miarę, jak wzma-

[1]) Rudolf Leonhard. Zur polnischen Wirtschafts- und Kulturgeschichte (Schmollers Jahrsbuch. 1916 zesz. 3). Toż czasopismo drukowało w r. 1909 rozprawę Hugona Reichela p. t. Polnisches Handel und Zollverhältnisse von 16. bis 18. Jh.

[2]) Pogląd ten, ogłoszony również i przez naszych uczonych (por. np. Potkański: O pochodzeniu wsi polskiej. Wieś polska. Lwów 1905, str. XIII.) dziś już nie wytrzymuje krytyki.

[3]) Por. Kutrzeba: Historya ustroju Polski. Lwów 1905, str. 10 i nast.

gało się znaczenie szlachty, ten tylko mógł mieć prawa szlacheckie, kto był właścicielem gruntowym [1]).

Bardziej jeszcze rażące niedokładności popełnił autor, mówiąc o kolonizacyi niemieckiej. Przedewszystkiem błędnem jest twierdzenie, jakoby kolonizacya niemiecka rozpoczęła się w Polsce w w. XII. Tak można było sądzić jeszcze przed laty 20, opierając się na rzekomym dokumencie lubiąskim z r. 1175, według którego już wtedy Bolesław Wysoki miał zwalniać osadników niemieckich od prawa polskiego w dobrach tamtejszego klasztoru. Dzięki jednak badaniom uczonego niemieckiego, Wilhelma Schultego, okazało się, iż dokument ów był tylko poprostu falsyfikatem, a kolonizacya niemiecka zaczęła się właściwie dopiero w pierwszej połowie w. XIII [2]). Następnie zapewnia p. L. (str. 167), iż na podobieństwo organizacyi centralnej, którą Polska zawdzięcza Francyi, również początki racyonalnej uprawy ziemi przypisać należy wpływom kolonistów niemieckich (n. p. mieli oni wprowadzić do nas po raz pierwszy pług, rozpowszechnić system gospodarstwa trójpolowego i t. p.). Między innemi — zdaniem autora, o nizkim stanie kultury rolnej w Polsce XI. i XII. w. świadczy brak znajomości hodowli bydła. Nie wdając się tutaj w wyczerpującą dyskusyę, zaznaczę tylko, iż nowsze badania naszych uczonych stwierdziły, iż „już przed kolonizacyą niemiecką istniały u nas stosunki analogiczne pod względem uprawy roli do tych, któreśmy dotąd za Niemcami za specyficzne niemieckie uważali i których zaszczepienie u nas przypisywaliśmy kolonistom niemieckim“ [3]) i „że kultura nasza rolnicza, jeżeli ją sobie koniecznie musimy wyobrażać jako sprowadzoną od obcych, przyszła do nas daleko wcześniej ze wschodu i to w formach i ze źródeł takich, z jakich znacznie później czerpały ludy giermańskie“ [4]).

Co do pługa, to możemy dziś twierdzić z całą pewnością, iż znany on był Słowianom już w wiekach X. i XI. (np. na Rusi), u nas zaś był w użyciu stanowczo przed napływem Niemców [5]). Również nie wytrzymuje krytyki twierdzenie autora, jakobyśmy do czasów kolonizacyi niemieckiej nie znali hodowli bydła. Przeczy temu cały szereg najnowszych prac polskich, opartych na badaniach archiwalnych, a o których p. L. widocznie nic nie słyszał [6]).

---

[1]) Kutrzeba: l. c. str. 148.

[2]) Patrz Wilhelm Schulte: Die Anfänge der deutschen Kolonisation in Schlesien. „Silisiaca“. Festschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens. Breslau 1898. Do tego: Balzer: Niemcy w Polsce. Kwart. hist. 1911 i Bujak: Studya nad osadnictwem w Małopolsce. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist. fil. t. 47. 1915, str. 355.

[3]) Bujak: l. c. str. 416.

[4]) Bujak: l. c. str. 400.

[5]) Bujak: l. c. str. 394.

[6]) Szczególnie ważna jest pod tym względem praca Tymienieckiego: Majętność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie Joannitów na tle osadnictwa dorzecza Dolnej Nidy. (Studyum z dziejów gospodarstwa XII. w.)

O miastach w Polsce czytamy, iż w przeciwstawieństwie do miast w zachodniej Europie były one „wyspami niewoli“ (str. 173), a sprawcami owej rzekomej niewoli miała być szlachta. O jakim wieku tu mowa, nie wiadomo. W każdym razie o rozkwicie miast polskich w wiekach XIV. i XV., a szczególnie w w. XV., nie dowiadujemy się nic.

W części, poświęconej stosunkom handlowym Polski, najwięcej miejsca poświęca autor handlowi zbożowemu, utrzymując, iż eksport tego produktu wywołany został nie przez jego nadmiar (nadmiaru bowiem zboża nie było nawet w miejscach eksportujących), lecz przez chęć szlachty zdobycia nowych środków pieniężnych w celu zaspokojenia wciąż zwiększających się jej potrzeb. Możliwość owego wywozu zawdzięcza Polska rozkwitowi miast holendersko-flamandzkich i angielskich w w. XVII., głównie zaś wielkiej rewolucyi cen, jaka nastąpiła w Europie wskutek masowego dopływu amerykańsko-hiszpańskiego srebra. Pomnożenie ilości srebra stało się źródłem podrożenia produktów naturalnych i jednocześnie uczyniło wywóz ich bardziej rentownym. Skutki tej rewolucyi dotknęły Polskę na początku w. XVII. i właśnie do tego okresu odnieść należy największy u nas rozkwit handlu zbożowego [1]). Szlachcic polski nie umiał jednak należycie wyzyskać tej okoliczności. Zyski, jakie osiągał ze sprzedaży zboża, miast użyć do celów produkcyjnych, bezmyślnie trwonił na podróże i przedmioty zbytku, sprowadzając je z zagranicy o rozwój handlu i przemysłu krajowego nie dbał zupełnie. Ówczesnemu gospodarstwu polskiemu brak ducha kapitalistycznego, brak inicyatywy przedsiębiorczej, a nadewszystko tej cechy nowożytnego kapitalizmu, którą Sombart definiuje przez wyraz Rechenhaftigkeit. Stosunki wymienne dokonywują się pod naciskiem niejako pięści, przez przymus. Szlachcic, nie mogąc znaleźć rynków zbytu dla swych produktów, będzie się starał spieniężyć je włościaninowi, w razie zaś niechęci zmusi go do kupna [2]). Stosunki te nazywa p. L. ukrytym haraczem lub rabunkiem na otwartej drodze“ (str. 191).

Kiedy w państwach zachodnio-europejskich zbytek (według teoryi Sombarta [3]), jest jednym z najdonioślejszych czynników rozwoju ducha kapitalistycznego, w Polsce sprowadza on przedewszystkiem coraz większy ucisk chłopów (stąd zatem wynika, że na Zachodzie panowały pod tym względem stosunki idealne?!) i jest jedynie środkiem do okazywania swej wyższości, swego splendor familiae. Nie troszcząc się zupełnie o rozwój produkcyi krajowej i nie prowadząc wogóle żadnej polityki handlowej, szlachta polska podkopała byt ekonomiczny swej

---

Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist. fil. 1912 t. 55: O hodowli bydła, rozdział VII. i nast.

[1]) Okres ten zbiega się mniej więcej z największym rozkwitem giełdy zbożowej w Amsterdamie (1620—50).

[2]) Uwagi powyższe wypowiada autor na zasadzie wyciągów z pism politycznych pisarzy polskich 17. w., które podaje Dr. Gargas w pracy swej: Volkswirtschaftliche Ansichten in Polen 17. Jh. Innsbruck. 1905.

[3]) Patrz jego: Luxus und Kapitalismus. München-Leipzig 1912.

Ojczyzny i przygotowała grunt do jej upadku. Zatrzymując się wreszcie na okresie rozbiorów, dochodzi autor do wniosku, iż Polska „jako atawistyczne państwo stanowe, na poły starożytne i średniowieczne“, dlatego „istnieć nie mogła“(!), „ponieważ otaczały ją państwa, rozporządzające środkami, wytworzonemi przez celową politykę merkantylistyczną i ustrój kapitalistyczny, oraz posiadające wyćwiczoną armię i hierarchię płatnych urzędników“ (str. 206). Rozprawę swą kończy p. L. uwagą następującą: „Typem przeważającym w ustroju gospodarczym Polski w w. XVIII. jest gospodarstwo czysto pańszczyźniane, ustrój willikacyjny. (Villikationsverfassung). W kontynuowaniu tych anachronistycznych form gospodarczych należy dopatrywać się przyczyny upadku państwa“.

O całym szeregu reform, podjętych przez społeczeństwo polskie jeszcze przed I-ym rozbiorem, nie wspomina autor nic. Rozbiory Polski są dla niego faktem naturalnym, słusznym, wywołanym przez samo społeczeństwo polskie. Argumenty, jakimi operuje p. L., zwykło się spotykać u dawnych historyków niemieckich, piszących swe dzieje na zamówienie rządu pruskiego. Nie zdziwiłoby to nas, gdybyśmy taki głos usłyszeli jeszcze przed wojną. Dziś natomiast, kiedy cały świat kulturalny uznał rozbiory Polski za zbrodnię polityczną i kiedy właśnie państwa centralne pierwsze proklamowały Niepodległość Polski, uznając prawno-państwowe jej istnienie za konieczność polityczną, wyrażanie tego rodzaju poglądów świadczy tylko o wyraźnej do nas niechęci i szowinistycznej tendencyi. Przekonanie to obudził w nas zresztą nie tylko ustęp końcowy, lecz wogóle cała rozprawa.

ROCZNIKI CENTRALNEGO TOW. ROLNICZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Warszawa. Nakład C. T. R. 1917. Str. 219.

Inicyatywa wydawania Roczników, które miały obrazować działalność C. T. R., powstała jeszcze przed wojną. Zamierzano drukować w nich referaty, odczyty, przemówienia, wygłaszane na zebraniach Tow., jego wydziałów i sekcyi, przebieg dyskusyi i zapadłe uchwały, sprawozdania i monografie z poszczególnych prac i badań, podejmowanych przez organy Tow., dane statystyczne, memoryały, uzupełniane aneksami i składane władzom i t. p. Wydaniu pierwszego zeszytu, który oddany był już do druku, przeszkodził wybuch wojny. Z materyałów, zgromadzonych wówczas, skorzystano dopiero teraz i opublikowano pierwszy zeszyt Roczników. Z przyczyn od Redakcyi niezależnych (n. p. niektórzy kierownicy działów, nie wykończywszy rękopisów, zmuszeni byli albo z kraju wyjechać, albo wstąpić do wojska, inni zabrali rękopisy z sobą) część artykułów trzeba było narazie pominąć i ograniczyć się głównie do wyników i sprawozdań z działalności C. T. R. w ostatnich latach przed wojną. Na czele zeszytu umieszczono przemówienie prezesa, Seweryna ks. Czertwertyńskiego na posiedzeniu ogólnem członków dnia 8. czerwca 1914, charakteryzujące stan i działalność C. T. R. w okresie przedwojennym. Potem następują referaty, wygłoszone

na tem zebraniu przez pp. Lutosławskiego, Dłużewskiego i Golcza, w których poruszono stanowisko sprawy robotniczej rolnej w organizacyi naszych gospodarstw. Na szczególną uwagę zasługuje referat p. Lutosławskiego o „bezpieczeństwie wytwórczości rolnej wobec wyludniania się wsi", oparty na bogatym materyale bibliograficznym i nawołujący do energicznego zwalczania wychodźtwa ze wsi. Obok wspomnianych referatów znajdujemy jeszcze w Roczniku sprawozdania Zakładów Doświadczalnych za r. 1913 i obraz statystyczny stowarzyszeń mleczarskich za r. 1913 w opracowaniu pp. inż. Z. Chmielewskiego i B. Tomczykowskiego.

Zanotować się godzi, iż pośród wielu stacyi doświadczalnych, prowadzonych przez C. T. R., w razie działań wojennych ocalało zaledwie kilka i tylko te mogą obecnie kontynuować swe prace. O stanie stowarzyszeń mleczarskich dowiadujemy się, iż kiedy w Danii $3^1/_2$ razy mniejszej od Królestwa jest 1100 tego rodzaju zrzeszeń, w Królestwie, mimo, że posiada ono znacznie lepsze położenie geograficzne dla zbytu produktów nabiałowych, (szczególnie na rynkach w Austryi i w Niemczech) naliczyć można zaledwie 147 zarejestrowanych stow. mleczarskich (z tych 20 nie uruchomiono). Dalej stwierdzono, że kiedy w Finlandyi do jednej mleczarni współdzielczej należało w r. 1910 przeciętnie 705 członków, w Niemczech (w r. 1909) 106, w Danii 158, (w r. 1910), w Irlandyi 159 (w r. 1910), w Belgii 108 (w r. 1910), we Włoszech 8 (w r. 1910) i w Galicyi 234 (w r. 1911), w Królestwie przeciętnie 56. Obojętność tę względem stowarzyszeń mleczarskich tłómaczą autorzy „zacofaniem naszego ludu i co za tem idzie, niemożnością zrozumienia tych wielkich korzyści, jakie one dają bezpośrednio, czy też pośrednio swemu członkowi". Postęp w tym kierunku możliwy jest jedynie przez jaknajszersze uświadomienie gospodarcze włościaństwa i ziemiaństwa, oraz przez udoskonalenie w Królestwie ustawodawstwa dla kooperatyw, które obecnie pozostawia wiele do życzenia.

WYDAWNICTWA WYDZIAŁU REJESTRACYI STRAT WOJENNYCH PRZY RADZIE GŁÓWNEJ OPIEKUŃCZEJ.

Wydział rejestracyi strat wojennych przystąpił do wydania pracy zbiorowej, której zadaniem byłoby naukowe oświetlenie prawnych i ekonomicznych zagadnień, które zaraz po wojnie wypadnie rozstrzygnąć w kraju. Do zagadnień tych zalicza się: kryzys w dziedzinie własności nieruchomej miejskiej, stosunek pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem w okresie powojennym, sprawę licytacyi nieruchomości, kwestyę indemnizacyi strat wojennych, sprawę likwidacyi serwitutów włościańskich, skutki praw cywilnych, wydanych w czasie wojny i t. p.

Wydawnictwo to nosi tytuł ogólny: *Likwidacya skutków wojny w dziedzinie stosunków prawnych i ekonomicznych w Polsce.*

W skład Komitetu redakcyjnego wchodzą pp.: Jakób Glass, Kazimierz Olszowski, prof. Dr. Edward Strasburger i Dr. Henryk Strasburger.

Dotychczas ukazały się tomy następujące:

Tom I. 1) Polski Bank miejski przez Kazimierza Olszowskiego, 2) Środ-

ki prawne ograniczenia przymusowej sprzedaży nieruchomości w czasie powojennym, przez Dra H. Strasburgera.

Tom II. 1) Rejestracya i indemnizacya strat wojennych w świetle ustaw, wydanych we Francyi po r. 1814—15, 1870—71, w Niemczech po r. 1870—71, w Austryi po 1866, w Rosyi po 1904 oraz w czasie wojny obecnej — przez Leona Babińskiego. 2) Sprawa likwidacyi strat wojennych za Księstwa Warszawskiego — przez A. Kraushara. 3) Rekwizycye w Księstwie Warszawskiem, okupowanem przez Rosyę w roku 1813—15 — przez Dra Natalię Gąsiorowską. 4) Rejestracya i indemnizacya strat wojennych na Litwie po roku 1812 — przez J. Iwaszkiewicza.

Tom III. 1) Szkody wojenne a współczesne prawo narodów — przez Szymona Rundsteina. 2) Tytuł do indemnizacyi strat wojennych — przez Wł. Maliniaka. 3) Zasady indemnizacyi strat wojennych w ich rozwoju historycznym — przez Wł. Mazurkiewicza. 4) Odszkodowanie strat wojennych w oświetleniu niemieckich ustaw obecnych — przez M. Kuratowa.

Do tomu IV-go wejdą prace Dra Wacława Fajansa: nasza przyszła waluta, St. Skarzyńskiego: Przyszłe finanse i reformy prawne, Kazimierza Olszowskiego: O likwidacyi serwitutów włościańskich, Jakóba Glassa: Ważniejsze zmiany prawodawcze podczas wojny obecnej i K. Mayznera: Odpowiedzialność kolei za straty w ładunkach i bagażach, poniesione podczas wojny.

Tom V. obejmie prace, dotyczące kwestyi obrachunku pomiędzy Państwem Polskiem a Rosyą. W sprawie tej tak doniosłej publikacyi otrzymujemy od Wydziału rejestracyi strat pismo następujące:

Od miesiąca października r. z. prowadzimy pracę nad przygotowaniem podstaw do obrachunku pomiędzy Państwem Polskiem, a Rosyą. W przekonaniu, że Rosya zażąda od nas, abyśmy przejęli część długu państwowego, dokonali obliczenia, jaka suma długu państwowego zaciągnięta została przez Rosyę, poczynając od 1 stycznia 1866 roku, albowiem w okresie czasu od 1815 r. do 1 stycznia 1866 r. Królestwo Polskie posiadało swój odrębny skarb, który dopiero w tej ostatniej dacie ze skarbem Cesarstwa zlany został. W obliczeniu tem uwzględnialiśmy tylko samodzielne pozycye, dłużne zaś nie — pożyczki zaciągane na spłatę poprzednich pożyczek z konwersyą. Praca ta już jest wykończoną i w ten sposób jest zupełnie gotów materyał co do naszej pozycyi debet.

Na drugą stronę jednakowoż będziemy mieli prawo żądać, ażeby Rosya w obrachunku tym zwróciła nam te aktywa, jakie po upadku Rzeczypospolitej Polskiej do kasy jej przelane zostały. W tym celu: 1) Opracowane zostało już studyum o finansach naszych w epoce od 1772 do 1815, a to w celu, między innemi, ustalenia, w jaki sposób spłacony został dług króla w sumie około 40-tu milionów złp. 2) studyum nad finansami Królestwa w epoce od 1815 roku do 29. listopada 1830 roku jest już w opracowaniu. Również opracowywana jest sprawa finansów w epoce powstania listopadowego, jak również w okresie czasu od 6 września 1831 roku do 1 stycznia 1866 r., 3)opracowana już jest zupełnie sprawa funduszu Komisyi Edukacyjnej, znajdującego się w Ministeryum Oświaty w Petersburgu, 4) również gotowa już jest praca odnośnie do kapitałów i dóbr klasztornych i kościel-

nych przez rząd rosyjski na skarb przelanych; odnośny fundusz znajduje się w Ministeryum spraw wewnętrznych, 5) są w toku prace nad dobrami narodowemi, o ile zostały przez rząd rosyjski zrealizowane, jak również i nad dobrami prywatnemi skonfiskowanemi, 6) gotowa jest monografia, stwierdzająca, że poczynając od roku 1866 skarb rosyjski pobierał w Królestwie Polskiego tytułem zysku netto około 50 milionów rubli rocznie, 7) wreszcie gotowa już jest praca odnośnie do funduszu użyteczności publicznej. — Specyalne sprawozdanie o tych publikacyach zamieścimy w jednym z najbliższych zeszytów.

LASY W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Opracował Wł. Wakar. Warszawa 1917. Wydawnictwo C. T. R. (str. 27.)

W pracy tej główny nacisk położony jest na statystykę lasów rządowych. Własność prywatna uwzględniona jest jedynie w tablicy III., gdzie chodziło o wyszczególnienie wszystkich kategoryi własności leśnej i zestawienie ich z obszarem i zaludnieniem kraju. Dane statystyczne czerpał autor z Rocznika Departamentu Leśnictwa w Petersburgu (r. 1912), ze Skorowidza Leśnego, wydanego przez pp. Miklaszewskiego i Szczerbowskiego, (Lwów 1909) oraz z materyałów archiwalnych Warszawskiego Komitetu statystycznego. Z tych ostatnich korzystał autor z pewnemi zastrzeżeniami, dopatrując się w nich całego szeregu niedokładności. Zaznaczyć należy, iż w zbieraniu danych statystycznych, dotyczących własności leśnej w Królestwie, Komitet statyst. w Warszawie posiłkował się jedynie urzędami gminnymi i mało dbał o ścisłość obliczeń. Urzędy te, pozbawione umiejętnych instrukcyi, podawały przeważnie liczby dziesięcin niedokładne, nie umiały i nie były wstanie odróżniać kategoryi własności rządowej oraz tytułów własności prywatnej, lasy majorackie, dozorowane przez skarb zaliczały do jego własności, lasów rządowych będących w zarządzie osób prywatnych zupełnie nie brały pod uwagę i pomijały wreszcie lasy prywatne, kontrolowane przez urzędy leśne z tytułu warunków sprzedaży [1]). Najwięcej zaufania budzą w autorze liczby, podane w „Skorowidzu leśnym“ i zbiegające się z liczbami Departamentu leśnego z r. 1912.

Z tablic, zawartych w pracy p. Wakara wynika, iż na obszarze Królestwa, wynoszącym 11.279.029 dziesięcin, na lasy przypada 2.207.777 dziesięcin, czyli 19,5%. W tem rządowych jest 29,4%, dworskich 49,6%; donacyjnych 5,2%, drobnoszlacheckich i włościańskich 13,6%, należących do miast i miasteczek 1,6%, innych kategoryi 0,6%. Co do lasów rządowych, należy zauważyć, iż kiedy w r. 1820 obejmowały one zapewne 1.669.058 morgów (według Skorowidza Leśnego, z r. 1909), obecnie obszar ich wynosi 1.169.340 morgów. Zatem w porównaniu z rokiem 1820 własność rządowa w Królestwie Polskiem zmniejszyła się o 499.718 morgów (czyli 30 procent). Jeżeli wziąć jeszcze pod uwagę nabytek w drodze konfiskat, wynoszący 180 tys. morgów,

---

[1]) Por. o tem w Gazecie Rolniczej z 16. czerwca 1917 r. str. 430 (zeszyt jubileuszowy C. T. R. w Królestwie Polskiem. 1907—1917).

to okaże się, że strata w lasach rządowych sięga w okresie wspomnianym 680 tys. morgów (40%).

L. P.

Z NIEMIECKIEJ LITERATURY EKONOMICZNEJ.

Wojna wycisnęła swoje piętno prawie na wszystkich objawach życiowych. Jakąkolwiek dziedzinę weźmiemy dziś pod uwagę, to wszędzie napotykamy jej ślady. Nic dziwnego więc, że i nauki społeczne nie mogły ujść tego losu i że w pierwszym rzędzie sprawy gospodarcze, handlowe i przemysłowe zabarwiła wojna, która od trzech lat po całym świecie szaleje. Niezliczona ilość dzieł i rozpraw powstałych podczas wojny rozstrząsa kwestye, które wprawdzie nie są nowemi, ale przez wojnę stały się aktualnemi. Jeżeli rozpatrzymy się n. p. w literaturze poświęconej sprawom ekonomicznym, to mimowoli nasuwa się nam pytanie, czy można zaliczyć ekonomię polityczną i społeczną do nauk ścisłych i czy one nie są i dziś jeszcze, mimo stosowanych w niej metod statystycznych, raczej umiejętnością aniżeli nauką.

Sprzeczność zdań, które napotykamy na każdym kroku, rozbieżność sądów i wyników, do których dochodzą autorzy na podstawie jednych i tych samych faktów i niejednolitość ich rad i wskazówek w kwestyach najbardziej nas dotyczących, napełnia nas pewnym sceptycyzmem. Zdaje się, że umysł ludzki jeszcze nie znalazł tego silnego punktu oparcia, z którego mógłby rozstrząsać kwestye tak zawikłane, jakiemi są uregulowanie produkcyi i konsumcyi, lub stosunek handlu i przemysłu indywidualnego do narodowego i światowego, albo też znaczenie ceł ochronnych, ich wpływ na rozwój gospodarstwa narodowego i t. p.

Te i tym podobne myśli nasunęły się nam przy czytaniu licznych ekonomicznych i społecznych rozpraw, które ukazały się podczas wojny w języku niemieckim. Niektóre z nich mają tylko wartość przejściową, są między niemi i autorzy, od których spodziewać się można było więcej objektywności i głębszego sądu. Uczeni o powadze światowej nawet dali się wyprowadzić z równowagi, która i podczas wojny nie powinna była ich opuścić. Trudno wspomnieć o wszystkich, gdyż na samo wyliczenie tytułów trzebaby już dość obszernego tomu, a następnie i zakres problemów opracowanych jest dość szczupły w stosunku do ilości poświęconych im prac. Ograniczymy się tylko do pobieżnego scharakteryzowania niektórych ważniejszych dzieł, których wartość przetrwa, według naszego zdania, i wojnę.

W pierwszym rzędzie chcę tu zwrócić uwagę na pracę Dra Karola Tyszki: „Das weltwirtschaftliche Problem der modernen Industriestaaten (nakład Gustawa Fischera Jena). Tyszka zastanawiając się nad rozwojem państw przemysłowych, głównie Anglii i Niemiec, dochodzi do przekonania, że spór między zwolennikami a przeciwnikami ceł ochronnych należy rozstrzygać na korzyść wolnego handlu, gdyż tylko wolność bezwzględna przemysłu i handlu jest podstawą materyalnego rozkwitu narodowego. Ilustruje to historya rozwoju handlu i przemysłu angielskiego. Tyszka zbija wszelkie argumenta, które ze strony zwolenników

ceł ochronnych bywają przytaczane, jako niezbędne w interesie narodowego rozwoju. Przyznaje on wprawdzie pewną racyę bytu cłom ochronnym, ale korzyści, jakie zwykle z nich płyną są pozorne i to tylko dla małej garstki protegowanych. Dla ogółu narodu są cła ochronne ciężarem, który obniża jej sztandar życiowy i sprzeciwia się naturalnemu rozwojowi narodowego handlu i przemysłu. Dlatego też uważa on „autarkię" gospodarczą, handlową i przemysłową, jaką teraz nietylko polecają niektórzy w Niemczech, ale także w obozie ich przeciwników, za niebezpieczną dla dalszego rozwoju przemysłu i handlu narodowego Niemców. Wolność handlu jaką Anglia przed wojną praktykowała, jest dla niego ideałem, do którego każde państwo dążyć powinno, gdyż tylko w ten sposób każde z nich może się zaopatrzyć w produkta dla zaspokojenia własnych potrzeb i handlu exportowego. Wolność handlu gwarantuje też pokój międzynarodowy i całą produkcyę światową i sprowadza do naturalnych wyników.

* * *

Zboże należy do tych artykułów światowych, które w handlu międzynarodowym pierwszorzędne zajmuje miejsce. Dlatego też znajomość całej zawiłej manipulacyi zbytu tego towaru na targach światowych jest niezbędną, zarówno dla producentów jako też i dla handlarzy i agentów. Niedawno wyszło drugie wydanie książki Otto Jährigera: „Die Praxis des Getreidehandels" (Berlin, nakład Julius Springer), które wyczerpująco przedstawia całą technikę handlu zbożem i która nawet fachowcom dużo nowych dostarcza szczegółów. We wstępie omawia autor rozwój handlu zbożem i powstanie giełd zbożowych. Następnie przedstawia dokładnie organizacyę berlińskiego handlu tym artykułem i różne rodzaje transakcyi lokalnych i importowych z uwzględnieniem krajów poszczególnych, z których zboże się sprowadza.

W rozdziale o wywozie zboża omawia autor przepisy cłowe, kalkulacyę, wysłanie i fakturowanie zboża. Obszerne miejsce zajmuje także kwestya handlu terminowego zbożem, stosunek jego do nowych przepisów giełdowych, powstanie kursów, wpływy spekulacyi na ceny zboża i międzynarodowe sądy wojenne w handlu zbożowym. Na końcu sumiennej pracy, świadczącej o szerokim horyzoncie myślowym autora, podaje on kilka tabel statystycznych. Praca ta, chociaż uwzględnia li tylko stosunki niemieckie, także naszym fachowcom oddać może wielkie usługi.

* * *

W literaturze i prasie niemieckiej od chwili zniesienia blokady angielskiej stała się kwestya zabezpieczenia państwa we wszystkie artykuły spożywcze aktualną. Prawie cały wojujący świat znalazł się w sytuacyi nigdy przedtem nieprzewidzianej. Upiór głodu z każdym rokiem stawał się groźniejszym. Hasło wygłodzenia Niemiec wydane przez Anglików wywołało obszerną polemikę. Prawie każdy tydzień przynosił nowe projekta, rozporządzenia i ustawy, skierowane przeciw grożącemu głodowi. Niektóre z nich były nawet niebezpieczne, przyczyniając się do wywołania chwilowego zastoju w akcyi aprowizacyjnej i podrożenia cen artykułów spożywczych.

Przedtem tylko bardzo mała ilość fachowców zajmowała głos w sprawie zaopatrzenia państwa w czasie wojny w surowce; Uczyniono to w par-

lamencie niemieckim przy debacie nad wnioskiem Kanitza w roku 1894 i 1895 i w parlamencie angielskim w r. 1905, gdzie omawiano sprawę zaopatrzenia Anglii w żywność i surowce w razie wojny. Tu i ówdzie ukazała się też rozprawka na ten temat, atoli żadna z nich nie traktowała wyczerpująco zakresu zadań, wchodzących tu w rachubę. Ani praca Dr. Völckckera „Die deutsche Volkswirtschaft im Kriegsfall“ (1909), ani sprawozdanie parlamentu angielskiego w roku 1905 „On Supply of Food in Time of War“ (Ċd 2643) nie przewidziały trudności aprowizacyi wielkich państw w razie wojny i zagadnień, które dopiero teraźniejsza wojna światowa odsłoniła.

Na jakie napotyka nieprzewidziane przeszkody kwestya ogólnej aprowizacyi, ile przezorności i bystrości, kapitałów i organizacyjnego talentu potrzeba, żeby na przyszłość w razie wojny takim brakom zapobiedz, można się dowiedzieć z małej rozprawy „Vorratswirtschaft und Volkswirtschaft“ profesora Hermana Levy (nakład Juliusza Springera, Jena. Autor wprawdzie tylko pobieżnie zajmuje się sprawą gospodarki światowej na podstawie doświadczeń podczas wojny uzyskanych, ale mimo to domaga się on zaprowadzenia państwowego urzędu zapasowego (Reichsvorratsamt). Krytykuje przytem monopolistyczne uregulowanie produkcyi przez państwa i niebezpieczeństwo wynikające z uogólnienia teraźniejszych doświadczeń wojennych. Proponuje on zaopatrzenie się w środki (Vorratsvorsorge) tylko w ramach dotychczasowej gospodarki, i dochodzi do konkluzyi, że Niemcy powinny już w czasie pokoju ustanowić „skarb zbożowy“ na wypadek wojny. **Dr. Juliusz Reiner.**

PRZYSZŁOŚĆ WISŁY.

W „Wirtschaftszeitung der Zentralmächte“ z 15. czerwca b. r. ukazał się artykuł Dra Hermana Steinerta p. t. „Die Zukunft der Weichselfahrt“. Zobrazowawszy opłakany stan żeglugi u nas, autor dochodzi do wniosku, iż w celu zapewnienia Polsce i Gdańskowi (Dr. Steinert ma jednocześnie na względzie interesy niemieckie) pomyślnego rozwoju gospodarczego, należy przedewszystkiem przystąpić do planowej regulacyi Wisły i jej dopływów. — Jednym z pierwszych zadań jest kanalizacya jej na północ od Warszawy i ukończenie robót regulacyjnych w Galicyi. W związku z tem należy też pomyśleć o budowie portów w Warszawie, Włocławku, Płocku i Nieszawie, w czasie zaś późniejszym również w Iwangrodzie i Pułtusku (na Narwi). Do podniesienia żeglugi na Wiśle niezbędnym warunkiem jest przeprowadzenie nowych linii kolejowych i szos, które przymykałyby do tych portów i miejsc ładunkowych.

W pierwszym rzędzie dzięki regulacyi Wisły ożywią się stosunki handlowe między Polską a Prusami Zachodniemi, które dotąd były krępowane przez różnego rodzaju trudności cłowe. Rząd rosyjski tendencyjnie nie podejmował prac nad regulacyą Wisły, gdyż w ten sposób pragnął zapobiedz wzmożeniu się handlowemu Gdańska, a handel wodnyześrodkować w swoich portach. Regulacya Wisły umożliwi tańszy eksport i przyczyni się do podniesienia w Polsce handlu zewnętrznego i wewnętrznego. Niemcy zaś osią-

gną tę korzyść, że będą mogły łatwiej importować i rozszerzać rynki zbytu (naturalnie w Polsce!). W tekście znajdujemy również kilka zestawień statystycznych, z których jedno uważamy za wskazane powtórzyć. W zestawieniu tym autor porównywa Wisłę z rzekami państwa niemieckiego w sposób następujący:

		Długość klm	Obszar klm kwadr.	Długość rzeki spławionej klm	Pojemność statków	Głębia zanurzenia
Wisła	—	1068	197000	205	200 t	1,30 m
Odra	—	880	118600	675	300 t	1,50 m
Elba	—	1165	117300	866	600 t	1,80 m
Wesera	—	720	47960	451	600 t	1,80 m
Ren	—	1225	196300	760	600 t	1,80 m

L. P.

K R O N I K A.

KOMISYA STATYSTYCZNA.

Z inicyatywy Wydziału krajowego odbyło się onegdaj pod przewodnictwem Radcy Dworu Dra Tadeusza Pilata, posiedzenie reprezentantów władz i instytucyi krajowych, prowadzących statystykę, celem ujednostajnienia i oparcia na racyonalnych podstawach tej nader ważnej dla stosunków gospodarczych dziedziny, oraz ustalenia wzajemnego porozumienia pomiędzy poszczególnemi biurami, zajmującemi się statystyką. Zarządzenie badań statystycznych przez rozmaite władze i organizacye krajowe, oraz brak kontaktu pomiędzy poszczególnemi biurami i instytucyami, zajmującemi się temi badaniami, odbijało się w wysokim stopniu ujemnie na wynikach prac statystycznych i nadmiernem obciążeniu organów podrzędnych. Na posiedzeniu tem byli obecni z ramienia Wydziału krajowego Radca Dworu Dr. Tadeusz Pilat i Dr. Jan Rutowski, referent statystyczny Wydziału krajowego, sekretarze Towarzystw rolniczych w Krakowie i Lwowie Dr. Józef Raczyński i Dr. Henryk Pawlikowski, z ramienia Namiestnictwa, Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju i krajowego Urzędu gospodarczego Radca Dworu Dr. Roman Ingarden, Inżynier Chodkiewicz, Dr. Leon Władysław Biegeleisen i komisarz Kulczycki, z biura statystycznego Dr. Aleksander Szczepański, z Zakładu obrotu bydłem Dyrektor Dr. Dalkiewicz i inni.

Referat w sprawie uregulowania statystyki krajowej wygłosił Dr. Jan Rutkowski, poczem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos wszyscy obecni. Na wniosek referenta postanowiono powołać do życia stałą komisyę, złożoną z przedstawicieli krajowych instytucyi i władz, zajmujących się statystyką, której będą przedkładane do zaopiniowania poszczególne projekty statystyczne, dotyczące stosunków krajowych. Komisyi tej będzie służyć jako organ wykonawczy biuro statystyczne Wydziału krajowego.

Myśl utworzenia stałej komisyi statystycznej w kraju, wita redakcya „Odbudowy kraju“ z radością, jako jeden z objawów coraz bardziej budzącego się zainteresowania problemami gospodarczo-statystycznymi, jak również coraz więcej rosnącej odpowiedzialności czynników publicznych za tok spraw krajowych, dla których sprawny aparat statystyczny odgrywa pierwszorzędną rolę. Zwłaszcza podczas dzisiejszych stosunków wojennych, może oddać nowo powstała placówka wielkie korzyści. Szereg władz i instytucyi prowadzi dla celów bieżących statystykę, pochłaniającą wiele kosztów i sił. Niestety brak fachowego kierownictwa w układaniu kwestyonaryuszy i formularzy statystycznych, jak również brak odpowiednio wyszkolonych organów wykonawczych, udaremnia pełne wykorzystanie pracy i osiągnięcie pomyślnych rezultatów. Przykład tego mieliśmy w ogłoszonym przez „Odbudowę kraju“ spisie obecnej ludności, sporządzonym przez Krajowy Urząd gospodarczy Namiestnictwa. Gdyby spis ten, sporządzony dla celów zestawienia kart cukrowych, przeprowadzono ściślej bez nawet znacznego powiększenia kosztów, lecz z większą kontrolą fachową, byłby niewątpliwie wypadł inaczej. Redakcya „Odbudowy“ nie musiałaby wówczas zaopatrywać spisu tego uwagą, iż wstrzymuje się od oceny krytycznej i porównania go ze spisem przedwojennym, nie biorąc tem samem żadnej odpowiedzialności za metodę przeprowadzenia i rezultaty spisu, co do niektórych powiatów jednak względnie dokładnego. Mamy w ogólności poważne wątpliwości, czy w obecnych stosunkach może operat statystyczny o tak wielkim zakresie, jak spis ludności, przyjść do skutku i zarazem mieć większą wartość naukową. Zadaniem właśnie komisyi statystycznej będzie projekty statystyczne i ich przeprowadzenie podawać fachowemu zaopiniowaniu, dzięki czemu istnieć będzie kontrola publiczna, rozszerzając dotychczasową odpowiedzialność jednostkową w tak ważnej dziedzinie wiedzy o gospodarczych stosunkach kraju. Oczekujemy jaknajrychlejszego rozpoczęcia działalności, przez nowo powstałe zrzeszenie, życząc mu jaknajlepszego powodzenia w przedsięwziętych pracach. *lwb.*

Z DZIAŁALNOŚCI KOMISYI BUDOWLANEJ PRZY C. T. R. W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Mimo znacznych trudności, z jakiemi walczyć musi obecnie Komisya Budowlana przy C. T. R. w Warszawie, działalność jej staje się w miarę możności coraz bardziej owocną, a dzięki agitacyi Kółek rolniczych na zebraniach i podczas objazdów zjednywa sobie wśród włościaństwa coraz większą liczbę zwolenników. W skład Komisyi wchodzą: Józef Choromański przewodniczący, architekt Bogumił Rogaczewski kierownik, oraz członkowie: Jan Sobolewski, Zdzisław Rutkowski, Aleksander Ramecki (ziemianie) i Alfred Jankowski, delegat prezydyum C. T. R. W r. 1916 Komisya zorganizowała kursa budowlane dla włościan i rzemieślników wiejskich w 13 miejscowościach przy udziale 447 słuchaczów. W tymże czasie urządzono w 15 miejscowościach wykłady o budowlach przy udziale 371 słuchaczów, wygłoszono 22 pogadanek i odczytów przy udziale 742 osób i udzielono wreszcie 292 porad bezpłatnych. W okresie sprawozdawczym od 1. stycznia do 1. lipca 1917 r. udzielono 6 porad płatnych i 61 bezpłatnych. zorganizowano kursa budowlane dla włościan i rzemieślników wiejskich

w Ciechanowie i Lublinie przy udziale 35 słuchaczów, urządzono pokazy budowlane i pogadanki w Jasieńcu i Nasielsku przy udziale 247 osób, wreszcie poprowadzono naukę dla majstrów w Kośminie, Strzyżewie i Korytnicy przy udziale 32 osób.

Planów i kosztorysów sporządzono: a) budynków włościańskich 1, b) dworów 6, c) innych 13.

Pomiarów i zdjęć rysunkowych wykonano 28. Budowle wznoszono w Łęczyckim, w okolicach Modlina, Lipnowskim, Łomżyńskim, Pułtuskim, Grójeckim, Radomskim i wielu innych miejscowościach. Pomijając tutaj inne jeszcze czynności Komisyi Budowlanej, zanotujemy, iż z okazyi zjazdu rolniczego urządzono tygodniową wystawę budownictwa wiejskiego i sprzętów, na którą otrzymano 460 eksponatów od 34 wystawców. Przy Komisyi czynną jest Delegacya artystyczna, której zadanie polega na urządzaniu wzorowych zagród włościańskich i wystaw budowlanych, wygłaszaniu w celach propagandy odczytów i publikowaniu wydawnictw, związanych z kwestyą odbudowy kraju. W skład owej delegacyi wchodzą pp. Karol Jankowski, Zdzisław Kalinowski, Romuald Gutt, Zygmunt Wójcicki (architekci), Edward Trojanowski, Karol Tichy (art. malarze), Zofia Jankowska (ziemianka). Akcya odbudowy w Królestwie Polskiem w warunkach obecnych na większe powodzenie liczyć jednakże nie może. Składają się na to utrudnienia i brak w wielu miejscowościach należytej komunikacyi, brak taryf ulgowych i krajowej fabrykacyi materyałów budowlanych, szczególnie zaś brak funduszów państwowych i poparcia ze strony władz okupacyjnych.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISYI BUDOWLANEJ C. T. R. w okresie 1/1—1/VII 1917 r.

W okresie sprawozdawczym: 1) Porad budowlanych udzielono: a) płatnych — 6, b) bezpłatnych — 61. 2) Kursa budowlane dla włościan i rzemieślników wiejskich zorganizowano w Ciechanowie i Lublinie przy udziale 35 słuchaczów. 3) Pogadanki i pokazy budowlane urządzono w Jasieńcu, Łodzi i Nasielcu przy udziale 247 osób. 4) Praktyczną naukę dla majstrów poprowadzono: w Kośminie, Strzyżewie i Korytnicy przy udziale 32 osób. 5) Planów i kosztorysów sporządzono: a) budynków włościańskich 1, b) dworów 6, c) innych 13. 6) Pomiarów i zdjęć rysunkowych wykonano 28, 7) Dozorców dla prowadzenia robót wysłano 2, 8) Analiz materyałów budowlanych sporządzono: a) piasku do wyrobów cementowych 3, b) gliny na terenach przeznaczonych pod cegielnie 2, 9) Personel Komisyi spędził w podróżach 102 dni, 10) Zebrań zarządu odbyło się 2, innych zebrań 6. Ponadto Komisya Budowlana C. T. R. z okazyi zjazdu rolniczego urządziła tygodniową wystawę budownictwa wiejskiego i sprzętów, na którą otrzymała 460 eksponatów od 34 wystawców. Wystawę zwiedziło 507 osób.

STULECIE WARSZAWSKIEJ GIEŁDY.

Dnia 12 kwietnia upłynęło 100 lat, od chwili otwarcia giełdy w Warszawie, ponieważ zaś jest to jedyna giełda na wielką skalę urządzona ze wszystkiemi prawami, przysługującemi takiej instytucyi, przeto sądzę, iż

rzeczą zajmującą będzie, dać krótki przegląd historyczny tej instytucyi od początku założenia.

Polskie słowo „Giełda“ pochodzi od niemieckiego wyrażenia „Gilde“ — oznaczało zaś w dawnej Polsce związek kupiecki, następnie to miejsce, na którem zbierali się kupcy dla załatwienia swych interesów, również oznaczano słowem tem zajazd, do którego specyalnie zajeżdżali kupcy, wreszcie zebrania kupieckie wogóle. Tego rodzaju giełdy istniały w Warszawie już od początku XIV wieku. Giełda w dzisiejszem znaczeniu tego słowa, powstała w Warszawie dopiero w 1757 roku. W tym to roku kupcy warszawscy poraz pierwszy zaczęli zbierać się regularnie każdej środy i piątku w sali ratuszowej na Starem mieście, w celu zawierania interesów. Zamieszki w kraju panujące nie dozwoliły rozwinąć się należycie tej instytucyi. Dopiero wprowadzone dnia 1 maja 1809 roku ustawodawstwo francuskie dało giełdzie warszawskiej odpowiednie prawne formy, które jednak jako obce, nie mogły się należycie w życiu przyjąć. Dopiero kiedy Stanisław Staszic został dyrektorem wydziału dla handlu i przemysłu, dał inicyatywę do utworzenia odpowiedniej komisyi, która zajęła się wypracowaniem statutów giełdy: prace komisyi tej zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, statut przez nią wypracowany uzyskał dnia 12 kwietnia 1817 roku zatwierdzenie namiestnika. Wedle tego statutu zarząd giełdy stanowiło czterech starszych, oraz jeden prowadzący księgi, wszyscy wybierani przez bankierów i kupców. Maklerów miało być sześciu, w liczbie tych mogło być dwu żydów. Otwarcie giełdy nastąpiło dnia 12 maja 1817 r. w dawnym pałacu królów saskich na Krakowskiem przedmieściu. Pierwszymi starszymi giełdy byli Samuel Frenkiel, Henryk Stöckert, Adrian Stamm i Wojciech Sommer. Z chwilą założenia pierwszego polskiego banku w r. 1828 przeszły prawa prezydentury określone statutem dla prezydenta miasta, na prezydenta tegoż miasta. W r. 1872 wyszło dla giełdy warszawskiej nowe, do dnia dzisiejszego obowiązujące ustawodawstwo.

ROZWÓJ WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA AKCYJNEGO DLA OBROTU TKANINAMI, POD FIRMĄ „BŁAWAT“.

Towarzystwo akcyjne dla obrotu tkaninami, znajdujące się w Warszawie, a zapisane do rejestru handlowego pod firmą „Bławat“, jest dzieckiem wojny, powstało bowiem w r. 1914 już po wybuchu wojny. I jakkolwiek stosunki ekonomiczne dzisiaj nie są dogodnemi, to jednak wymienione towarzystwo rozwija się, uwzględniwszy nadzwyczajne stosunki bardzo pomyślnie. I tak czysty zysk towarzystwa „Bławat“ za rok 1915 wynosił 40.341 rubli, rok 1916 zaś wykazał dochód 49.932 rubli. Przy zamknięciu ksiąg wykazuje firma w swych aktywach: Stan kasowy wynosi 1.781 rubli. Należytości u dłużników 314.161 rubli. Stan towarów — 257.615 rubli. Konto bankowe — 25.935 rubli. Ruchomości oszacowano na 12.695 rubli. Pasywa wykazują zaś: Kapitał akcyjny wynosi 400.000 rubli, które rozdzielone są na 4.000 akcyi, każda po 100 rubli. Fundusz rezerwowy wynosi 5.360 rubli. Firma winną jest rozmaitym wierzycielom swym i dostawcom 144.612 rubli. Za podatki zapłaciło towarzystwo 5.857 rubli. Stan towarowy przedstawiał w dniu

1 stycznia 1917 roku wartość 237.921 rubli, w r. sprawozdawczym zakupiono towarów za 789.370 rubli, sprzedano towarów zaś za 882.449 rubli. Na składzie pozostało w dniu 31. grudnia 1916 towarów za 257.615 rubli. Zysk brutto oznaczano dochodem wynoszącym 112.773 rubli. Rachunek strat wykazuje prowadzenie przedsiębiorstwa: 54.969 rubli, podatki zapłacone 5.857 rubli, czynsze najmu 4.900 rubli. Na straty odpisano 7.159 rubli. Towarzystwo zamyka swe rachunki czystym zyskiem wynoszącym 49.932 rubli. Zysk ten rozdzieliło po przeznaczeniu na kapitał rezerwowy 9.986 rubli w formie remuneracyi dla urzędników, dla członków rady nadzorczej, dla członków zarządu i jako dywidendę (5%-ową 20.000 rubli). Na cele publiczne dano 1.000 rubli.

W SPRAWIE PRZEMYSŁÓW „KARTOFLANYCH“ I INNYCH PRZEMYSŁÓW ROLNICZYCH.

Z okazyi odbytej dnia 18 maja b. r. w Sekcyi rolniczej c. k. Namiestnictwa (Centrali Krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) pod przewodnictwem prof. Nowaka, ankiety w sprawie uruchomienia zniszczonych wskutek wypadków wojennych gorzelń podniesiono ze strony kierownictwa Sekcyi rolniczej kwestyę, czy i o ile należałoby niektóre ze zniszczonych zakładów gorzelnianych przeistoczyć na innego rodzaju przemysły, oparte na przeróbce kartofli, jak krochmalnie, fabryki dekstryny, fabryki cukru kartoflanego i t. p. lub też w ich miejsce utworzyć innego rodzaju zakłady przemysłowo-rolne, jak pomniejsze browary piwne, miodosytnie, słodownie, suszarnie jarzyn i owoców, fabryki past, powideł i marmolad owocowych. — Wreszcie poruszono kwestyę suszarni ziemniaków.— Na temat powyższy nawiązała się interesująca dyskusya, w toku której zabierali głos reprezentanci rolnictwa, fachowych zaś wyjaśnień udzielali pp. prof. Syniewski i prof. Chrząszcz.

W rezultacie doszła ankieta do przekonania, że w interesie krajowego rolnictwa należy dążyć do uruchomienia wszystkich tych gorzelń, których właściciele tego zażądają — i to jako gorzelń, przerabiających ziemniaki na spirytus. Licząc się jednak z tem, że pomniejsze gorzelnie, niedochodzące do 600 Hl. produkcyi rocznej, osiągnąć mogą racyonalny stopień rentowności jedynie w połączeniu z innym przemysłem, przerabiającym ziemniaki, lub inne płody rolnicze — zalecono zakładanie obok tych pomniejszych gorzelń także fabryk krochmalu zielonego, dekstryny, cukru kartoflanego, a przedewszystkiem fabryk powideł i marmolad owocowych. Te ostatnie fabryki są zdaniem ankiety „conditio sine qua non“ podniesienia owocarstwa krajowego, gdyż do suszenia nadają się tylko lepsze sztuki owoców, których produkcya opłaci się jedynie w takim razie, jeżeli zapewnione będzie zużytkowanie owoców lichszych i strąconych przedwcześnie z drzewa, których ilość w naszym wietrznym klimacie jest znaczną. Co do pomniejszych browarów, uznała ankieta zakładanie ich za zupełnie nieracyonalne wobec przejawiającej się w browarnictwie tendencyi koncentracyjnej. Miodosytnie i słodownie uznano za racyonalne, zwrócono jednak uwagę na to, że miodosytnie są przemysłem małym, ale w ścisłem tego słowa znaczeniu jakościowym, zakładanie ich zatem tam, gdzie istniejące pszczelarstwo stwarza po temu warunki — należy pozostawić inicyatywie prywatnej. — Słodownie zaś miałyby racyę tylko na większą skalę, jako kooperatywa wspólna poszczególnych gorzelń. —

To samo odnosi się — zdaniem ankiety — do fabryk krochmalu białego, t. j. t. zw. rafineryi krochmalu. — Powinny one powstawać jako wspólna koopera-

tywa, odbierająca krochmal zielony jako półfabrykat od położonych w pobliżu mniejszych gorzelń, produkujących ubocznie krochmal, ale tylko zielony — gdyż zbyt krochmalu białego wymaga dużej i sprawnej organizacyi handlowej, która jedynie przy większym zakładzie przemysłowym może się opłacać. — Uznając ważność użytkowania i należytego wyzyskania ziemniaków dla kultury krajowej uchwaliła ankieta na wniosek p. Wł. Żeleńskiego rezolucyę, wzywającą Sekcyę rolniczą do gorliwego zajęcia się sprawą przemysłów t. zw. „kartoflanych“.

UMOWY BUDOWLANE PRZED WOJNĄ.

Ministerstwo robót publicznych w Prusiech wydało niedawno rozporządzenie o umowach budowlanych, zawartych przed wojną, które i w naszych sferach interesowanych powinno zwrócić uwagę. Zasadą jest, że treść umów zawartych przed wojną obowiązuje i podczas wojny. Okoliczności jak n. p., że przedsiębiorca musi robotnikom płacić większe wynagrodzenie, albo że ma wogóle większe koszta własne, niż się mógł spodziewać, zawierając umowę, nie mogą tej zasady zmienić. Jeśli jednak przedsiębiorca występuje z prośbą do władzy, z którą umowę zawierał o podwyższenie cen, to władze te powinny życzliwie zbadać, czy petent nie dozna dotkliwej szkody w swem całem przedsiębiorstwie przez zatrzymanie umowy w mocy obowiązującej. Należy więc tutaj wziąć pod uwagę wielkość przedsiębiorstwa, jego finansową sprawność, zbadać czy chodzi tu o istotną stratę odnośnej firmy, czy tylko o zmniejszenie zarobku, przyczem ważne jest osobiste współdziałanie przedsiębiorcy w tych rozpatrywaniach. Wiadomo, że wskutek niedawno wprowadzonej w Niemczech w życie ugody między pracodawcami a robotnikami, ci ostatni mają otrzymywać dodatki wojenne do płac. Szczególnie w przemyśle budowlanym należałoby już w interesie wewnętrznego pokoju uwzględnić żądania przedsiębiorców, o ile są uzasadnione.

KWESTYA ROLNA W ROSYI.

Ukształtowanie się stosunku wielkiej własności rolnej do posiadłości włościańskich w obecnej republikańskiej Rosyi, to jedna z kwestyi zajmujących dziś cały kulturalny świat, wszystkie krańce jego, gdzie tylko problem własności indywidualnej zdoła dotrzeć i znaleźć dostateczne zrozumienie dla siebie. — O zbyt radykalnych sposobach rozwiązania kwestyi tej w Rosyi wiele krąży przesadnych i często wprost fantastycznych wersyi, z których zdawałoby się wypływać, że stosunki tamtejsze staną się prawdziwym krajem obiecanym dla utopistycznych teoryi komunizmu społecznego. — Pewne światło na panujące w Rosyi poglądy, przynajmniej u sfer rządzących, rzuca informacya, podana przez „Dziennik piotrogrodzki“. Jak wiadomo — powiada dziennik ten — pierwotnie donoszono, iż rewolucyjny rząd rosyjski zamierza wydać ustawę, na mocy której nietylko dobra prywatne carskie, dobra apanażowe, klasztorne, lecz wogóle cała wielka i średnia własność, miałaby być rozparcelowaną między chłopów. Obecnie „Dziennik piotrogrodzki“ z 4. kwietnia informuje nas, iż rząd rosyjski wdra-

ża dopiero studya wstępne nad kwestyą rolną, zdając sobie dokładną sprawę, że tej niesłychanie skomplikowanej sprawy nie można załatwić jakiemś jednem „zasadniczem“ pociągnięciem pióra. Tymczasem ogłosił rząd deklaracyę, opatrzoną podpisami wszystkich ministrów; treść jej jest mniej-więcej następująca: „Wojna i upadek dawnego ustroju wysuwają na porządek dzienny najpoważniejsze zagadnienia ekonomiczne i gospodarcze. Pierwszą z tych spraw jest kwestya rolna, której rozwiązanie stanowi najpoważniejsze zadanie społeczno-ekonomiczne obecnego momentu historycznego. Ideał wielu pokoleń, całej klasy rolniczej w kraju: reforma agrarna — stanowi podstawowe żądania programów wszystkich partyi demokratycznych. Niewątpliwie stanie ona na porządku dziennym w zgromadzeniu ustawodawczem. Sprawa rolna nie może być rozstrzygnięta za pomocą jakiegoś zagarnięcia ziemi. Gwałt i grabież są najgorszym i niebezpiecznym środkiem w dziedzinie stosunków gospodarczych. Tylko wrogowie ludu mogą go pchać na taką zgubną drogę, z której nie ma rozsądnego wyjścia. Sprawa rolna winna być rozstrzygnięta za pomocą prawa, uchwalonego przez przedstawicielstwo narodowe. Prawidłowe rozważenie i uchwalenie prawa o ziemi jest niemożliwe bez poważnej pracy przygotowawczej, zebrania materyałów, obliczenia zapasów ziemi, podziału własności rolniczej, wyjaśnienia warunków oraz rodzajów uprawy roli itp. Rząd tymczasowy uznaje za swój obowiązek niezwłoczny, najszybsze wykonanie prac przygotowawczych w kwestyi rolnej, aby wszystkie materyały i informacye udzielone były przedstawicielom narodu.“ Tak przedstawiają się plany w kwestyi uregulowania podziału ziemi w Rosyi, przez rząd tymczasowy, jaki jednak kierunek faktycznie akcya ta przybierze, zależeć będzie od licznych okoliczności, a przedewszystkiem od faktu, jakie żywioły, skrajne, czy też względnie umiarkowane — zyskają przewagę w konstytuancie, oraz przyszłej dumie państwowej.

WYDAWNICTWA OBYWATELSKIEGO KOMITETU ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE.

WYDAWNICTWA INSTYTUTU EKONOMICZNEGO.

Zeszyt I.: **Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX,** napisał **Prof. Dr. Józef Buzek.**

Zeszyt II.: **Nowela do kodeksu cywilnego austryackiego,** wprowadzona rozp. ces. z 12 października 1914. Dz. U. P. Nr. 276 z dodatkiem przekładu noweli na język polski tekstu niemieckiego, napisał **Prof. Dr. Ernest Till.**

Zeszyt III.: **Kooperacya i jej znaczenie w Polsce,** napisał **Edward Milewski.**

Zeszyt IV.: **Co produkuje Galicya a co Królestwo Polskie,** napisał **Dr. Techn. A. Bolland.**

Zeszyt V.: **Braki produkcyi krajowej w Galicyi,** napisał **Prof. Dr. Antoni Górski.**

Zeszyt VI.: **Kolonizacya wewnętrzna jako czynnik obrony ziemi,** napisał **Dr. Stefan Schmidt.**

Zeszyt VII.: **Produkcya mięsa w związku z hodowlą bydła,** napisał **Prof. Dr. Waleryan Klecki.**

Zeszyt VIII., IX. i X.: **Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej,** Tom. I., napisał **Dr. Leon Władysław Biegeleisen.**

Zeszyt XIX.: **Unia cłowa Austryi i Węgier z Niemcami,** napisał **Dr. Henryk Kornreich.**

Zeszyt XX. i XXI. **Powstanie i rozwój emigracyi sezonowej,** napisał **Ks. Dr. Andrzej Mytkowicz.**

Zeszyt XI.: **Odbudowa polskiej wsi,** napisał **Arch. Władysław Ekielski.**

Zeszyt XII., XIII. i XIV.: **Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej,** Tom II., napisał **Dr. Leon Władysław Biegeleisen.**

Zeszyt XV. i XVI.: **Rozwój skupień ludności na ziemiach Polski,** napisał **Dr. Edward Grabowski.**

Zeszyt XVII. i XVIII.: **Drogi wodne „Regulacya i kanalizacya Wisły i Sanu, a kanał Wisła-Dniestr“,** napisał **Radca dworu, Inż. Roman Ingarden.**

OD ADMINISTRACYI.

Następny zeszyt „Odbudowy kraju“ wyjdzie jak zwyczajnie w pierwszej połowie miesiąca września, tak iż wydawnictwo nie ulegnie z powodu feryi wakacyjnych żadnej przerwie, w szczególności nie ukaże się podwójny zeszyt wakacyjny — jak to było początkowo zamierzone. Administracya zwraca się z uprzejmą prośbą do abonentów, o wyrównanie przedpłaty wprost do administracyi pisma — Kraków, Krowoderska 26. W Warszawie skład główny „Odbudowy kraju“ na okupacyę niemiecką objęła księgarnia Wendego i S-ki — Krakowskie Przedmieście 9.

Wydawca: Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Leon Władysław Biegeleisen.
Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.